Cena egz. 20 groszy
24 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu. Oddział w Bydgoszczy ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu ul. Mostowa 17; w Grudziądzu ul. Toruńska 22; w Inowrocławiu Król. Jadwigi 22/23; w Gdyni Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł miesięcznie; 8,85 zł kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł miesięcznie; 10.00 zł kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł, zagranicę 9.25 zł miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Nr zbiorowy 2650 (trzy przewody) Oddział w Bydgoszczy 1299.

Wychodzi od roku 1907. — Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstawicielstw: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 594.

Numer 127 | BYDGOSZCZ, niedziela dnia 4 czerwca 1939 r. | Rok XXXIII.

Przeszkody.

Uwagi piszemy z należytym respektem dla — cenzury, której w ostatnim czasie „Dziennik Bydgoski“ kilkakrotnie się naraził. Łaskawy Czytelnik zechce więc dośpiewać sobie to w duszy, czego napisać nie możemy, a co tylko lekko zaznaczymy.

W artykule „Zaufanie“ sprzed 3 dni daliśmy wyraz pewnym uczuciom, którymi wszyscy dobrzy Polacy są przejęci na widok zjednoczenia, jakie w obliczu niebezpieczeństwa zewnętrznego *samorzutnie* się dokonało. Podkreślamy wyraz „samorzutnie“, gdyż nikt zaprzeczyć nie może, że nie odegrał tu roli żaden czynnik inny jak jedynie zdrowy instynkt dojrzałego politycznie narodu. Nawet Obóz Zjednoczenia Narodowego (Ozon) nie miał odwagi zapisać sobie tego bezspornego faktu na swój rachunek.

Sądzimy, że on sam zdaje sobie sprawę, iż *działalność jego raczej dzieli niż łączy.* Szczególnie organów prasowych Ozonu dotyczy ten zarzut. Gdy bowiem w całej prasie tak zwanej opozycyjnej, a raczej tylko niezależnej, od chwili znanych wypadków zapanował ton przyzwoity i zgodny, prasa ozonowa okazała się mniej powściągliwa. W „Gazecie Polskiej“ znajdujemy często artykuły, odznaczające się brzydką zjadliwością pod adresem *całej* opozycji. Raz pisało się, że opozycja nie wie, czego chce, bo niby jedna jej część odrzuca totalizm i tęskni do ustroju liberalnego, a druga znowu na odwrót odrzuca liberalizm, ale nie śmie wyraźnie powiedzieć, że chciałaby zaprowadzić coś w rodzaju faszyzmu. My zaś tj. Ozon, który w tym przypadku utożsamia się z Polską, mamy własny ustrój, odpowiadający duchowi polskiemu. Konia z rzędem temu, kto zrozumie, na czym ten ustrój się opiera, bo dotychczas wiemy o nim tyle, że nic nie wiemy.

Innym razem znowu „Gazeta Polska“, widocznie niezupełnie zadowolona z wyniku wyborów samorządowych, pisała (nr 148 z 30 maja):

„... omyli się każdy, kto przypuszcza, że rozgrywki partyjne, prowadzone na terenie samorządu *kosztem jego realnego interesu i dobra publicznego* będą mogły być tolerowane“ (cierpiane).

Słowa te zawierają wyraźną *groźbę* pod adresem tych wszystkich, którzy nie idą z Ozonem. Zachodzi pytanie, kto upoważnił „Gaz. Polską“ w obecnym czasie do podobnych pogróżek. Jeżeli nawet przyjmiemy, że słowa te nie posiadają żadnego ciężaru gatunkowego, to i tak uznać je musimy za wysoce niefortunne i wręcz szkodliwe. Działają one bowiem na społeczeństwo rozsadzająco w chwili, kiedy należy unikać wszystkiego, co drażni i rozdwaja, a wysuwać wszystko, co skupia i łączy.

Dużo niesmaku wywołały także statystyki wyborcze pism ozonowych. Do swoich zaliczyły one nie tylko członków Obozu Zjednoczenia Narodowego, ale również „bezpartyjnych prorządowców“ oraz tych, którzy wybrani zostali z „innych ugrupowań gospodarczych i zawodowych o charakterze apolitycznym“. Przy pomocy takiej statystyki można każdy triumf udowodnić, ale inna rzecz, co sobie pomyślą „bezpartyjni“ i „apolityczni“, gdy się dowiedzą, że ich bez ceremonii do Ozonu zaliczono. Pamiętamy przecież, że za pomocą takich sztuczek naliczono Stronnictwu Pracy w Bydgoszczy tylko 10 radnych, gdy ich w rzeczywistości jest 18. Podobnie było

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Święta i doniosła działalność

Ojciec święty mówi o pokojowej działalności stolicy apostolskiej.

Ojciec św. w swej mowie potwierdził rozsiewane i następnie zaprzeczone pogłoski o akcji pokojowej Watykanu. Fakt ten i jak dotychczas skuteczność usiłowań Stolicy Apostolskiej może napoić szerokie rzesze katolickie całego świata nadzieją i

przejąć wdzięcznością z uwagi na wielki wysiłek ratowania pokoju.

Sytuacja w basenie naddunajskim nie była nigdy przejrzysta i nie jest nią obecnie. Prasa światowa notuje szereg pogłosek o rywalizacji włosko-niemieckiej, o fali niechęci Węgier do Niemiec i wreszcie

o projekcie podziału Słowacji między Rzeszę i Węgry.

Łącznie z tymi wiadomościami nadchodzą telegramy o coraz bardziej wzrastającym ucisku Czechów w „protektoracie“.

Na podkreślenie zasługuje kapitalna gruboskórność niemiecka. Na berlińskiej defiladzie gośćmi jugosłowiańskimi zajął się „protektor Czech i Moraw“ min. Neurath, jakby w tym celu, aby Jugosławii, która tyle lat współpracowała ściśle z Czechosłowacją w ramach Małej Ententy, przypomnieć o losie, jaki spotkał niedawną sojuszniczkę!

Tylko Niemcy potrafią być tak zręcznymi dyplomatami!

Układ francusko-turecki, liczne rozmowy sztabowców w Londynie i postępująca demobilizacja w Hiszpanii — oto nowe korzystne wieści na „froncie pokoju“.

Citta del Vaticano, 3. 6. (PAT) Wczoraj w dniu św. Eugeniusza jako w dniu imienin papieża Piusa XII członkowie świętego kolegium złożyli Ojcu św. życzenia. Papież w odpowiedzi na adres, przedłożony mu przez dziekana świętego kolegium, kardynała Granito Pignacelli di Belmonde, serdecznie podziękował za życzenia, wyrażając radość, iż może rozmawiać dziś ze wszystkimi, których przeznaczenie dało papieżowi jako doradców i współpracowników w sprawowaniu najwyższego urzędu pasterskiego.

Z kolei Ojciec święty przeszedł do rozważań nad trudnościami w chwili bieżącej, obfitującej w fermenty i wydarzenia co do których niewiadomo **czy doprowadzą do dzieła konstruktywnego, czy do rozkładu.**

Ponieważ kościół od początku swego istnienia wznosił do Boga modły o triumf pokoju, przeto papież pozostaje zawsze wierny tej chlubnej misji pośród świata opanowanego sporami i waśniami, konfliktami uczuć i interesów, egzeltacją idei i dumnych ambicyj, świata targanego obawami, który czyni niemal wrażenie, że nie wie jeszczy czy powierzyć swe losy cięciom miecza, czy też szlachetnemu panowaniu prawa.

Nic nie może odciągnąć papieża od tej świętej i doniosłej działalności, ponieważ nie dałoby się to pogodzić z obowiązkami służby apostolskiej, gdyby przeszkody zewnętrzne, lub obawa fałszywych interpretacyj czy niezrozumienia intencji i celów papieża powstrzymały Ojca św. od wykonywanie zbawiennej służby pokoju, która jest właśnie służbą kościoła.

Z kolei papież przypomina, iż ożywiony z głębi duszy chęcią pokoju i sprawiedliwości, uznał za właściwe w godzinie, która wydawała się szczególnie ciężką w życiu narodów,

powiadomić kilku mężów stanu wielkich narodów europejskich o trosce, aby waśnie międzynarodowe nie zaogniły się do tego stopnia, by doprowadziły do krwawego konfliktu.

Z tego kroku, który ogólnie spotkał się z sympatią rządów i z wdzięcznością ludów, papież uzyskał zapewnienie dobrej woli i chęci utrzymania pokoju tak przez narody upragnionego. Nie możemy również pominąć milczeniem — mówił dalej Ojciec św. — że inne informacje dotyczące uczuć i intencji wpływowych mężów stanu, którym jesteśmy głęboko wdzięczni, skłaniają nas do żywienia bardziej trwałej nadziei, iż świadomość nieuniknionej odpowiedzialności przed Bogiem i historią i właściwa ocena prawdziwych interesów tych narodów



skłoni rządy do zapewnienia trwałego pokoju szanującego wolność i honor narodów.

W dalszym ciągu swej mowy papież wzywa swych synów, aby powierzyli się opatrzności, oraz przypomniał echa, jakie wywołało jego wezwanie do krucjaty modłów na całym świecie, a zwłaszcza dzieci. W końcu papież zalecił, aby w czerwcu poświęconemu Najświętszemu Sercu Jezusowemu **odprawiono modły do tego, który jest ucieczką i pociechą we wszystkich trwogach i strapieniach.**

Wielkie wrażenie w Rzymie.

Rzym, 3. 6. (Wiad. wł.) Wielkie przemówienie papieża stanowi niewątpliwie jedno z najdonioślejszych wydarzeń politycznych ostatnich miesięcy. **Prasa watykańska i rzymska nie zamieściła jeszcze żadnych komentarzy do mowy Ojca św., która jednak jest przedmiotem najżywszego zainteresowania sfer dyplomatycznych i politycznych.**

W kołach watykańskich zwracają uwagę, że mowa papieża potwierdza po raz pierwszy informacje **o pokojowej działalności Stolicy Apostolskiej,** rozpoczynającej się z początkiem maja br., gdy sytuacja polityczna była szczególnie krytyczna. (r)

Mołotow rozmawia z ambasadorami.

Londyn, 3. 6. (PAT) Agencja Reutera donosząc o zaproszeniu przez komisarza Mołotowa ambasadorów Francji i W. Brytanii, przypuszcza, że **komisarz Mołotow doręczył ambasadorom odpowiedź rządu sowieckiego na ostatnie propozycje anglo-francuskie.**

Moskwa, 3. 6. (PAT) Wczoraj w godzinach popołudniowych **komisarz Mołotow przyjął ambasadorów angielskiego i francuskiego na dłuższej konferencji.**

Układ francusko-turecki.

Stambuł, 3. 6. (PAT) Prasa turecka donosi, że zawarcie układu francusko-tureckiego, wzorowanego na układzie angielsko-tureckim, nastąpi w dniach najbliższych. Jednocześnie zostanie uregulowana ostatecznie **kwestia przyłączenia do Turcji Hataju (Sandżaku, Aleksandretty).**

Ambasador sowiecki na Zamku.



Dnia 2 czerwca 1939 r. w godzinach południowych nowomianowany ambasador sowiecki w Warszawie p. Mikołaj Szaronow złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej w czasie uroczystej audiencji na Zamku w Warszawie, swe listy uwierzytelniające. Zdjęcie — po złożeniu przez ambasadora Szaronowa listów uwierzytelniających: obok Pana Prezydenta R. P. stoi po lewej stronie ambasador Szaronow i min. Beck, zaś po stronie prawej p. premier gen. Sławoj Składkowski, oraz ministrowie, Roman, Ulrych, Kościałkowski.

Przeszkody.

(Ciąg dalszy).

w Koronowie i innych miastach Wielkopolski i Pomorza.

Wreszcie ostatni „wyczyn" prasy ozonowej w sprawie Witosa. Obrzydliwy atak na tego przywódcę ludowców wywołał wśród najszerszych warstw myślącego społeczeństwa jak najgorsze wrażenie. Tym więcej, że oparty był na *fałszywych* przesłankach.

Dając artykułowi niniejszemu nagłówek „Przeszkody" mieliśmy właśnie na myśli powyższe momenty, które naprawdę stanowią przeszkody ku prawdziwemu zjednoczeniu. Bo przypuszczamy, że nikt nie marzy o tym, aby od razu wszyscy byli jednej myśli wobec wszystkich zagadnień, ale nie wolno robić niczego, coby osłabić mogło wspaniałą, solidarną postawę całego narodu wobec grozy niebezpieczeństwa zewnętrznego.

Szermuje jeszcze prasa ozonowa argumentem, że opozycja pragnie *parcelacji władzy*. Argument to bardzo naciągnięty i odpowiada nastawieniu duchowemu właściciela większego obszaru ziemskiego, któremu reforma rolna odbiera część ziemi. Władza, która odpowiada nastrojom choćby większości narodu nie potrzebuje mieć obawy, aby ktokolwiek chciał jej uszczknąć. Kto się troszczy oto, aby rządy były w zgodzie z narodem, ten wcale nie zasługuje na potępienie, ale raczej powinien być z należytym respektem wysłuchany. Może to nie jest przewidziane w „naszym własnym ustroju" (według „Gazety Polskiej"), ale ma to w każdym razie swój głęboki sens. Tak widocznie też rozumował śp. pułk. Sławek, gdy po śmierci Marszałka Piłsudskiego wołał: „odtąd prawo ma nami rządzić". A my dodamy: i sprawiedliwość, która powinna być treścią i podstawą każdego prawa.

Wołanie nasze idzie w tym kierunku, aby właściwe czynniki przyczyniły się do usunięcia wszelkich przeszkód, które osłabiają spoistość i gotowość narodu do stawienia czoła wszelkim niebezpieczeństwom. Słusznie woła katowicki tygodnik „Zwrot", aby przestał pokutować „duch orientacyjny" i aby przestały się plenić chwasty, utrudniające pracę ludziom, co z najczystszej intencji zawsze Polsce służyli i nadal służyć jej pragną.

—«:»—

Demobilizacja w Hiszpanii.

Burgos, 3. 6. (PAT) Tutejsze koła miarodajne zapowiadają, że tempo demobilizacji, przeprowadzanej dotychczas rocznikami, będzie wydatnie zwiększone. W najbliższym czasie **wydany będzie dekret zmniejszający liczbę korpusów,** oraz przeprowadzający reorganizację najwyższego dowództwa, na którego czele pozostanie jednak nadal gen. Franco.

Po przeprowadzeniu demobilizacji w szeregach pozostaną jedynie najmłodsze roczniki **1917, 8 i 9.**

Masowe wysyłanie Czechów.

Wiedeń, 3. 6. (PAT) W związku z masowym wysyłaniem robotników czeskich z Czech i Moraw do Niemiec, umieszczono obecnie **700 robotników czeskich w barakach pod Linzem. Przeznaczeni oni są do prac nad rozbudową Linzu według planu kanclerza Hitlera.**

Studenci będą żąć.

Berlin, 3. 6. (PAT) Ze względu na brak robotników rolnych, studenci niemieccy mają w tym roku ponownie **pełnić służbę na roli w dzielnicach wschodnich Rzeszy.**

„Front pokoju" umacnia się.

Paryż, 3. 6. (PAT). Prasa francuska na marginesie rozmów dyplomatycznych zajmuje się w sposób szczególowy sprawą kontaktów między sztabami wojskowymi państw wchodzących w skład t. zw. **„frontu pokoju".** Dzienniki podają, iż rozmowy wojskowe angielsko-tureckie, jakie rozpocząć się mają w tych dniach w Londynie z racji przyjazdu do stolicy W. Brytanii szefa sztabu armii tureckiej gen. Kiazim Beja, **zamienią się właściwie w rozmowy wojskowe francusko-angielsko-tureckie.**

Sprawa oddłużenia rolnictwa

przedmiotem poważnych trosk Ozonowych.

(Od własnego sprawozdawcy parlamentarnego).

Warszawa, 3. 6. (Wiad. wł.) Pełne posiedzenie sejmu zostało wyznaczone na dzień 6 bm. Porządek dzienny nie został jeszcze ogłoszony. Wiadomo jest jednak, że na tym posiedzeniu poruszona zostanie raz jeszcze doniosła

sprawa oddłużeniowa małej i średniej własności rolnej,

która ma doniosłe znaczenie dla wsi. W czasie ostatnich wyborów do sejmu zapewniano wieś, że postulat ten zostanie wypełniony w formie obowiązującej ustawy. Tymczasem **rząd z całą stanowczością odrzuca projekt generalnego oddłużenia.** Większość Ozonowa ze swej strony nie chce robić rządowi trudności, nie szuka również zatargu, ale chciałaby wybrnąć z sytuacji wobec wyborców wiejskich. Szuka się więc jakiegoś sposobu wyjścia.

W ub. piątek w sejmie odbyła się wielka narada u marszałka sejmu prof. Makowskiego z udziałem: premiera Składkowskiego, wicepremiera Kwiatkowskiego, ministra rolnictwa Poniatowskiego, ministra sprawiedliwości Grabowskiego, oraz kilku wiceministrów zainteresowanych ministerstw. Był również marszałek senatu p. Miedziński, wnioskodawcy Ozonowi i przedstawiciele sejmowej komisji rolnej. Konferencja trwała dość długo. Chodziło o znalezienie jakiegoś kompromisowego wyjścia Z chwilą gdy to się stanie, projekt oddłużeniowy wniesiony zostanie na plenum wtorkowego posiedzenia sejmu i załatwiony w trybie pospiesznym wobec bliskiego już terminu zakończenia sesji sejmowej.

Projekt ustawy o stanie wojennym.

Sejmowa komisja prawnicza uchwaliła z małymi tylko zmianami **projekt ustawy o stanie wojennym,** przedłożony przez rząd. Omawiając ten projekt referent pos. Deryng zaznaczył z naciskiem, iż ustawa ta **podyktowana jest interesem obrony państwa,** potrzebą gotowości obronnej całego społeczeństwa i wzmożenia dyscypliny społecznej.

Projekt tej ustawy wejdzie pod obrady wtorkowego plenum sejmowego. (r)

Dr Funder - ofiarą obozu w Dachau.

Naczelny redaktor dziennika „Vaterland" z Lucerny otrzymał od przyjaciół austriackich z Jugosławii list, w którym powiedziano: „Dowiedziałem się właśnie drogą okrężną, że były naczelny redaktor wiedeńskiej „Reichspost" zmarł".

W osławionym obozie w Dachau dokonał zatem żywota umęczony terrorem reżimu nazistowskiego jeden z najsłynniejszych i najczynniejszych katolickich dziennikarzy współczesnych śp. dr Fryderyk Funder, kierownik założonej w r. 1935 w Marsylii „Międzynarodowej Unii Dziennikarzy Katolickich" i członek tzw. „Stałej Komisji Międzynarodowej Wydawców Katolickich".

*

Śp. dr Fryderyk Funder urodził się 1. 11. 1872 r. w Grazu, gdzie też studiował teologię i filozofię, by następnie w Wiedniu odbyć studia prawnicze i uzyskać stopień doktora praw. Od wczesnej młodości związał się ściśle z publicystyką katolicką, którą szczególnie rozwinął, gdy przystąpił do stronnictwa chrześcijańsko-społecznego i rozpoczął pracować w świeżo założonym organie tej partii, dzienniku „Reichspost". Po wojnie reprezentował w polityce ideę samodzielnej Austrii jako pośrednika między Rzeszą Niemiecką i państwami naddunajskimi, wskutek czego stał się bliskim współpracownikiem zarówno zamordowanego kanclerza Dolfussa, jak i więzionego dotychczas kanclerza Schuschnigga. Przede wszystkim jednak był katolikiem i pragnął największego rozwoju prasy katolickiej w całym świecie i współpracy wszystkich dziennikarzy katolickich. Dzięki tej myśli przewodniej należał do organizatorów Międzynarodowej Unii Dziennikarzy Katolickich. Za te zasługi w r. 1936 odznaczony został przez Piusa XI krzyżem komandorskim orderu „Piano". Ta jego **wybitna działalność katolicka stała się powodem, że po zajęciu Wiednia nowi władcy osadzili go w obozie w Dachau, gdzie żywota dokonał.**

Niemcy chcą podzielić Słowację.

Londyn, 3. 6. (PAT.) Dyplomatyczny korespondent „Daily Herald" ujawnia sensacyjną wiadomość o planach Hitlera co do podziału Słowaczyzny.

Hitler planować ma obecnie ogłoszenie Słowaczyzny za niezdolną do niepodległej egzystencji, zarówno z powodów politycznych, jak i ekonomicznych i w konsekwencji podzielenie jej między Niemcy i Węgry. Część zaanektowana przez Niemcy stałaby się trzecim protektoratem, zaś część przypadająca Węgrom zostałaby po prostu zaanektowana.

Przygotowania są już, zdaniem korespondenta, w toku. Rozpoczęła się już akcja propagandowa w tym kierunku, szczególnie **na Węgrzech i we Włoszech.**

Komisarz Ligi Narodów wrócił do Gdańska.



Po dłuższej nieobecności wrócił do Gdańsk a Wysoki Komisarz Ligi Narodów dla wolnego miasta Gdańska — Szwajcar prof. dr Burkhard. Na zdjęciu — prof. Burkhard po powrocie do Gdańska.

Wielkie manifestacje antyniemieckie w Pradze.

Londyn, 3. 6. Potwierdzają się obecnie wiadomości **o wielkich demonstracjach, jakie miały miejsce w ciągu czwartku w Pradze.**

Manifestacje te spowodowane zostały przez czeskich faszystów, którzy demonstrowali przeciwko obecnemu rządowi w protektoracie oraz przeciwko Niemcom. W wielu wypadkach doszło do starć.

Policja mieszana musiała wezwać pomocy Gestapo i Sa w Pradze, mimo to w licznych wypadkach tłumy demonstrantów zmusiły policję do cofnięcia się tak, że **musiano zażądać jeszcze pomocy wojska.** Dokonano licznych aresztowań. W czasie manifestacyj tłumy **wznosiły okrzyki przeciwko Niemcom.**

Również z prowincji nadeszły wiadomości o podobnych rozruchach. Z wielkim wysiłkiem i z bronią w ręku z bagnetami na karabinach policja niemiecka i wojsko przywracały porządek. W kołach niemieckich w związku z tym wydano **bardzo ostre zarządzenia.**

Wydano zakaz wyrobu, sprzedaży i noszenia odznak czeskich o barwach narodowych z napisem **„Za Ojczyznę", „Czuwaj!"** itp. Wydanie zakazu umotywowano **względami bezpieczeństwa publicznego.** Z tych też względów obwieszczenie mówi o zakazie wyrobu, sprzedaży i noszenia szpilek.

W Pradze ogłosić miano **stan wyjątkowy.**

Tragedia Czecho-Słowacji.

W miejsce Czechów — Niemcy.
Germanizacja zakładów Witkowickich.

Bogumin, 3. 6. (PAT) Germanizacja Witkowickich Zakładów Górniczych postępuje szybko naprzód. **Przeciętnie 80 robotników czeskich dziennie otrzymuje zwolnienie,** a na ich miejsce przyjmuje się Niemców.

Wczoraj w kawiarni „Feniks" w Morawskiej Ostrawie odbyło się zebranie zainicjowane przez przedsiębiorstwa „Bergbau A. G. und Salzgueter" na które inżynierowie i robotnicy czescy w liczbie 90 otrzymali zaproszenie z podpisem wicedyrektora tych zakładów. Na zebraniu przewodniczył Niemiec inż. Riesner b. pracownik Witkowskich Zakładów, który przed trzema miesiącami wyjechał do Rzeszy. Inż. Riesner agitował, aby inżynierowie i wykwalifikowani robotnicy narodowości czeskiej, zatrudnieni w Zakładach Witkowskich, **dobrowolnie przenieśli się z Witkowic** do Salzgueter, gdzie buduje się wielkie zakłady przemysłowe, przy czym zachęcał obietnicami wyższych zarobków. Inżynierowie i robotnicy **nie przyjęli jednak oferty,** na skutek czego **40 z nich straciło natychmiast pracę.** Po tej odmowie inż. Riesner zdenerwowany niepowodzeniem stracił panowanie nad sobą i począł z kolei grozić, oświadczając, że jest on przedstawicielem „Frontu Pracy" i z jego polecenia przybył z propozycjami do Morawskiej Ostrawy. W końcu uniesiony oświadczył, **że inżynierowie i robotnicy czescy czy będą chcieli, czy nie, muszą jednak Witkowice opuścić.**

Dobrobyt przyszłych generacji.

Wiedeń, 3. 6. (PAT) Partia narodowo-socjalistyczna rozrzuciła w Wiedniu ulotki, zwracające się przeciwko wyrażaniu przez ludność niezadowolenia z powodu braku owoców lub innych artykułów spożywczych. Ulotka ta poucza ludność, że obecna konieczność tych wyrzeczeń podyktowana jest **chęcią zapewnienia dobrobytu przyszłej generacji i stworzenia z Rzeszy potęgi niezawisłej pod tym względem od obcych mocarstw.**

W czasie, gdy dokonała się samorzutna, powszechna mobilizacja całego narodu przeciw wrogowi zewnętrznemu — ze szczególną czujnością odnieść się trzeba do wrogów wewnętrznych we wszystkich ich odmianach. Dzisiaj — kiedy toczy się wojna nerwów, w której wygrywa spokojniejszy i odporniejszy — wróg wewnętrzny jest może jeszcze szkodliwszy od zewnętrznego. Dlatego trzeba z całą bezwzględnością tępić wszelkie komórki rozkładu, wycinać wszystko, co osłabia wolę zwycięstwa i wytrwania.

*

Nie wystarczy walczyć z obcymi agenturami, z jawnymi szpiegami. Czujność trzeba zwrócić przeciw zakonspirowanym źródłom zła.

Taką pokrywką dla roboty na korzyść wrogów jest — sekciarstwo. Stowarzyszenie „Badaczy Pisma św.", które, zachowując charakter sekty religijnej, szeszerzyło akcję wywrotową i demoralizującą — zostało rozwiązane na mocy decyzji Urzędu Wojew. w Łodzi. W czasie śledztwa ustalono, że sekta Badaczy Pisma św. porozumiewała się ze swą centralą zagraniczną za pośrednictwem szyfru, w tajnych instrukcjach zabraniała swym członkom wstępowania do stowarzyszeń polskich o charakterze militarnym z wyjątkiem LOPP i to jedynie w tym wypadku, gdyby chodziło o obronę członka sekty. Ten przykład nakazuje zdwojoną czujność wobec wszystkich ruchów pseudoreligijnych i sekciarskich, które służą tylko na obronę szkodliwej akcji wywrotowej.

*

Drugi wróg wewnętrzny, zupełnie innego wprawdzie rodzaju, to — alkohol. Właśnie Katolicka Agencja Prasowa alarmuje opinię polską zastraszającym zjawiskiem wzrostu zdziczenia, wywołanego nadużywaniem alkoholu. W Warszawie w uroczystość Zielonych Świąt pogotowie ratunkowe udzieliło swej pomocy z górą w 200 wypadkach, z których 99 procent nastąpiło w związku z nadużyciem napojów alkoholowych. Nie są to oczywiście wszystkie wypadki spowodowane pod wpływem zamroczenia alkoholowego, gdyż poszkodowani w wielu razach zwracali się o pomoc do lekarzy prywatnych.

Objawy coraz większego nadużywania alkoholu zdarzają się nie tylko w stolicy. W całej Polsce od kilku lat jesteśmy świadkami rozwielmożnionego pijaństwa a w związku z tym zwiększenia się statystyki bójek, morderstw, nieszczęśliwych wypadków. Nie okupi się tu zwiększonymi dochodami Państwowego Monopolu Spirytusowego tych wielkich strat i krzywd moralnych i fizycznych, na jakie narażona staje się dziś Polska a zwłaszcza nasze młode pokolenie. Niestety, akcja duchowieństwa, lekarzy i społeczników, którzy widzą tę wielką plagę pijaństwa i usiłują jej zapobiec, nie ukróci tej klęski bez współdziałania czynników państwowych.

Sprawa ta powinna znaleźć się na porządku dziennym tych zagadnień, którymi winny się zająć i władze państwowe i opinia społeczna. Polska musi stać się krajem trzeźwym.

——«:»——

Humor polityczny.

MÓWI SIĘ O WOJNIE CELNEJ.

W skuteczność celnych wojen
Nie bardzo wierzę —
Lepiej, jak będą celni
Nasi żołnierze!

FIASKO VON PAPENA.

Von Papen nie zdziałał wiele
I tak ma Anglia wjazd przez Dardanele.
Teraz mu może rzec premier angielski —
Ty pośle dardanelski!

BIEDNI CZESI.

Na tym protektoracie
Czesi wyszli fatalnie,
Bo Niemcy ich traktują
zbyt — protekcjonalnie!...

ZAGADKA DLA DZIECI.

Jeden Niemiec,
to szturmowiec.
A dwóch Niemców?
No... no... powiedz!
A dwóch Niemców
(„protektorów") —
to dwóch, dziecię,
głodomorów!...

(„Wróble na dachu").

Na widowni politycznej.

Pokój anglo-saski.

Zastanówmy się nad położeniem: dwa narody w Europie uległy lekkiemu obłąkaniu, powierzając swój byt i niebyt w ręce jednej partii, prowadzonej przez jednego człowieka. Ilu jest faszystów i „nazich" razem z przekonania? Jeśli ich liczbę ustalimy **na jakieś 2 — 3 miliony ludzi,** dopuścimy się wielkiej przesady. Musimy przy tym pamiętać, że przynajmniej trzy czwarte tych faszystów i „nazich" to młodzież, która naprawdę nie wie, co czyni i bezkrytycznie słucha poleceń swych wodzów, nie zdając sobie sprawy z pobudek, jakie nimi kierują. Otóż **ponieważ tym trzem milionom chce się wojny, około miliarda, jeśli nie więcej ludzi pośrednio lub bezpośrednio ma zostać zawikłanych w potworne zmagania wszechświatowe.**

W gruncie rzeczy wojna przyszła wydaje się straszliwym nieporozumieniem. Nikt jej nie chce, ale grozi ona ciągle tylko dlatego, że przeciwnicy nie mają dość energii do powiedzenia **tak potężnego nie, aby dyktatorom ich plany wyleciały z omdlałych ze strachu rąk.** Kto mógłby takie nie powiedzieć? Anglia w każdej kombinacji europejskiej, gdyż tu zawsze będą grały pewną rolę względy uboczne, chęć zysku, wzajemna zawiść, różne zadawnione spory, niedowiedzania itd. sama rady nie da. Takim potężnym superarbitrem, zdolnym do narzucenia światu pokoju mogą być **tylko Anglo-Sasi, tj. Anglia razem ze Stanami Zjednoczonymi.**

Co to jest Anglia i Stany Zjednoczone, To jest 200 milionów białych plus prawie 500 milionów kolorowych. To są wszystkie surowce świata wraz z monopolem na wielką ich ilość. To jest największy przemysł i flota, przewyższająca przy współudziale Francji 5-krotnie połączone siły Niemiec i Włoch. To jest jakieś pięć szóstych wszystkiego złota znajdującego się na świecie. To jest w razie mobilizacji armia 20 milionów białych i 50 milionów kolorowych. To jest największa produkcja samolotów i tanków, z którą nikt się nie może równać. Czy nie jest dość tych „to jest"? Czy nie jest jasne, że **większej potęgi w dziejach świata nie było?**

Ale w Stanach Zjednoczonych wybija się na pierwsze miejsce egoizm bardzo ciasno pojęty. **„Ameryka dla Amerykanów" plus ustawa o neutralności — oto dwa filary amerykańskiej świątyni pokoju** — pokoju żółwia w skorupie, który nie chce wiedzieć nic o świecie, byle mu było wygodnie. Ale to się zaczyna kończyć. Amerykanie poczynają rozumieć, że w takim świecie, który będzie musiał zwalczać dążenia do „Lebensraumów" wogóle żyć się na osobności nie da i że całkowita izolacja jest kompletną mrzonką. Dochodzą więc powoli do przekonania, że trzeba znieść śmieszną ustawę o neutralności, trzeba poprzeć wielką starą siostrę Anglię, **trzeba narzucić Europie pokój anglosaski tym bardziej, że sił starczy do wymuszenia go na drodze czysto pokojowej.**

Nie można sobie wyobrażać, aby te dążenia były już szeroko rozumiane. Amerykanie nie grzeszą znajomością polityki. Niemniej jednak przywódcy myślą za tłum i wskazują drogi postępowania. **Roosevelt i jego minister spraw zagranicznych Hull wywierają już teraz nacisk na kongres w kierunku uchylenia zbyt daleko idących postanowień ustawy o neutralności.** Państwa wojujące (myśli się tu o Anglii i Francji rzecz naturalna) będą mogły za gotówkę nabywać broń i amunicję. Ale później udzieli im się kredyty. Jeszcze później wyśle się korpus ekspedycyjny.

Sytuacja Stanów Zjednoczonych jest podobna do tej, w jakiej znajdowała się Anglia w roku 1914. Jest rzeczą bezsporną, że gdyby wówczas lord Grey we właściwym czasie ostrzegł Niemcy o niezłomnej woli poparcia Francji, wojna byłaby nie wybuchła.

Obecnie, gdyby Stany Zjednoczone otwarcie porzuciły zasadę neutralności i ostrzegły państwa osi, że potężne siły stawią do dyspozycji frontu wolności i przeciwstawienia się faszystowskiej napaści, byłyby zbędne długie rozmowy z Rosją i wszelka obawa przed wojną rozwiałaby się jak mgła.

Do takiej decyzji Stanów jest chwilowo bardzo daleko, ale czas pracuje na niekorzyść państw osi. Miejmy nadzieję, że Hitler z Mussolinim, dokonując wiele politycznych cudów, **sprawią na ostatku i ten, że Amerykanie połączą swe siły z Anglią i powiedzą mocarne: Nie pozwolimy na wybuch wojny!**

Król Jerzy VI bawi obecnie w Kanadzie. Niedługo będzie gościem Stanów Zjednoczonych. Misja jego ma olbrzymie znaczenie i kto wie, czy nie nabierze charakteru **prawdziwie dziejowego punktu zwrotnego.** Jest to przecież pierw. król ang. który znajdzie się na ziemi Waszyngtona. Front anglo-saski montuje się. Na tej bazie **może wyróść pokój anglo-saski jeszcze bardziej trwały niż pokój rzymski, który przetrwał niegdyś trzysta lat.**

Linia Zygfryda.

Niezwyciężona linia Zygfryda okazała się bardzo łatwą do pokonania. Niewielki przybór Renu zalał kazamaty. Centrala sabotażu, działająca aż z Berlina sprawić miała, że beton źle mieszany i niedostatecznie w czasie schnięcia polewany wodą jest słaby. Podstawy ciężkich dział uginają się. Całość jest **od A do Z prawdziwym stuprocentowym niemieckim ersatzem.** Okazało się, że niemieccy „nadludzie" cudów robić nie potrafią. Chcieli w ciągu roku wykonać potężniejszą linię obrony od Francuzów, którzy na swą linię Maginota zużyli 8 lat czasu i **całość okazała się bezwartościową.** Taki błąd, aby wybudować forty poniżej zwierciadła niewielkiego przyboru rzeki, mógłby być uzasadniony chyba wtedy, gdyby forty niemieckie budowali nie inżynierowie, ale partacze nie umiejący obliczyć takiej błachostki.

Nauczeni doświadczeniem Niemcy mogą teraz wybudować nową linię, odsuwając ją od zbyt bliskiego sąsiedztwa z rzeką. Do poprawienia mają odcinek 90 kilometrów. Ale to zabierze im pewną ilość czasu. Prasa francuska twierdzi, że musi to być minimum 10 miesięcy. Naszym zdaniem wystarczy **tylko pięciomiesięczna zwłoka, by nadeszła zima i aby Niemcy musieli swe ambitne plany przełożyć na rok następny.**

Tymczasem Niemcy czasu nie mają. Ich gospodarka społeczna robi coraz bardziej bokami. Wszystko się zużywa w szalonym wyścigu zbrojeniowym i żadne nowe wartości na miejsce zużytych nie powstają, ponieważ **brak jest surowców i rąk do pracy.** Ileż to ich będzie trzeba zużyć, aby wyrównać choćby straty z tytułu powodzi nad Renem?

Gdy Niemcy mają takie kłopoty z linią Zygfryda, **Anglia mimo olbrzymich dokonań jest raczej u początku swego wysiłku.** Oddechu starczy jej na wiele lat. Nim Anglicy odczują ciężar swych zbrojeń, Niemcy będą musieli wyrzec się **nie tylko masła na armaty, ale i chleba.** Oto powód, dlaczego sytuację zaczyna się oceniać coraz bardziej optymistycznie. **Niemcy przekroczyły w dniu 15 marca szczytowy punkt powodzenia** i obecnie zaczynają coraz bardziej odstawać do tyłu w wyścigu o wielkość i panowanie nad Europą. Mocna i spokojna podstawa Polski przyczynia się również walnie do takiego rezultatu.

St. Strąbski.

Partia szachów się kończy.



— No, szach!... I zaraz będzie mat...

Czy lotnictwo niemieckie jest naprawdę groźne?

Stan faktyczny przeczy propagandzie.

Według danych, pochodzących ze źródeł niemieckich pism, Niemcy mają rozporządzać 6.000 samolotów bojowych. **W rzeczywistości można obliczyć ich siły najwyżej na 4.500, gdyż owe półtora tysiąca — to samoloty ćwiczebne oraz pozostałości dawnego sprzętu.** Biorąc jednak nawet 6 tys. jako faktyczny stan lotnictwa niemieckiego, aby mogły one istnieć jako pogotowie bojowe, muszą mieć zabezpieczoną produkcję uzupełniającą straty. Normy zniszczenia samolotu bojowego normalnie w okresie wojny (bez strącenia go, tylko samym zużyciem maszyny) wynoszą 6—8 tygodni. Należy jednak wziąć pod uwagę, że **samoloty niemieckie są budowane z gorszych niż nasze oraz innych państw materiałów surowcowych.**

Jest rzeczą stwierdzoną, że w czasie „Anschlussu Austrii" straty dwóch dywizyj pancernych wyniosły 25—40 proc. (podwozia, silniki). Oleje niemieckie są „ersacowe" o znacznie mniejszej smarowności.

Należy dalej wziąć pod uwagę, że do strat normalnego zużycia dochodzą straty bojowe (strącenia), wynoszące według doświadczeń hiszpańskich i Dalekiego Wschodu do 50 proc. stanu bojowego na jeden miesiąc. Czyli **produkcja w czasie wojny musiałaby zabezpieczyć Niemcom 3 tys. nowych samolotów miesięcznie i 4 tys. motorów.** Według mocno już przesadzonych danych niemieckich, produkcja samolotów w Niemczech wynosi 1.000 miesięcznie, przy 60 proc. maksymalnej wydajności przemysłu. Na wypadek wojny wydajność nie przekroczy 2.000 miesięcznie.

Według zdania gen. Nissel (Francja) **utrzymanie eskadry o 18 samolotach wywaga posiadania 6 samolotów bieżącej rezerwy na pokrycie strat w okresie koncentracji i mobilizacji.** Dalsze 6 samolotów potrzeba na rezerwy 1 rzutu na pokrycie bieżących strat bojowych. Następnie dalsze 6 samolotów musi stać w głębi kraju dla szkolenia personelu latającego dla tejże eskadry. Słowem 18 samolotów ruszających w bój musi mieć 18 samolotów rezerwowych. A zatem produkcja w czasie wojny musi być 100 za 100. To znaczy, że **pogotowie wojenne Niemiec z owymi nawet 6 tys. samolotów bojowych istnieć będzie bardzo krótko.** Stąd jest tak ważną produkcja samolotów w ruchu oraz zdolność wypełniania luk.

Z KRAJU

Kilkaset Litwinów będzie się leczyło w polskich uzdrowiskach. W b. sezonie letn. zapowiada się rekordowy ruch gości w uzdrowiskach krajowych. Fakt ten przypisać należy wydarzeniom międzynarodowym. W większości uzdrowisk pensjonaty i hotele mają już zamówienia na cały miesiąc czerwiec i lipiec. Po raz pierwszy przybędą do polskich uzdrowisk goście z Litwy w liczbie kilkuset.

Patriotyczny czyn rolnika i wyjątkowa nagroda. W okresie subskrypcji POP, rolnik Piotr Ostrowski z Haczowa (pow. brzozowski) w ziemi przemyskiej, reemigrant po dwudziestu latach pracy w kopalni węgla w stanie Ohio w USA, subskrybował pożyczkę w wysokości połowy całego swego majątku wynoszącej 20.000 zł. Za tę ofiarność ponad miarę obywatelskiego obowiązku, Piotr Ostrowski został odznaczony jako pierwszy rolnik Złotym Krzyżem Zasługi.

Jady wytwarzające się w jelitach, usuwa pewnie i szybko szklanka naturalnej wody gorzkiej **Franciszka-Józefa,** którą należy zażywać codziennie rano.

Wspaniały dar dla warszawskiego zwierzyńca. Warszawski Zoo otrzymał po raz pierwszy dar na miarę prezentów, otrzymywanych przez stołeczne ogrody zagraniczne. Z ordynacji Dawidgródzkiej przybyło 5 maleńkich łosi. O ile zagraniczne ogrody zoologiczne szczycą się darami osób prywatnych w postaci słonia, hipopotama, czy goryla — to są to w każdym razie obiekty, które można uzyskać za pewną sumę w gotówce. Łosie zaś nie znajdują się w handlu zwierzęcym. Jest więc to dar właściwie bezcenny.

Stan zbiórki na FOM. Stan zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej na dzień 30 maja wyraża się kwotą 12.348.846,10.

Kobieta dorożkarz. W czasie ostatniego przeglądu dorożek konnych w Warszawie wydział ruchu kołowego stwierdził, iż wśród zarejestrowanych dorożkarzy figuruje 1 kobieta. Liczy ona 60 lat i uprawia ten zawód od przeszło dwudziestu lat.

Ku czci poległych bohaterów. W Rybczanach (pow. postawski) odbyła się uroczystość odsłonięcia i poświęcenia pomnika ku czci żołnierzy pułku strzelców bytomskich, poległych w bitwie dnia 2 czerwca 1920 roku. Pomnik ten został wzniesiony kosztem ludności wsi Kurty, Możejki i Rybczany.

Miasteczko bez żydowskich handlarzy w pow. baranowickim. Miasteczko Swojatycze w pow. baranowickim nie ma ani jednego sklepiku żydowskiego. Dwie zamieszkałe tam rodziny żydowskie nie zajmują się handlem. Wśród ludności chrześcijańskiej kwitnie od dawna rzemiosło zwłaszcza w branży budowlanej.

Tramwaj rozbił kondukt pogrzebowy. Przy ul. Brzezińskiej w Łodzi tramwaj najechał na kondukt pogrzebowy. Cztery osoby z konduktu odniosły cięższe obrażenia, jedna zaś, mianowicie 24-letni Jan Trzeciański został przez tramwaj doszczętnie zmiażdżony.

Walka z hałasem

w warsztatach pracy.

W Cottbus w hali naprawy kotłów w tamtejszych warsztatach kolejowych panował stale hałas, przekraczający granicę szkodliwości, obliczaną przez higienistów dość wysoko, bo aż na 90, t. zw. fonów. Stwierdzono, że przeciętnie pracuje przy nitowaniu 10 młotów pneumatycznych, wytwarzających hałas o natężeniu, dochodzącym do 130 fonów. Od hałasu tego cierpieli robotnicy, zatrudnieni w liczbie 90 przy innych robotach w tej samej hali. **Hałasu od nitowania usunąć się nie da, można go jednak ograniczyć w czasie.** Po zbadaniu, że 20 młotów, kujących jednocześnie, wytwarza hałas nie wiele większy niż 10 młotów, czas pracy ułożono, jak następuje: 2½ godziny hałasu (nitowania), 15 minut przerwy w pracy, 2½ godziny prac cichszych (okres ten podwyższono stopniowo do 3½ godziny), 15 minut przerwy w pracy i znowu okres pracy w wielkim hałasie. Takie zorganizowanie pracy zmusiło do zatrudnienia nitowników przy innych robotach, a więc usunęło również monotonię i jednostronność wysiłku. **Stan zdrowia robotników, spośród których wielu cierpiało na bezsenność, poprawił się znacznie.**

Oczywiście, wydajność pracy utrzymano w pełni.

Czciciele węża przeciwko Nuncjuszowi Apostolskiemu.

(KAP) Organ kilkunastu członków sekty neopogańskiej na terenie Polski p. n. „Zadruga" wystąpił ostatnio przeciwko JE. ks. Nuncjuszowi Apostolskiemu, arcybiskupowi Cortesiemu. Okazją do wystąpienia pisemka neopogańskiego przeciwko księdzu Nuncjuszowi stało się przemówienie jego na zebraniu w „Instytucie Wyższej Kultury Religijnej dnia 23 kwietnia br., w którym ksiądz Nuncjusz powołując się na artykuł dziennika paryskiego „Le Temps" o ruchu pogańskim w Polsce oświadczył, że nie przywiązując znaczenia do akcji neopogan, należy uważać samo istnienie tego ruchu za obrazę dobrego imienia społeczeństwa polskiego.

Sama forma wystąpienia „Zadrugi" w artykule „Dyplomata obcego państwa w roli wychowawcy narodu polskiego" jest niepraktykowana w państwach kulturalnych, narusza dobre obyczaje i godzi w powagę nie tylko osoby księdza Nuncjusza, ale i Stolicy Apostolskiej. Wskazuje na to już sam tytuł artykułu. Ksiądz Nuncjusz bowiem — jak powszechnie wiadomo — jest reprezentantem Stolicy Apostolskiej i Głowy Kościoła Kat. i w tym charakterze składał listy uwierzytelniające P. Prezyd. Rzeczypospolitej Polskiej. Można tylko ubolewać, że napaść „Zadrugi" w ogóle mogła się ukazać w druku.

Co do meritum sprawy, to należy wyjaśnić, że w swym przemówieniu ksiądz Nuncjusz nie wymienił nawet „Zadrugi". Ale ponieważ ta grupa neopogan w myśl przysłowiowych nożyc odezwała się, musimy stwierdzić, że zdaniem całej prasy polskiej odźwierciadlającej opinie społeczeństwa ruch neopogański w Polsce jest zjawiskiem kompromitującym.

Imieniny Ojca św. Piusa XII.

Warszawa. Dnia 2 bm. przypadły imieniny Ojca św. Piusa XII. W dniu tym myśli i uczucia wszystkich wiernych katolików skierowane były ku Osobie Namiestnika Chrystusowego na ziemi z życzeniami błogosławieństwa i pomocy Bożej w Jego trudach dla dobra Kościoła powszechnego i całej ludzkości, zwłaszcza w Jego wysiłkach, zmierzających ku zabezpieczeniu pokoju, opartego o prawdę, sprawiedliwość i wolność.

Ze Świata

— **Widowiska pasyjne w wiedeńskich kościołach.** Za zgodą ordynariatu arcybiskupiego wiedeńskiego odbędą się w czerwcu br. w różnych kościołach wiedeńskich widowiska pasyjne, w których wystąpią świeccy katolicy.

— **Pięcioraczki kanadyjskie mają 25 lat życia.** Pięcioraczki Dionne ukończyły 5 lat. Rodzice pięcioraczków otrzymali 1.600 depesz i listów gratulacyjnych oraz wiele prezentów ze wszystkich części Kanady i Stanów Zjednoczonych.

— **Zakaz noszenia uniformów w USA.** Kongres Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej przyjął jednogłośnie ustawę, na mocy której zostało zabronione ukazywanie się publicznie w uniformach wzorowanych lub podobnych do uniformów, używanych w oddziałach wojskowych państw obcych.

— **Inni przyjęli po „szczypcie" żydów, a ile my?** Ze statystyki amerykańskiego departamentu spraw zagr. wynika, że w roku 1938 przyjęła Brazylia 950 emigrantów żydowskich z Niemiec, Argentyna 2.500, Boliwia 2.000, Kolumbia 500, Chile 600, Kuba 600 i Stany Zjednoczone 33.000.

— **Tajemniczy chirurg.** Podczas ekshumacji zwłok ofiar bandy trucicieli ubezpieczonych w Filadelfii policja stwierdziła, że przed pochowaniem zamordowanych, nieznani sprawcy porobili przygotowania, mające utrudnić stwierdzenie otrucia. Badania wykazały, że wkrótce po śmierci ze zwłok usunięto organy wewnętrzne najważniejsze dla stwierdzenia faktu zatrucia.

— **Kolekcja znaczków pocztowych dla króla Wielkiej Brytanii.** Król Jerzy VI otrzymał od departamentu poczt w Kanadzie kompletną kolekcję marek wydanych od najdawniejszych czasów w Kanadzie. Wobec tego, że król, który odziedziczył po swym ojcu Jerzym V jego słynną kolekcję, a sam jest filatelistą — dar ten sprawił mu prawdziwą przyjemność.

— **Pogańska swastyka miast katolickiego krzyża.** W Salzburgu odbyła się uroczystość zajęcia przez władze partyjne tutejszego pałacu arcybiskupiego. Pałac został oddany formacji S. S. Z okazji tej wygłosił mowę „gaulaiter" Rainer, który powiedział: „Przez przekazanie tego arcybiskupiego pałacu formacjom S. S. — znika nie znowu część światowej potęgi kościoła, który tak często działał na szkodę narodu". (Pan Rainer nigdy widocznie nie był dobrym katolikiem i nigdy zapewne nie byłby zdolny wznieść się na poziom prawdziwego katolicyzmu równającego się szczytowemu patriotyzmowi. — Red.)

— **Kongres eucharystyczny obrządku wschodniego.** W Bejrucie rozpoczął się Kongres Eucharystyczny obrządków wschodnich. W Kongresie bierze udział około 150 tysięcy ludzi. Otwarcia Kongresu dokonał ks. kardynał Tisserand.

— **Rzesza „bada grunt" w Iranie.** W Stambule bawiła przejazdem misja niemiecka, która przez czas dłuższy badała w Iranie zagadnienie surowcowe i związane z tym możliwości importowe dla przemysłu niemieckiego.

MARY RICHMOND.

Miłość i Podejrzenie

Przekład autoryzowany z angielskiego W. M.

47)

(Ciąg dalszy)

Skoczyła do stolika, na którym miała swą toaletkę, drżącymi palcami upudrowała nos, przeciągnęła czerwoną pręgę poprzez usta, przyklepała włosy i popędziła po schodach, ku drzwiom wejściowym z taką szybkością, na jaką zdobyć się mogły jej drżące nogi! Atherton był już w hallu.

— Czemu, u diabła, nie przychodzisz, kiedy cię wołają? — zapytał zirytowanym głosem. — Ktoś tam czeka za drzwiami, otwórz-że!

Usłuchała, mdlejąc prawie na widok Williamsa. Wyglądał tak odmiennie w tym mundurze. Otworzyła już usta, żeby do niego przemówić, ale zanim to uczyniła, Hardinge wszedł do hallu. Williams podążył za nim.

— Pani Courtenay? — rzekł ostro Hardinge.

— Drogi panie, obawiam się, że nie będzie pan mógł się z nią zobaczyć! Nie wychodzi ze swego pokoju. O, nie jest to nic groźnego. Jakaś drobna dolegliwość. — Atherton machnął lekceważąco białą ręką.

— A jednak będę obstawał przy żądaniu zobaczenia się z nią natychmiast!

— Jeżeli nie zechce zejść na dół, będę zmuszony pójść do jej pokoju!

— Doprawdy, panie Hardinge... — zaczął Atherton, ale Piotr przerwał mu, zwracając się do Mattie:

— Proszę pójść i powtórzyć pani Courtenay to, co powiedziałem przed chwilą.

Mattie rzuciła Williamsowi błagalne spojrzenie, ale on patrzył uparcie w przestrzeń ponad jej głową, udając że jej nie widzi. — Ładny z niego kochanek — powiedziała sobie ze złością, wchodząc na schody. Rzeczywiście traktował ją bardzo nieuprzejmie. I dlaczego zjawia się tu w mundurze policjant? Przecież to nie jest maskarada! Ale może on jest policjantem? Kiedy go pytała o zawód, odpowiedział jakoś wymijającego i zaraz zmienił temat rozmowy. Powinien był jej powiedzieć, to się jej należało! Ale może obawiał się, że go odrzuci. Gdzież tam. Taki człowiek, jak on, nie mógł się tego obawiać! Oczywiście wolałaby, żeby był urzędnikiem, lub komiwojażerem, lub wreszcie subiektem w sklepie. Nic wiedziała nic o policji nie wiedziała, jakie możliwości awansu mógłby mieć człowiek sprytny i przedsiębiorczy. Ale postanowiła zapytać go o to wszystko, gdy tylko zostaną sami.

Elżbieta pisała listy przy stole, koło okna. Wyglądałaby zupełnie dobrze, gdyby nie pewna bladość i ciemne kręgi pod oczyma.

— Co tam, Mattie?

— Proszę pani, pan Hardinge jest tutaj i chce panią widzieć.

Usta Elżbiety zacisnęły się w wąską linię. Jakiż to uparty człowiek! Dlaczego nie chce przyjąć jej odmowy i nie daje jej spokoju? Czy nie dosyć jeszcze cierpiała?

— Powiedz panu Hardinge'owi, że jestem chora i nie mogę go widzieć.

— Tak, proszę pani, powiedziałam to już i pan Atherton powiedział to samo. Ale on mówi, że musi się z panią zobaczyć, i jeżeli pani nie zejdzie na dół, to on przyjdzie tutaj do pani.

Elżbieta poczerwieniała gwałtownie, i zbladła znowu.

W pierwszej chwili chciała dać mu należytą odprawę, ale dalsze słowa Mattie sprawiły, że zmieniła zamiar.

— Przyszedł razem z policjantem, proszę pani. To dziwne, prawda?

Elżbieta wstała.

— Dobrze, więc może lepiej będzie, gdy go przyjmę. Oczywiście nie mam zamiaru wpuszczać go tutaj. — Otworzyła szufladę w biurku, włożyła tam list, który pisała i drugi, już skończony. Potem wrzuciła klucz do chińskiej wazy na kominku. — Zapamiętaj, gdzie jest ten klucz, dobrze, Mattie? Ale nie mów nikomu!

— Dobrze, proszę pani.

Hardinge oczekiwał w hallu. Rozmawiał z Athertonem, który wydawał się jeszcze bardziej znudzony i anemiczny, niż zwykle. Elżbieta, wchodząc, ujrzała przede wszystkim stojącą w głębi postać w granatowym mundurze.

— Pan chciał się ze mną widzieć, panie Hardinge? — Zatrzymała się przy ostatnim stopniu, a ręka jej pozostała na wygiętej balustradzie. Głos brzmiał lodowato.

— Tak. Muszę pomówić z panią. — Hardinge otworzył najbliższe drzwi, które wiodły do bawialni i zapraszał ją gestem, by weszła.

Elżbieta usłuchała.

— Panie Williams, pan zaczeka w hallu, ja zawołam, gdy będzie pan potrzebny.

— Słucham pana.

Hardinge zamknął drzwi za sobą.

— No więc — zapytała Elżbieta — przypuszczam, że pan ma dostateczne podstawy, aby pozwolić sobie na tak ubliżające zachowanie się. Jak pan śmie grozić nadchodzeniem mnie w moim pokoju?

— To nie była groźba! Uczyniłbym to! Posłuchaj mnie, Elżbieto. Dosyć mam błądzenia po omacku. Podałem ci pomocną rękę, kiedyśmy się widzieli ostatni raz. Ale nie przyjęłaś jej. Wczoraj znowu dałem ci możność naprawienia błędu. Ale odesłałaś mi kartkę, podartą. Czy nie uważasz, że zachowujesz się, jak bezmyślne dziecko?

— Jeżeli tylko tyle ma mi pan do powiedzenia, to żałuję, że fatygowałam się schodząc na dół. — Zrobiła parę kroków ku drzwiom, ale Piotr chwycił ją za rękę.

— A jeżeli ci powiem jeszcze, że ten człowiek za drzwiami to jest wywiadowca policji, który przyniósł rozkaz aresztowania ciebie?

Roześmiała się.

— Próbuje mnie pan nastraszyć?

(Ciąg dalszy nastąpi.)



Co się w dzisiejszych czasach najbardziej nadaje do muzeum?

Bydgoszcz, 4 czerwca.

Zdaje się, że słuszność mają ci, którzy się krzywią i narzekają na nudę. Dalibóg — *ogórki, że tylko mizerię z nich robić.* Jeszcze parę dni, a trzeba będzie wyciągnąć z zapasów redakcyjnych poczciwego, nigdy nie zawodzącego dziennikarzy, węża morskiego, albo też przejmującą historię o cielęciu, które się z dwiema głowami urodziło, a pomimo to nic więcej wymyśleć nie było zdolne niż przeciętny filar osi...

Nuda wieje po świecie jak przy brydżu, gdy gra się dwunastego z kolei robra, a trzech z czterech partnerów pojęcia o grze nie ma. Jeśli już mowa o kartach, to stwierdźmy od razu, że brydż — to jest jednak trudna gra, wymagająca prawdziwej kultury umysłowej. Nie wystarczy tupet i bezczelność, nie wystarczy tupanie butami na drewnianych podeszwach, — tu trzeba myśleć! I dlatego widzimy ostatnio, jak *Anglicy biją zdecydowanie Niemców w rozstrzygających rozgrywkach.* Bluff niemiecki skończył



się, gdy przyszło się spotkać z poważniejszym przeciwnikiem. *W klipę grać, panowie z Berlina!* Albo w inną, bezmyślną grę. Nawet nie — *w orła i rzeszkę*, bo wtedy na pewno orzeł będzie górą!

Już to Niemcom w niczym się nie wiedzie: ani w grze politycznej, w której raz po raz dostają w skórę, ani na... linii Zygfryda. Ledwie sam pan kanclerz wrócił z objazdu, a już woda zalała fortyfikacje. Widać, że w czasie tej wizytacji *wygłoszonych zostało dużo mów, wypełnionych dokładnie tym płynnym żywiołem...*



Świat zobaczył, co jest warte „Deutsche Wirtschaft“, Ren wrócił chwilowo do swego koryta, *Niemcy teżby chętnie wrócili do koryta, tylko, że w tym korycie nic nie ma...* I znów się nic nie dzieje, jako że wyrośliśmy z tych cielęcych lat, kiedy mowy, deklamacje i oświadczenia uważaliśmy za coś ważnego!

W takich przejściowych czasach różne myśli przychodzą człowiekowi do głowy. Mnie na przykład nawiedziła idea, że godziłoby się *stworzyć jakieś muzeum czasów dzisiejszych.* Na wieczną rzeczy pamiątkę. Bo dzisiejsi wielcy ludzie przeminą wcześniej niż się może sami spodziewają, przeminą ich kruche, ersatzowe dzieła, a potomność nie będzie miała nawet zielonego pojęcia o tym, co to się w czwartym dziesiątku lat dwudziestego wieku za cuda działy na świecie...

Dlatego takie muzeum jest koniecznością. Oczywiście, *jego budowy nie można powierzyć ani Niemcom ani... Lidze Narodów.* Bo Niemcy zbudowaliby takie świństwo, że rozleciałoby się razem z ich „imperium“, a Liga Narodów... Jak to Liga Narodów — byłoby jak z Abisynią — zanimby się namyśliła — jużbyśmy dawno o wszystkim zapomnieli.

Co jednak w takim muzeum powinno się znaleźć? Wybierzmy sobie parę ciekawszych eksponatów:

KOSMOS (model systemu słonecznego, ziemia, planety, gwiazdy) — jako niemiecki *„Lebensraum“*. Ten obszar życiowy jest zresztą dla Niemców równie nieosiągalny, jak ten — na ziemiach polskich.



SŁOWO HONORU FÜHRERA — bardzo często łamane i dlatego trudne do rozpoznania.

OŚ RZYM — BERLIN — skrzypiała, skrzypiała, aż się rozleciała. W gablotce zajmuje więcej miejsca niż jest warta.

PARASOL CHAMBERLAINA — praktycznie niepotrzebny, bo na jego miejsce doskonale zaczyna służyć premierowi angielskiemu — karabin.

LIGA NARODÓW — dużo płaczu i zgrzytania zębami.

KLOCKI DRZEWA I SIEKIERA — upominek nadesłany przez drwala z Doorn dla jego następcy.



MEDALE GOERINGA — trzeba zbudować osobny budynek, żeby je wszystkie pomieścić. Tylko człowiek tej tuszy mógł je nosić na sobie. I to — obwieszając się z wszystkich stron.

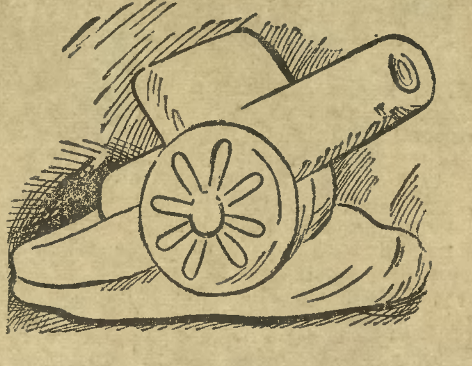
BOHATER XX WIEKU — posąg prezydenta Hachy z książką „Dobry wojak Szwejk“ w dłoni...

WIEPRZOWA NOGA — może być wystawiona, ale pod warunkiem, że nie będzie się wpuszczać do muzeum Niemców. Są tak wygłodzeni, że na pewno objęliby nad nią protektorat i zjedliby, a kości przerobili na namiastkę leguminy lub prochu strzelniczego...

NAFTA — kropelki do wąchania dla państw osi.

KAJAK — którym p. kanclerz zwiedzał linię Zygfryda.

ARMATA — oczywiście z masła, więc nie do użytku.



ANGIELSKA FLEGMA — która nie wszystkim wychodzi na zdrowie.

KORKOCIĄG — obrazujący kręcenie sowieckie z paktem przeciwniemieckim.

MASZYNKA DO ROBIENIA SZTUCZNYCH GRZMOTÓW — której używali niektórzy dyktatorzy do straszenia świata.

TRĄBKA, na której Niemcy zagrali do odwrotu po stanowczym wystąpieniu Polski.

Ilość eksponatów w tym nowym muzeum możnaby mnożyć niemal w nieskończoność. Każdy z wielkich tego świata mógłby coś ciekawego dorzucić.

My, Polacy, *ofiarujemy kopie obrazów Matejki: „Bitwa pod Grunwaldem“ i „Hołd Pruski“.* Żeby przypomnieć komu trzeba — co trzeba.

No i pokażemy figę...

(hak)

Uroczystości koronacyjne maharadży Baroda.

Przed kilku dniami odbyły się uroczystości koronacyjne maharadży Baroda. Na uroczystość tę przybyli książęta indyjscy wszystkich wielkich rodów. Koronacja wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie nie tylko wśród plemion indyjskich, ale także wśród Europejczyków, którzy długo oczekiwali na zapowiedziane od kilku miesięcy uroczystości i czytali w dziennikach szczegółowo podawane projekty uświetnienia tej niezwykłej chwili oraz ustalone już punkty programu.

Wstąpieniu na tron owego władcy rzeczywiście towarzyszyły wspaniałe i barwne ceremonie, połączone z wielkim świętem ludowym i zabawami na wolnym powietrzu. Maharadża ukazał się w długiej szacie, po czym zasiadł na tronie w wielkiej sali. Kapłani buddyjscy zasiedli na srebrnych krzesłach i przez długi czas wznosili modły, mające nadać przyszłemu władcy moc dobrego, zdecydowanego i sprawiedliwego sprawowania rządów.

Na zakończenie uroczystych modłów koronacyjnych kapłani obrzucili go ryżem, by podczas jego rządów nie było w kraju głodu i pobłogosławili go przez pokropienie wodą z Gangesu, świętej rzeki.

—::—

Wyspa, której ludność nie płaci podatków.

Gimna Lopud na wyspie tej samej nazwy na morzu Adriatyckim w pobliżu znanej miejscowości letniskowej i wypoczynkowej Dubrownik, jest szczęśliwą gminą, gdyż mieszkańcy jej nie płacą żadnych podatków. Dotychczas ludność Lopudu płaciła niewielki podatek na roboty publiczne, jednak obecnie i ten podatek został zniesiony. Gmina pokrywa wszystkie swoje wydatki i płaci podatek państwowy, czerpiąc środki ze znacznego ruchu turystycznego, który przynosi jeszcze pokaźne zyski.

Francja broni się przed szpiegami.

Od chwili, gdy między Francją, Anglią i Stanami Zjednoczonymi A. P. został zawarty układ w sprawie zwalczania szpiegów, władze francuskie wzmocniły niezwykle silną kontrolę w portach morskich i lotniczych. Doświadczeni oficerowie policji otrzymali albumy fotograficzne, w których są zdjęcia wszystkich podejrzanych osób. Każdy pasażer, podobny do osoby na zdjęciu, zostaje poddawany dokładnym badaniom i ma zostawić swój odcisk palca. Poza tym są specjalni oficerowie-specjaliści dla sprawdzania prawdziwości paszportów. Agenci włoscy i niemieccy mają zwyczaj wsiadania na statki zamiast w portach własnych, w portach belgijskich, gdyż przez to stają się mniej podejrzani. Przeważnie mają oni świetnie sfałszowane paszporty, wydane rzekomo przez inne państwa, jednak istotnie znajduje się wielu obywateli państw neutralnych, którzy stoją na usługach obcego wywiadu.

Niemieckie władze wojskowe również przeprowadzają kampanię antyszpiegowską, zakrojoną na niezwykle szeroką skalę, angażując nawet do swych celów radio, które nadaje co tydzień specjalne słuchowiska na tematy szpiegowskie. Pracownicy ministerstw, wielkich zakładów przemysłowych i instytucji muszą wysłuchiwać tych audycyj zbiorowo.



Tera mi dejcie kijaszek do dłoni! Tera me oko światami pogoni; tera na świżyj postawcie mie niwie. Niech sie nadziwie! Niech sie nadziwie paradzie i pompie, w chtóryj sie słonko roześmiane kąpie i — jak pan premier — bierze kontrole wode, las, pole...

Tedy sie skarże, jasny kontrolerze, żeśmy maj mieli ino... na papierze. Zimnisko z wiatrem cięgiem chmury gnało; niebo płakało. Niebo płakało, płakali i ludzie: Powódź zalała, co posiali w trudzie. Zapisz na czerwiec w księgi rachunkowe braki majowe. Zapisz i rychło zrób saldo dodatnie, by wszystko było na czas akuratnie, bo wnetki sam Pan na ziemskim padole zrobi kontrole.

Dyć to już w czwartek pod chleba postacią Pan Jezus bedzie między ludzką bracią. Zielenią, kwieciem strójcie miasta, sioła. Pochylcie czoła! Zegnijcie kolana! Kapłan w monstrancji niesie Ciało Pana i błogosławi lud wokół skupiony i przyszłe plony.

Chrońże je, Panie, otocz Swą opieką! Strzeż przed zalewem i przed zbytnią spieką! Nie dopuść, aby szkódniki zjadały dorobek cały!

A oto jeszcze jedna groza wisi: W kraju, dzie żyli rozbójniczy mnisi, snać sie podobne rozpleniło plemie, chciwe na ziemie.

Na naszą ziemie?!!! Na te polskie łany?!!!

Wpirw kużden łan krwią bedzie farbowany, wpirw na nim legnie żołnierstwa kwiat mnogi, nim wtargną wrogi.

A ile wrogów — obok polskij braci — ten bój zaciekły orężem wytraci?!...

Piętno napaści nie hańbi nam skroni! Nasz kraj sie broni; nasz lud broni roli i nie dopuści tu obcyj swawoli, dzie nasz dobytek, chaty, łany zboża i chwała Boża.

O! Jakże bylibyśmy podli, mali, gdybyśmy wrogom na pastwe oddali wraz z ojców ziemią ojców groby, kości i ich świętości! A świętościami były im świątynie, dzie sie korzyli przed Panem w przewinie, dzie i my la dusz o ulge prosimy, żeli zgrzeszymy.

O te świątynie, o Wiary ostoje toczyć bedziemy z napaśnikiem boje, bo nam nicht gwałtem zakazać nie może czcić Ciebie, Boże.

Niech Boskie Ciało olśni polskie słońce! Nieś Je, kapłanie! My Boga obrońce! Oto procesją gwarantujem szczerze z Bogiem przymierze.

Jak wygląda niemiecka gotowość?

W „Kur. War.“ znajdujemy artykuł, pochodzący spod pióra gen. Władysława Sikorskiego, jednego z najwybitniejszych polskich sztabowców i męża stanu — b. premiera, ministra spraw wojskowych i autora cennych dzieł z dziedziny wojskowej, tłumaczonych na kilka języków obcych. Artykuł ten bez zmian poniżej drukujemy. Red.

„Idea wspólnoty włosko-niemieckiej“ została według ostentacyjnych zapewnień Hitlera — umocniona. Jej wyrazem jest sojusz wojskowy Włoch z Trzecią Rzeszą. Związek ten, pojmowany dość jednostronnie na rzecz przewagi Berlina, wskazuje wyraźnie gorączkowe przygotowywania państw osi do nowej wojny. Na tym też wyłącznie polega jego sens i znaczenie właściwe.

Czyżby A. Hitler, objąwszy osobiście naczelne dowództwo nad niemieckimi siłami zbrojnymi, sądził, że przez usunięcie niewygodnych sobie generałów skonsolidował je i że może wskutek tego przeć do rozprawy nawet wówczas, gdyby konflikt zbrojny Niemiec z Polską o Gdańsk miał wywołać zawieruchę powszechną?

Stwierdzić nam zatem przyjdzie, że do takiego pojedynku **Niemcy nie są jeszcze gotowe.**

Zacznijmy od ich fortyfikacyj na Zachodzie, które tak ostentacyjnie inspekcjonował kanclerz Trzeciej Rzeszy. Linię Zygfryda porównuje się zbyt często i zbyt lekko z linią Maginota. Tę ostatnią budowali Francuzi piętnaście lat, rozwijając nadal jej poszczegolne odcinki z olbrzymim nakładem wiedzy, energii, pracy i pieniędzy. A Niemcy mieliby dokonać tego samego dzieła w niespełna dwa lata? Kierownik budowy tej linii arch. inż. Todt jest technikiem doskonałym. Dysponuje on wielką armią robotników. Braknie mu jednak surowców, pieniędzy, no i... czasu. O tempo wykańczania tych fortyfikacyj toczyły się walki poważne w obozie hitlerowskim. Toż samo o ostateczne osiągnięcie pełnego pogotowia zbrojnego Niemiec. Ze swej strony podzielamy więc całkowicie zastrzeżenia tych fachowców, którzy przestrzegali i przestrzegają kanclerza Trzeciej Rzeszy przed zbyt pochopnym przecenianiem jej potencjału wojennego. W ich słusznym ujęciu linia Zygfryda jest w porównaniu z linią Maginota tym, czym być może w warunkach, w jakich powstała. A więc poważnym zarysem tej ostatniej, na który się składają samodzielne ośrodki oporu, związane dotychczas luźno w całość ogniowo zwartą i jednolitą. Propaganda partyjna podniosła ją do godności strefy obronnej, niemożliwej jakoby od sforsowania. Przeczy temu zalanie tej strefy przez wezbrane wody Renu, będąc poważnym ostrzeżeniem pod adresem ryzykantów Trzeciej Rzeszy.

Daleko silniejszymi fortyfikacjami rozporządzają Niemcy w Prusach Wschodnich. Ale i tam, a mianowicie od strony Litwy, granica ich stoi na ogół otworem. Na wschodnim natomiast pograniczu z Polską podejmują oni obecnie poważne prace fortyfikacyjne, mające im zapewnić swobodę ruchów operacyjnych. Atoli wysiłki te są jeszcze **dalekie od ukończenia.**

Toż samo ewolucja wewnętrzna niemieckich sił zbrojnych, które rozbudowano z rozmachem oraz pośpiechem odbijającym się zawsze niekorzystnie na organizacji wojska — jest w pełnym toku. **Trzecia Rzesza utrzymuje ponad 1.200.000 ludzi** pod bronią. Z tego na wojsko lądowe przypada niespełna milion, na formacje lotnicze około 200.000 a na flotę morską 50.000 ludzi. Tej potężnej masie ludzkiej brak na ogół oparcia w należycie wyszkolonych a dostatecznie licznych rezerwach. Obejmuje ona około 400.000 rekrutów, wcielonych zeszłego roku do szeregów. Uzbrojenie i zaopatrzenie tych oddziałów jest wciąż uzupełniane. Tak jest np. w formacjach piechoty, które otrzymały niedawno granatniki najrozmaitszego kalibru oraz ciężkie działa piechoty. Kawaleria ulega pełnej reorganizacji. Tzw. dywizje lekkie natomiast, polegające na daleko posuniętej motoryzacji, oddziałów, są w trakcie tworzenia. Wszystkim rodzajom broni **brak oficerów,** zarówno czynnych jak i rezerwowych. Wprawdzie mobilizacja zeszłoroczna podniosła znacznie wartość bojową tych wojsk, wiele atoli braków nie dało się z nich usunąć, gdyż są wadami organicznymi, lub też na ich uchylenie potrzeba dłuższego czasu.

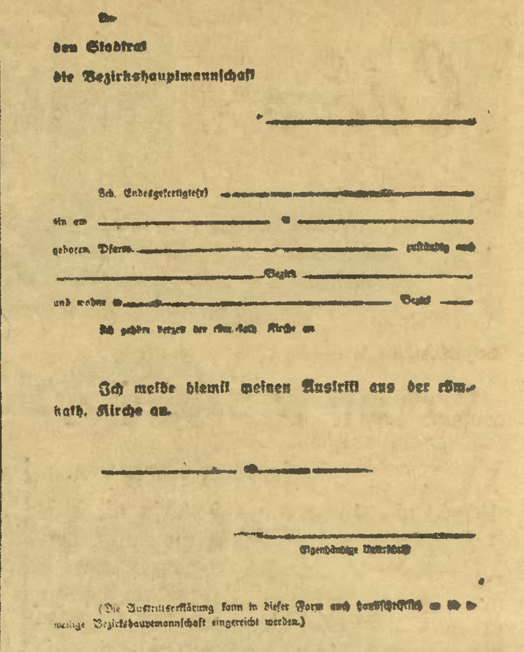
Broń pancerna i lotnictwo Trzeciej Rzeszy liczbowo są imponujące. Niemiecki przemysł lotniczy dysponuje 51 fabrykami samolotów i 17 zakładami silników. Niemcy rozporządzają obecnie około 4.500 samolotami pierwszej linii, a w tym ponad 2000 bombowców. Cóż, kiedy **brak im materiałów pędnych** w ilościach nieodzownych dla obsługi równie potężnej floty powietrznej. Ich roczna produkcja w Niemczech dochodzi zaledwie do 1.200.000 ton. A w dobie wojny spożycie roczne tych materiałów doszłoby do jakichś 20 milionów ton!

W tej dziedzinie, podobnie jak i w innych przewaga koalicji nad państwami osi przeciwnej jest wyraźna. Szczególnie z chwilą, w której alians wojskowy włosko-niemiecki przyśpieszył jednoczenie się całego świata przeciw Niemcom, umożliwiając demokracjom zachodnim **pomimo tylu zastrzeżeń natury zasadniczej,** porozumienie z Rosją. Obecnie szanse zlokalizowania wojny, o co Niemcy zabiegali niezwykle wytrwale, **zniknęły bezpowrotnie.** A jak odległymi i nieuzasadnionymi wydają się dzisiaj rachuby Berlina na rozdźwięki francusko-angielskie? Jak absurdalnymi jego nadzieje na przewrót we Francji: w ojczyźnie Foch'ów i Joffre'ów zwyciężyła ostatecznie zdrowa racja stanu, wyłączająca zgodę Francuzów na danie wolnej ręki Niemcom na wschodzie. Powstaje zatem siła pokojowa, która rozstrzygnie o sprzecznościach wstrząsających przede wszystkim z winy Niemiec światem. Czy musi się to dokonać nieuchronnie przy pomocy oręża? Niestety, dzisiaj raczej tak, chociaż chociaż powstanie wielkiego bloku państw o charakterze pokojowym zmniejsza szanse nowej wojny. Ale i Hitler i Mussolini zabrnęli już zbyt daleko, aby ich odwrót był teraz możliwy bez nacisku zewnętrznego. Chyba, że otrzeźwiłaby ich pewność klęski, jaka im grozi niechybnie w razie sprowokowania wojny.

Gdyby do niej doszło w warunkach obecnych, **nie trwałaby ona prawdopodobnie długo.** Już pierwsze tygodnie przyniosłyby państwom osi **bardzo poważne rozczarowania.** A że braki surowcowe i słabość finansowa nie pozwalałyby tym państwom na przedłużanie konfliktu, więc też upragniona przez nie wojna błyskawiczna oraz krótka mogłaby się istotnie zrealizować, ale z odwrotnym od przewidywań niemieckich skutkiem.

Władysław Sikorski.

Smutny dokument.


An
den Stadtrat
die Bezirkshauptmannschaft
Ich melde hiermit meinen Austritt aus der röm.-kath. Kirche an.
Eigenhändige Unterschrift

Pewna czytelniczka „Dziennika Bydgoskiego“, która powróciła właśnie z Wiednia, przywiozła nam blankiet oświadczenia, które podsuwa się do podpisu każdemu, który chce objąć jakiś urząd w Austrii przyłączonej do Rzeszy.

Chodzi o **wystąpienie z Kościoła rzymsko-katolickiego** (po niemiecku na zamieszczonej tutaj odbitce brzmi ten ustęp jak następuje: „Ich melde hiermit meinen Austritt aus der röm. kath. Kirche an“).

Kto z Kościoła nie wystąpi, nie może liczyć na posadę w służbie państwowej.

Czego się to katolicka Austria doczekała!

Najbrudniejsze miasto na świecie.

Do niedawna tytuł ten miało miasto Pittsburg w Stanach Zjednoczonych. Ostatnio rekord pod tym względem pobiło również amerykańskie Cleveland. Przyczyną zabrudzenia miast amerykańskich jest oczywiście nie brak zamiłowań higienicznych ze strony ich mieszkańców, ale ogromna liczba fabryk. Pobicie rekordu w kategorii najbrudniejszych miast świata przez Cleveland nie oznacza oczywiście, że Pittsburg jest czyściejszy, a świadczy jedynie, że w Cleveland jest jeszcze gorzej. Ilość sadz, która z wysokich kominów spada na miasto wynosi rocznie 50.000 ton, a szkody stąd wynikające oceniane są conajmniej na 10 milionów dolarów rocznie. Panie domu w Cleveland nie mają łatwego życia. Przynajmniej raz w tygodniu muszą zmieniać firanki przy oknach, bielizna stołowa i pościelowa zmieniana jest co najmniej 2 razy tygodniowo. Panie, wychodząc z domu zabierają do teczki zapasowe kołnierzyki, bowiem wśród opadów sady żaden kołnierzyk biały nie wytrzymuje dłużej aniżeli 2 godziny.

Ogłoszenie nie zmienione przez 57 lat

Historia reklamy ma też swoje unikum do zanotowania. W dniu 31 grudnia 1938 r. przestał wychodzić dziennik miejscowy w Brockton w stanie Massachusets, założony 3 kwietnia 1891 r. Jedyną z osobliwości tego pisma było zamieszczane codziennie od pierwszego numeru pisma aż do ostatniego, zawsze na tym samym miejscu, w tym samym rozmiarze i tymi samymi czcionkami jednobrzmiące ogłoszenie pewnej firmy, która w ten sposób pobiła rekord stałości reklamy.

Człowiek o „stalowych płucach“ w Lourdes.



Wśród tysięcy chorych, przybyłych do Lourdes, by prosić o łaskę cudownego wyzdrowienia, znalazł się również głośny dzisiaj na całym świecie syn milionera amerykańskiego Fred Snite, nazwany człowiekiem o stalowych płucach.

Specjalna służba w radio fińskim.

Od maja rb. fińskie radio wprowadziło w swych rozgłośniach służbę S. O. S., będącą — jak wiadomo — międzynarodowym skrótem wołania o pomoc („Save our souls“ — ratujcie nasze dusze), by w szczególnie ważnych wypadkach, gdy nie można w inny sposób się porozumieć, oddać radio na usługi społeczeństwa. Przy pomocy sygnału S. O. S. można sprowadzić koniecznie potrzebne lekarstwa lub zamówić lekarza, zawiadomić krewnych o śmierci członka rodziny, czy wreszcie ostrzec ludność przed grożącym jej niebezpieczeństwem.

Nadużycie sygnału S. O. S. w wypadku jak np. ten, gdy pewna młoda dama chciała spotkać się z gentelmanem, którego poznała przypadkowo na jakiejś wystawie, drogą radiową jest oczywiście wykluczone.

PORTRET.

(Nowela)

Łóżko jest dobrym miejscem dla daremnych rozmyślań i rozpamiętywania przeszłości. Zwłaszcza, gdy człowiek po długiej chorobie nie ma do czego wstawać ani się śpieszyć. Kiedy stary już jest, samotny i w nędzy. Kostro spostrzegł, że wybiega myślą ku przyszłości niemniej bolesnej i beznadziejnej, niż lata upłynione. Zakasłał ciężko i sięgnął po szklankę z wodą. Musiał przytem oderwać głowę od poduszki i oto znużonym oczom narzucił się znowu widok izby ciemnej i brudnej, z rzadka zastawionej lichymi sprzętami i od dawna nie zamiatanej.' Przeciwległa ściana świeciła łysiną prostokąta, odbitego ostro od zadymionych i kurzem zasutych tapet, jakby niedawno jeszcze wisiał tam spory obraz. Chory ujrzawszy tę plamę, coś sobie przypomniał, zastanawiał się chwilę, wreszcie westchnął i znowu opadł na poduszki.

W izbie panowała cisza, tylko deszcz za oknem szumiał monotonnie. Szła głęboka jesień listopadowa, jak wtedy w ów wieczór pamiętny, kiedy Anna brała ślub. Czarne, oślizgłe pudła karet długim korowodem czekały przed drzwiami kościółka. Organy huczały wysoko na chórze, płomyki świec migotały od ołtarza. Zaziębił się nawet wtedy, palto miał wiatrem podszyte, a cierpienia moralne i noce bez snu nadwątliły organizm. Anna wychodziła za mąż za bogatego kupca. Tak chcieli rodzice, tak nakazywał instynkt życiowy. Kostro nie miał nic prócz młodości i mógłby śmiało powiedzieć omnia mea mecum porto, gdyby znał łacinę i gdyby nie odziedziczony po rodzicach portret nieznajomego, zdobiący jego często zmieniane stacyjki. Anna nie stawiała wysokich wymagań, ale bała się życia i rozumiała je. Kostro wiedział, że najskromniejszy warsztat techniczny, zapewniający mu pracę i pozycję, zdecydowałby Annę na małżeństwo z nim, jednak za początkującego praktykanta nie miała odwagi. Wygrać wówczas, ba jakże inaczej potoczyłoby się jego życie. Dzieliłby wspólny los z kobietą bliską i drogą, jedyną, dla której znalazł w swej skąpej duszy gorące uczucie. Anna nie była szczęśliwa w małżeństwie, tęskniła za nim i wspominała go. Eh! po cóż mary wywoływać.

Deszcz zaszumiał gęściej i począł uderzać w szybę, rzucany podmuchami wiatru. Jak wtedy, jak wówczas. Kostro podniósł się na łokciu i spojrzał w stronę okna. Spływały po nim gęste krople wody. Obok majaczał prostokąt na tapecie. Kostro uprzytomnił sobie, że portretu już nie ma i doznał uczucia ulgi. Śmiej się z kogo innego — mruknął — dosyć szydziłeś ze mnie. Piękny mężczyzna o rysach surowych i złośliwym uśmiechu, nieodstępny towarzysz i współlokator wszystkich mansard, wzbudził jego nieufność i niechęć dopiero w dzień ślubu Anny. Gdy targany rozpaczą powrócił do siebie i wybierał między samobójstwem a życiem samotnym i bez celu, zrozumiał wymowę jego uśmiechu. Portret wydrwiwał cudzy los niezasłużony, biedę i nieodwołalność stającej się straty. Wykwintne oblicze maskowało gorzką kpinę, w oczach taiły się błyski diabelskiej uciechy. Chciał wówczas obraz zniszczyć. później sprzedać, nie znalazł przecie nabywców. Odtąd każde niepowodzenie, a było ich nieskończenie wiele, kierowało jego wzrok ku portretowi. Szukał w nim jakby potwierdzenia swoich nieszczęść i znajdował je zawsze.

W jakiś czas po zamążpójściu Anny otrząsnął się z żalu, zgniótł w sobie demona zazdrości i oddał się z zapamiętaniem pracy. Miał na oku pewien drobny wynalazek, odmienny szczegół w budowie automatycznego zatrzasku. Przemyśliwał nad tym od dawna, teraz jednak jął się zaciekać w dochodzeniu sedna rzeczy, eksperymentował bez wytchnienia, aby wydrzeć wreszcie tajemnicę niezbędnego układu sprężyn, śrubek i trybów. Zamykał się w swej pracowni ubogiej na długie dnie, nieomal tygodnie. Jedynym świadkiem jego natchnionej roboty był nieznajomy, spoglądający ze ściany. Ale Kostro nie dbał o niego ani trochę. Kiedy zamek opatentował zdawało mu się, że stanie wreszcie na mocnych nogach. Dla eksploatacji potrzebna była niewielka suma, której wprawdzie nie miał, wierzył jednak w znalezienie kogoś, kto wynalazek sfinansuje, zapewniwszy mu uczciwy udział w zyskach. Stało się inaczej. Przyciśnięty nędzą sprzedał patent za grosze. Pieniądze wkrótce się rozeszły, a nabywca rozpowszechnił zamek za granicą i zrobił

Listy z podróży.

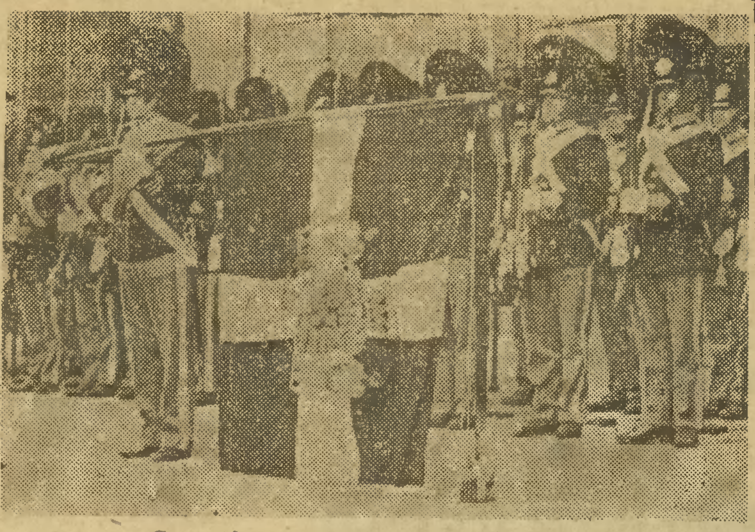
Coś się psuje w królestwie duńskim.

Napisał A. Nasielski.

Autor szeregu „listów z Ameryki", które publikowaliśmy w ciągu miesiąca kwietnia i maja, w drodze powrotnej do kraju zatrzymał się w Kopenhadze i Gdańsku, skąd nadesłał nam poniższe, niesłychanie ciekawe i charakterystyczne relacje. — red.

Kopenhaga, w maju 1939

To nie jest to samo miasto, które oglądałem przed rokiem. Ludzie są jakoś smutniejsi, pomimo... paktu o nieagresji, zawartego z Niemcami. Czy to nie dziwne, że Polska, której Hitler „wypowiedział" pakt o nieagresji czuje się mocno i pewnie — a „szczęśliwa" Dania „zagwarantowana" jest taka niespokojna.



Gwardia przed pałacem królewskim.

„Cudzoziemców mało", jak wyznaje mi łamaną niemczyzną portier hotelu d'Angleterre. Oświadczam mu, że może do mnie mówić po angielsku... jeżeli mu przyjemnie. I wtedy twarz jego rozjaśnia się. Rozgadał się staruszek. Nikt tu — powiada — Niemców nie lubi. Ich polityka pozbawiła Kopenhagę znacznego procentu zarobków hotelowych. Oczywiście portier hotelu ma swój specyficzny punkt widzenia. Lecz mnie chodzi o coś więcej. Gdy wyjaśniam mu, że jestem Polakiem i że dwaj moi przyjaciele to również Polacy — choć amerykańscy — staruszek rozchmurzył się zupełnie.

„Dzielny naród, Polacy" — oświadczył z entuzjazmem „Wszyscy tu o was dobrze mówią. Mamy gości z całego świata i imię Polski jest na ustach wszystkich. Hitler wyrządził wam prawdziwą przysługę. Bo wiele narodów wcale nie wiedziało, że Polska jest taka mocna."

Cytuję go dosłownie. Prosty język, nie wybredny, bez szumnych frazesów, — ale jakże wymowna treść.

Próbuję nawiązać rozmowy z „człowiekiem z ulicy". Z właścicielem sklepu artykułów fotograficznych, dyrektorem biura kolportażu czasopism, z oficerem miniaturowej armii duńskiej. Wszędzie ta sama, zgodna opinia. Niemcy są nieszczęściem Danii. Ludzie zaczynają patrzeć na nas jakoś podejrzliwie, ponieważ nie należą do frontu przeciw-osiowego. Ale my przecież byliśmy zawsze neutralni... — oto głos ulicy Kopenhagi

Chcę przejść na inne tematy. Nie o wojnie, ani o... żniwach. Ale nie idzie. Ludzie są najzwyczajniej w świecie przestraszeni, mówią ciszej, patrzą na siebie z niezdecydowanym oszołomieniem. Bóg jeden wie, jakby to należało określić. To nie jest — powtarzam — ta zielona, roześmiana Kopenhaga, jaką widziałem we wrześniu roku ubiegłego na kilka dni przed podpisaniem układu monachijskiego.

Dziennikarz — korespondent londyńskiego pisma, w którego towarzystwie piję kawę na tarasie hotelowym — uśmiecha się jakoś tajemniczo.

— „Będzie dobrze" — mówi z pewnością w głosie „My, Anglicy jesteśmy przekonani o tym, że nie może być źle. I niech mnie pan nie pyta, czy i kiedy będzie wojna. Jeżeli chce pan wiedzieć, to proszę wziąć dwie zapałki, urwać łepek z jednej i ciągnąć. Jak wypadnie biała — to wojna. Albo odwrotnie. To jest lepszy system niż obliczanie szans w drodze logicznej. Nie ma mowy o wyliczeniach, bo obecnie w dwu państwach w Europie logika została pozbawiona praw obywatelskich."

— A czym ją zastąpiono? — pytam poważnie.

— Niczym. I tu tkwi tragedia. Zabrano ludziom coś i nie dano im wzamian nic.

Żegnam się z moim angielskim kolegą i w drodze do parku, dokąd chcę uciec przed ponurymi twarzami ulicy. Zastanawiam się, czy słowa Anglika były tylko frazesem, jakim operuje się ostatnio dość często — czy też prawdą.

Ano zobaczymy.

* * *

GDAŃSK NA SZARO.

Bunty mieszczaństwa gdańskiego już się zdarzały...

Gdańsk, w maju 1939.

Przy przejściu na Hauptbahnhof stoi umundurowany młody człowiek ze swastyką na ramieniu i patrzy na nas przeszywającym wzrokiem. Jest nas trzech. Dr Tims i dr Menthel z Uniwersytetu Columbia przyjechali, aby zbadać na miejscu stosunki polsko-gdańskie. Ale rozmawiamy po polsku i to na moje wyraźne życzenie. Oświadczyłem im po prostu w Gdyni, że nie zamierzam wypowiedzieć w Gdańsku ani słowa po niemiecku, choć znam ten język bardzo dobrze i władam nim płynnie. Z początku oponowali, w obawie, że to niebezpiecznie, lecz musieli ustąpić, gdy na ich angielski odpowiedziałem po polsku. Nie zamierzałem bynajmniej nikogo prowokować, ani prowadzić polityki na własną rękę. To do mnie nie należy. Jednak od dziecka, w szkole potem na uniwersytecie wpajano we mnie, że Gdańsk jest polski. Więc ja temu wierzę. Mam duży szacunek dla profesorów historii.

Zresztą życie samo przemawia. Wystarczy pobyć dwa dni w Gdańsku, w tym dzisiejszym Gdańsku, aby przekonać się, że jest on conajmniej więcej polski niż niemiecki. Wystarczyło wedrzeć się w zaufanie pierwszego lepszego mieszkańca, przekonać go, że nie wszyscy cudzoziemcy są agentami Gestapo, aby ten człowiek zaczął gadać i to o wiele więcej niż się spodziewałem.

Takim moim informatorem jest pan Leon Tusk, kupiec gdański, Polak, ożeniony z Gdańszczanką. Pozwolił mi na wymienienie swego nazwiska i podał mi swój adres, Langgasse 7. Ale to nie było takie łatwe.

Zauważyłem go na Haptbahnhof. Stał w kącie i czytał „Kurier Warszawski". Zagadnąłem go po polsku:

— Pan może z Warszawy?

Natychmiast schował gazetę. Jak się potem okazało, obawiał się, że jestem z policji niemieckiej. Dopiero, gdy pokazałem mu legitymację prasową i paszport — uwierzył mi i wyjaśnił: Gazet polskich tu nie sprzedają; trzeba je prenumerować przez pocztę i wtedy dochodzą.

— Dużo was jest tutaj takich, co czytają gazety polskie?

— My wszyscy czytamy. Nawet ci, którzy nie prenumerują, pożyczają od nas.

— Jaki jest nastrój ludności t. zw. niemieckiej?

— Czuje się jak dorosły, młody człowiek, dojrzały życiowo, któremu narzucono opiekuna prawnego ze względów czysto formalnych. Takim opiekunem jest Rzesza Niemiecka. Gdańszczanie ich ani o to proszą, ani ich opieki nie potrzebują. Lecz cóż zrobić. Naprzykład ja: Mam żonę i dziecko, jestem tu kupcem od wielu lat, żyję, tu mam znajomych. Czułem się dobrze, póki się nie zaczęła ta niemiecka maskarada. Gdy ktoś nie chce salutować flagi hitlerowskiej podczas sobotnich defilad popołudniowych, grożą mu pobiciem. Wielu z nas wtedy ustępuje, ale to jest ustępstwo czysto pozorne.



Ratusz w Gdańsku.

— Czy to prawda — pytam — że napłynęło tu do was ostatnio wielu Niemców z Rzeszy?

— Tak. W mundurach Hitlerjugend. Mieszkają w barakach roboczych. Poznajemy ich odrazu po nowych mundurach.

— Kto ich utrzymuje i żywi?

— Miasto — za nasze podatki. I niech pan napisze — wtrąca naraz nieoczekiwanie — że nikt z nas nie lubi pana Zarskiego, Polaka z pochodzenia, renegata, dziennikarza (osławiony „Danziger Vorposten"), wysługującego się hitlerowcom.

Obiecuję mu solennie, że napiszę.

— I niech pan przyjedzie do nas na kilka dni, to ja pana zapoznam z najpoważniejszymi Niemcami tu w Gdańsku i przekona się pan naocznie, że i oni nie chcą znać Niemców. Wielu z nas myśli o wyjeździe do Polski lub do innych krajów. Gdyby nie głód walutowy, z Gdańska zaczęłaby się masowa emigracja stałych mieszkańców. Ale to nie jest takie łatwe.

Żegnam uprzejmego informatora, bo oto nadchodzą obaj Amerykanie, którym obiecałem pokazać miasto.

Puste, wystraszone twarze. Nie wiele znaczków partii hitlerowskiej w klapach, a opaski ze swastyką na ramionach ludzi bardzo młodych, gołowąsów o głupich spojrzeniach. Ale na każdym sklepie tabliczka z ogromną swastyką na tle zębatego koła i orła pruskiego. U dołu mały herb Gdańska. To oznaka związków kupców — całkowicie zhitleryzowanego.

W hotelu „Danziger Hof" pusto. Dosłownie ani jednego gościa. Na pytanie, czym to uzasadnić, portier nie udzielił mi odpowiedzi. Albo dlatego, że zapytałem po polsku, albo portier po prostu wstydził się. Kto go wie. Lecz szczęśliwej miny ten człowiek napewno nie miał.

W restauracji „Vier Jahreszeiten", należącej do niejakiego Jantowskiego (oczywiście nie Niemiec) dość pełno. Ceny bardzo wysokie, a nastrój — rzecz tak łatwa do wyczucia w lokalu kawiarnianym — wprost przygnębiający! Nie wiem dokładnie, z jakiego powodu, lecz uderzyło mnie, że każdy nowowchodzący oglądany jest jakby z obawą. Ciasto, które nam podano, było dość smaczne (nie dziwimy się, z polskiego masła żyją!). Wykałaczek nie podali. Poprosiłem o nie i kelnerka przyniosła mi na czystym talerzyku trzy wykałaczki dla nas trzech. Na pytanie doktora Timsa, czy nie ma więcej, otrzymaliśmy charakterystyczną odpowiedź:

„Holz ist teuer." (Drzewo jest drogie).

Pieniędzy polskich nie przyjmują. Bo to, — jak dowiaduję się — przed dwoma dniami wyszło tu rozporządzenie, aby nie przyjmowano polskich pieniędzy. Nie wiem. kto takie rozporządzenie wydał. Czyżby właściciel kawiarni p. Jantowski... czy też władze gdańskie. Nie udało mi się tej sprawy wyjaśnić...

Zabieramy „pamiątkowe" wykałaczki i idziemy dalej.

Przed Marienkirche bawią się dzieci. Blade i anemiczne. Chciałbym tu podkreślić fakt charakterystyczny — nie zauważyłem w Gdańsku ani jednego zdrowego dziecka. I jest ich tu w ogóle strasznie mało.

Wyczuwa się w atmosferze, że Gdańszczanie nie są szczęśliwi. Że nie garną się pod szorstkie skrzydła orła pruskiego. I że po prostu zaczynają mieć tego dość. I jeżeli wolno wnioskować z tego, co widziałem w mieście, to kto wie, czy ci ludzie któregoś dnia nie stracą równowagi, a raczej nie odzyskają równowagi, nie wściekną się, nie powiedzą paru słów komu i gdzie należy.

Bo o ile mnie pamięć nie myli — bunty mieszczaństwa w Gdańsku już się zdarzały. I to wcale nie pro-niemieckie bunty.

Adam Nasielski.

---

fortunę. Został więc znowu na starych śmieciach zniechęcony do swego zawodu, odarty ze złudzeń, pozbawiony obecności i uczucia kochanej kobiety, żałosny właściciel żelaznego łóżka, dwóch krzeseł, kulawej szafy i portretu, którego okrutny uśmiech coraz lepiej i głębiej zdawał się rozumieć.

A przecie przydałeś mi się na coś — zamruczał chory, sięgając znowu po wodę. Właśnie wczoraj wywarł oryginalną zemstę na portrecie, użył go dla swej korzyści, czegoby ów złośliwiec dobrowolnie nie uczynił za nic na świecie. Dziwaczeję chyba — spostrzegł się Kostro — po cóż tyle myśleć o tym obrazie i to niby o żywym człowieku? Dobrze, że go doktor zabrał w końcu. Pamiętał swój przestrach, gdy się lekarz wahał z przyjęciem oryginalnego honorarium. Cóż, powiedział, czy ja jestem handlarz, żeby graty wynosić. Mogę zaczekać, zapłaci pan później. Ale Kostro się uparł. Nie zapłacę panu wcale, doktorze, lepiej wziąć ten portret, weź go pan, proszę bardzo — zaczął się gorączkować, aż zdziwiony lekarz podszedł do ściany i zdjął malowidło. Chwilę obracał je w ręku nieufnie, na odwrocie wisiały pajęczyny, płótno było popstrzone, listwy popękane i pełno w szparach kurzu czy brudu. Lekarz w obawie przed robactwem chciał już portret zostawić, ale dziwne zachowanie się chorego, a może zagadkowa fizjognomia wyzierająca z potrzaskanych ram sprawiły, że zmienił decyzję. Wyjął z kieszeni płaszcza gazetę i jął obwijać płótno i motać sznurkiem. Kiedy już był za drzwiami Kostro doznał dziwnego uczucia. Wydało mu się, jakby izdebka opustoszała, jakby z niej ubył ktoś żywy i zadomowiony, nie było to jednak uczucie przykre. Przeciwnie chory poczuł się lepiej, zgodnie z diagnozą lekarza, obiecującego rychły powrót do zdrowia: Kostro zrobił nawet uwagę lekarzowi, że w jego wieku i przy takim steraniu trudno mówić o zdrowiu, na co ten odpowiedział tylko machnięciem ręki. Pamiętał dobrze ów ruch pełen zniecierpliwienia.

Światło dnia poszarzało, cienie zaczęły tężyć i niebawem izdebkę wypełnił gruby mrok. Kostro leżał nieruchomy przeżuwając swoje gorzkie myśli. Nie dbał o to, co będzie nazajutrz, czuł że niewiele mu już życia zostało. Tym boleśniej żałował przeszłości, długiego szeregu dni, które mogły być jasne i szczęśliwe a były puste, nijakie i stracone. Wydawało mu się, że był już wiele razy bliski szczęścia, że mógł je sobie zdobyć za niewielką stosunkowo cenę. Szczęście oddawało mi się w ręce poniżej ceny kosztu — ironizował — niestety mnie nie stać było na te pieniądze. Pieniądze — westchnął i usłyszawszy pukanie do drzwi rzekł głośno — proszę wejść.

W pierwszej chwili nie poznał wysokiego mężczyzny w płaszczu, z którego ściekały strugi wody. Ale zaraz zapalił świecę i począł przypatrywać się lekarzowi ze zdziwieniem, przechodzącym w przestrach na widok dobrze opakowanego przedmiotu, który przybyły trzymał pod pachą. Kostro powziął niedorzeczną myśl, iż jest to portret, ofiarowany lekarzowi, jako honorarium. Tak jednak było w istocie. Lekarz uścisnąwszy mu dłoń długo tłumaczył niezwykłe wydarzenie. Panie, mówił — jest pan zamożnym człowiekiem. To dzieło pędzla, nie pamiętam nazwiska, ale głośnego malarza. Powiesiłem w poczekalni, przyszedł taki z Salonu Sztuki, pacjent ma się rozumieć, no i jestem u pana. Dziękuj pan Bogu, żeś nie trafił na kogo innego. Lekarz był szczerze przejęty, kilka razy potrząsnął dłonią Kostry, zalecił pilnować skarbu, jak oka w głowie i zabierał się do wyjścia. Kostro milczał. Nie słyszał dokładnie, co tamtem mówił, zapowiadając wizytę jakichś znawców jutro czy pojutrze z propozycjami kupna. Wymieniał przybliżoną sumę wysoką i nieprawdopodobną. Wreszcie chory został sam.

Deszcz gęsto szumiał na dworze. Dzwoniącymi kroplami rozlewał się po szybie. Kostro przymknął oczy, wyglądał jakby spał albo umarł. Wreszcie ostrożnie podniósł powieki. W żółtym świetle kaganka widział jasny prostokąt na okopconej ścianie. Więc to był sen. Otrząsnął się z przewidzenia, ale oto wzrok jego padł na portret w potrzaskanych ramach, oparty w nogach łóżka. Kostro z chrapliwym okrzykiem zerwał się z pościeli i pochwycił w drżące ręce malowidło. Obracając je ku migotliwemu płomykowi świecy wlepił źrenice w tak dobrze sobie znaną twarz powleczoną teraz mrokiem. Zdawało mu się, że umiera, rozrywała go rozpacz niewstrzymana nieczym. Nieznajomy miał usta skrzywione po dawnemu okrutnie i ironicznie. Chory wyskoczył z łóżka, powiesił obraz na poprzednim miejscu przy oknie i ująwszy lichtarz zaświecał sobie sponad głowy. Przybliżał się do portretu i znowu cofał, czuł drżenie starczych nóg, chwytał go za stopy ziąb podłogi, światło dygotało w wyciągniętej ręce. Nieznajomy uśmiechał się z wysoka. Za oknem deszcz szumiał coraz gęstszy, szła jesień listopadowa, głęboka, jak wtedy, jak wówczas...

Wiktor Krasiński.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

HENRYK KUMINEK.

Więcej Pomorza!

Różne wady można przypisywać Pomorzu i Pomorzanom, jedno jest jednak bezspornie pewne: **Pomorze jest jak najbardziej dalekie od megalomanii.** Nikt na Pomorzu nie twierdzi, że Pomorze jest — jeśli już nie pępkiem świata, to w każdym razie — pępkiem Polski. Nikt nie żąda szczególnych przywilejów kosztem innych dzielnic, nikt nie walczy o wyjątkowe prawa — mimo wyjątkowej sytuacji, w jakiej Pomorze się znajduje.

Jeśli na Pomorzu mówi się o prawach, to chyba o zrównaniu w prawach, o dopuszczeniu Pomorzan do głosu przynajmniej na własnej ziemi. Pozytywna akcja zorganizowanej młodej inteligencji pomorskiej jest raczej akcją o programie mini malistycznym, prowadzoną w kierunku większego uwzględniania ludzi związanych z ziemią pomorską w gospodarowaniu tą ziemią. **Wyjątkowe położenie Pomorza — jego stanowisko geopolityczne w stosunku do morza — nie jest wyzyskiwane jako tło do specjalnych żądań,** co najwyżej każe Pomorzanom brać na siebie szczególne obowiązki.

Zwiększona praca, zwiększone wysiłki, zwiększona odpowiedzialność — oto prawda pomorska, dziś bardziej niż kiedykolwiek aktualna. Zaiste, nie ma w takim postawieniu sprawy ani trochę megalomanii, ani trochę zadzierania nosa — cechy przyrodzonej niektórym innym dzielnicom.

Pomorze przeżywa okres zwiększonej koniunktury. Zawdzięcza tę koniunkturę temu samemu, czemu zawdzięcza swą aktualność tyle innych spraw na świecie: wystąpieniom i żądaniom p. Adolfa Hitlera. Dzięki berlińskim wysiłkom o tym, że Pomorze jest ziemią odwiecznie polską, że przyszłość i pokój Europy leży w utrzymaniu stanu obecnego, jeśli chodzi o dostęp Polski do Bałtyku, że Gdańsk jest nierozerwalnie związany z Pomorzem polskim i z Polską — o tym wie już cały świat. To, czego nie potrafiła przez 20 lat dokonać nasza, dysponująca zbyt nikłymi środkami, propaganda — stało się udziałem Hitlera: **nikt już nigdzie nie mówi o jakimś mitycznym, papierowym „korytarzu", dla wszystkich jest oczywistym, że istnieje tylko polskie Pomorze** — województwo pomorskie, z którego Polska w najmniejszej nawet części nie zrezygnuje.

Aktualność Pomorza wzrosła. Wszystko, co się dzieje na Pomorzu, wszystko, co dotyczy Gdyni, Gdańska, Torunia czy Bydgoszczy, co mówi o chlubnej przeszłości, pracowitej teraźniejszości lub opromienionej wiarą w zwycięstwo przyszłości — wszystko to interesuje całą Polskę, interesuje zagranicę.

Pomorze pracuje, pracuje spokojnie, niezachwianie, z wiarą i nadzieją, z miłością dla Polski i z gotowością do największych ofiar. Pracuje na wszystkich odcinkach, a wśród nich wcale nie najmniej owocnie — **na odcinku kulturalnym.**

Tu Pomorze miało bodaj że największe trudności. Musiało wiele rzeczy zaczynać od nowa, musiało nawiązywać zerwane nici z przeszłością, budować na gruzach. Ale źródła kultury polskiej na Pomorzu były mocne, choć nieraz zamurowane przez obcą przemoc. Toteż, gdy ludzie dobrej woli przystąpili do nich, gdy zerwali skorupę i systematycznie, cegła po cegle, zaczęli budować nowy gmach, **kultura polska na Pomorzu wytrysnęła obfitym strumieniem.** Kultura zdrowa, narodowa, katolicka, oparta na mocnych tradycjach, a młoda i pełna tężyzny, zdolna do większego jeszcze rozwoju.

Dziś już Pomorze nie jest ubogim krewnym, patrzącym i czekającym na to, co spadnie ze stołu innym, szczęśliwszym i bogatszym. Ma swój uczciwy dorobek, swoją wartość, które wnosi do dorobku ogólnopolskiego. Swój walor zna, choć go nie reklamuje. I dlatego dziś ma prawo zawołać:

Więcej Pomorza!

Nie użyliśmy celowo oklepanego frazesu: frontem do Pomorza. Tu nie o to chodzi. Gdy ktoś za bardzo protekcjonalnie będzie się obracał do Pomorza frontem, bardzo łatwo może się spotkać z afrontem...

Więcej Pomorza! **Więcej zainteresowania Pomorzem.** Więcej zrozumienia jego istotnych wartości. Nie żaden dar z łaski, nie okolicznościowa laurka! Pomorze — powiedzieliśmy — nie chce przywilejów. Samo może dać dużo z siebie.

Nie o sam interes Pomorza idzie, choć i on nigdy nie był ważniejszy jak obecnie. **Wszystko, co dotyczy Pomorza, jest obecnie ważnym wydarzeniem w skali ogólnopolskiej, jeśli nie światowej.** Dlatego czekamy na uczciwe, rzeczowe zainteresowanie się Pomorzem, na numery pomorskie czasopism stołecznych, na otwarcie zaklętych narazie bram dla dorobku kulturalnego Pomorza.

Przykład powinno dać radio. Ostatecznie, radio jest dziś najpowszechniejszym środkiem powielania wiadomości dobrego i złego, ważnym współtwórcą kultury. I dlatego też **pod adresem „Polskiego Radia" kierujemy w pierwszym rzędzie nasze wołanie:**

Więcej Pomorza!

Rozgłośnia Pomorska spełnia dziś dobrze swą odpowiedzialną powinność. **Jest naprawdę rozgłośnią pomorską w całym tego słowa znaczeniu,** nie ogranicza swej działalności do interesów jednego czy drugiego ośrodka miejskiego, obejmuje cały rozległy, urozmaicony, trudny teren, stara się z powodzeniem wyzyskać wszystkie jego możliwości. A możliwości te są duże, coraz bardziej interesujące. Mikrofony Rozgłośni Pomorskiej wyzwoliły już dużo wartości zapoznanych, pomijanych a cennych.

Ale Rozgłośnia Pomorska obsługuje tylko obszar ograniczony, ze względów technicznych jej zasięg nie jest jeszcze taki, jakim być powinien. Nawet Wielkie Pomorze nie może w całości korzystać z jego pracy, za granicę dociera tylko w minimalnym zakresie — do Polaków na Warmii, Mazurach, w Złotowskim. Dlatego też nasz apel: więcej Pomorza! — odnosi się w pierwszym rzędzie **do programu ogólnopolskiego.** Sprawy pomorskie są dziś sprawami ogólnopolskimi. Pomorze musi dojść do głosu, musi zamanifestować swoją niespożytą polskość, bo tego wymaga interes narodowy i państwowy. W programie ogólnopolskim częściej musi zabierać głos Pomorze, częściej o jego sprawach musi być mowa.

Wierzymy, że „Polskie Radio", które nieraz dowiodło, że poważnie traktuje swoje powołanie, weźmie pod uwagę to wołanie i **da innym dobry przykład realizacji najaktualniejszego dziś hasła: więcej Pomorza!**

Piękno Bydgoszczy w Warszawie.



Dzięki systematycznej i pełnej poświęcenia pracy znanego artysty-fotografa p. Piotra Wiszniewskiego z Bydgoszczy — Warszawa a przez nią cała Polska ma sposobność zapoznać się z pięknymi, a ciągle jeszcze niedocenianymi motywami Bydgoszczy i jej okolic. Obecnie znowu p. Wiszniewski urządza w salonie wystawowym „Alfy" w Warszawie przy ul. Mazowieckiej 11 wystawę swych prac — tym razem poświęconą cyklowi: Okolice Bydgoszczy. Wystawa trwa przez maj i czerwiec i cieszy się zasłużonym powodzeniem, zarówno dla wartości artystycznej, jak i dla pięknego doboru fragmentów przyrody i architektury. Trzeba stwierdzić, że p. Wiszniewski dobrze służy propagandzie Bydgoszczy.

Piękno Wawelu.

(hk.) Jednym z najwspanialszych skarbców piękna w Polsce jest niewątpliwie krakowski Wawel. Nie tylko ze względu na swój charakter najdroższej pamiątki narodowej, z którą jest związane wszystko, co najświetniejsze w dziejach Polski, ale i ze względu na swe wartości artystyczne — **Wawel jest ośrodkiem zainteresowania wszystkich Polaków i — coraz liczniej — cudzoziemców.**

Dobrze więc się stało, że walory plastyczne zamku wawelskiego i związanej z nim organicznie katedry znalazły obecnie pełne odzwierciedlenie w pięknym wydawnictwie **„Wawel — katedra i zamek królewski"** — stanowiącym drugi (po „Matejce") tom cennego cyklu „Imago Poloniae", który wydaje Wydawnictwo S. A. Krzyżanowski w Krakowie (w Bydgoszczy u Gieryna).

W pięknej szacie zewnętrznej, w bardzo ciekawie dobranej kolekcji zdjęć, reprodukcyj jedno- i wielobarwnych udało się przedstawić zarówno **wartości architektoniczne Wawelu jak liczne zabytki rzeźby, malarstwa, sztuki stosowanej, a zwłaszcza wspaniałe arrasy wawelskie,** z których piękna reprodukcja graficzna nie nie uroniła.

70 ilustracyj wiąże w całość zwięzłe a kompetentne słowo wstępne **dr. St. Świerza-Zaleskiego,** który na kanwie dziejów Wawelu uwydatnił wszystkie jego ciekawości artystyczne.

Kronika literacka.

Gdy widmo wojny uporczywie trwa na horyzoncie, szczególnie aktualnego wyrazu nabiera świeżo wydana w tłumaczeniu polskim książka znakomitego pisarza francuskiego Georges Duhamela pt. „Żywoty męczenników" (Wyd. „Rój", w Bydgoszczy u Gieryna). Duhamel, który przeżył grozę wojny światowej w pierwszej linii okopów jako lekarz wojskowy, daje w swojej książce szereg powiązanych z sobą przejmujących obrazów, przedstawiających wojnę od strony szpitala i męczeństwa szarego żołnierza. Prawda i artyzm składają się na całość doprawdy doskonałą.

Litwin dostał nagrodę za najlepszy przekład z polskiego. Na ostatnim posiedzeniu Penclubu polskiego przyznano tegoroczną nagrodę za przekład z literatury polskiej pisarzowi litewskiemu Fabijasowi Neweraviciusowi za całokształt działalności przekładowej ze specjalnym uwzględnieniem „Chłopów" Reymonta. Penclub polski zaprosił laureata do Warszawy, celem wręczenia mu nagrody.

Zgon głośnego pisarza austriackiego. W Paryżu po krótkiej chorobie zmarł głośny powieściopisarz austriacki Józef Roth, autor „Marsza Radeckiego", „Fałszywej Wagi" etc. Wśród obecnych na uroczystościach pogrzebowych znajdował się m. in. były prezydent senatu gdańskiego Rauschning. Roth od lat 25 zamieszkiwał stale w Paryżu, lecz często odwiedzał Wiedeń. Ostatnio przygotowywał książki o Clemenceau i b. Austrii.

Laureat Akademii Francuskiej. Akademia Francuska przyznała nagrodę Raul de Saint Exupery za książkę „Terre des hommes". Autor ten otrzymał w r. 1931 nagrodę Femina za książkę „Vol de nuit", która przedstawiała niebezpieczeństwa pracy pilotów liniowych. Był on pilotem linii lotniczej Francja — Ameryka Południowa i na tym stanowisku dokonał kilku bohaterskich przedsięwzięć. Obecnie zajmuje się twórczością literacką i naukową; napisał m. in. studium o Rabelais, serię opowiadań pamiętników z podróży i prac krytycznych.

„Król Duch" Słowackiego po czesku. W Pradze ukazał się w wydawnictwie czeskiej Akademii Nauki i Sztuki „Sbornik svetove poesie" (antologia poezji światowej) — czeski przekład „Króla Ducha" pióra Adolfa Czernego.

Walny zjazd Związku Literatów Polskich. W czasie Zielonych Świąt odbył się w Warszawie walny zjazd delegatów Związku Zaw. Literatów Polskich. Uchwalono przez aklamację następującą rezolucję: „Walny zjazd Zawodowego Związku Literatów Polskich w obecnej dziejowej chwili poczuwa się do obowiązku stwierdzenia, że pisarze polscy uważają służbę dla narodu i państwa za swój najwyższy obowiązek i gotowi są oddać swoje siły pod rozkazy naczelnego wodza". Do nowych władz zostali wybrani: z Warszawy — Ferdynand Goetel, Herminia Naglerowa, Wanda Wasilewska, Edward Kozikowski, Julian Wołoszynowski, Wacław Rogowicz, z Krakowa — J. Leśnodorski, Józef Aleksander Gałuszka, ze Lwowa — Ostap Ortwin, Teodor Parnicki, z Wilna — Tadeusz Łopalewski i z Poznania — J. Kawczyński.

Z warsztatów pisarzy polskich.

(hk.) W dobrze prowadzonym przez B. Pochmarskiego cyklu „Teatr Polski Żywej" wydała Książnica-Atlas dramat ludowy znanego pisarza krakowskiego **Juliusza Kędziory** (autora nagrodzonej „Marcyny") pt. **„Burza".** Jest to napisane w gwarze podkrakowskiej typowa dla wsi tragedia na tle walki o ziemię między braćmi. Teatr ludowy będzie miał z tej sztuki pociechę.

Malarz i satyryk, specjalizujący się w podglądaniu różnych słabostek dzisiejszej Warszawy, **Zygmunt Jurkowski,** napisał bezpretensjonalną powieść-satyrę na wysokie sfery biurokratyczne pt. **„Pani ministrowa"** („Rój"). W złośliwym, nieco fantastycznym skrócie ujął Jurkowski dzieje pewnej niezwykłej kariery, a na jej tle częste, niestety, nadużycia i „machlojki" spryciarzy warszawskich.

Do pisarzy, którzy zyskują na popularności i wysuwają się na pierwszy front, należy **Michał Rusinek.** Świadczy o tym m. in. i to, że Książnica-Atlas wydała już drugie wydanie jego powieści pt. **„Człowiek z bramy".** Pisaliśmy w swoim czasie o tej książce obszernie — dziś starczy przypomnieć, że jest to dobra powieść o życiu Polski współczesnej, powieść, do której interesująco został wprowadzony motyw Gdyni.

Omówione książki w Bydgoszczy u Gieryna.

Kronika muzyczna.

Festival muzyki polskiej w Poznaniu. Na początku przyszłego sezonu koncertowo-operowego odbędzie się w Poznaniu, jak w roku ubiegłym, wielki Festival Muzyki Polskiej. Jak się dowiadujemy, wystawiony będzie w ramach tej imprezy na deskach Teatru Wielkiego pierwszy utwór sceniczny Ludomira Różyckiego, monumentalny dramat muzyczny „Bolesław Śmiały", którego prapremiera odbyła się przed 30 laty w dniu 11 lutego 1909 r. we Lwowie. Pomimo wielkiego powodzenia u publiczności i niepodzielnego uznania krytyki, opera zeszła po kilkunastu przedstawieniach z repertuaru i odtąd nie była wystawiana przez żadną z polskich scen operowych.

Muzycy w hołdzie Słowackiemu. Nowe utwory Wiechowicza i Sikorskiego do tekstów Słowackiego będą wykonane na tegorocznym wakacyjnym Ognisku Muzycznym w Krzemieńcu. Kurs „Ogniska" trwa jak wiadomo miesiąc (lipiec). W tym roku programy audycyj w dużej mierze dostosowano do rocznicowego roku Słowackiego, jaki święci Krzemieniec. Dużo miejsca w programach zajmie muzyka romantyczna.

—«:»—

FRANCISZEK GROTT.

Ulica Wołyńska.

W przepaść wykolnej nocy oczodołami
[okien
patrzy uliczka — czeka, za dniem tęskniąc
[samotnie;
żałośnie przeszumi wzdłuż karetka z pogo-
[towia — —
przystanie, przylgnie do ścian w deszczu,
[w pół drogi; człowiek.
Brzęczą w szarudze, krzyczą kikuty zdar-
[tych rynien —
strugami płaczu biją w zamrocz mokrą
[i siną.
Huczy wyniośle w wichrze zimny poszum
[śmierci —
zeszywa pierś na wylot, jak świdrem
[wskroś przewierci;
oderwie się od murów wrośniętych w sta-
[rość srebrną,
pędzi wezbraną rzeką — trudno do latarn
[przebrnąć —
Szamoce się splątane w deszczu światło,
[jak w sieci.
Zaciśniętym w bunt pięściom wybiegnie
[skądś na przeciw
rozszalały w akordach, grzmiący w klawi-
[szach Chopin — —
mieszają się z szarugą dźwięki w ciemnej
[samotni,
biją o ściany zmurszałe, szyna rozbite
[w słocie;
tłucze w okna deszcz wichrem strzaskany
[jak mózg o pień.

W trosce o Polaków w 52 krajach świata.

10 lat pracy dla wychodźtwa.

Ze zjazdu jubileuszowego Opieki Polskiej nad Rodakami na Obczyźnie.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Poznań, w czerwcu 1939 r.

Jubileuszowy zjazd z okazji **10-lecia istnienia Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie"** wraz z dorocznym walnym zgromadzeniem odbył się w czwartek, dnia 1 czerwca br. w Poznaniu w sali koncertowej Domu Parafialnego św. Marcina przy bardzo licznym udziale członków i zaproszonych gości, reprezentujących sfery społeczne — katolickie, dzienikarzy i in. Zgromadzenie zaszczycił swą obecnością **Dostojny Protektor Stowarzyszenia J. E. ks. kard. Prymas dr Hlond, powitany przez zebranych rzęsistymi oklaskami.** Wojewodę poznańskiego reprezentował naczelnik Rakowski.

Zagaił zebranie prezes zarządu główne-

go **sen. hr. Adolf Bniński**, po czym uczczono pamięć zmarłych ostatnio ks. ks. Biskupów, gorliwych pracowników, protektorów i doradców Stowarzyszenia.

Prezydium zjazdu ukonstytuowało się w składzie: przewodniczący Rektor Misji Polskiej we Francji ks. Cegiełka, kom. Jackowski i Marian Kasprowicz. Depesze z kraju i zagranicy nadesłali m. in. ks. Arcybiskup Jałbrzykowski, ks. Biskup Włodławski, ks. Biskup Kubina, organizacje i stowarzyszenia oraz prasa Polonii zagranicznej.

Niemieckie kłamstwo i polska prawda.

Na czoło programu zgromadzenia wybił się bezsprzecznie świetny **referat red. Józefa Kisielewskiego na temat: „W sieci Rzeszy i na pograniczu".** Autor znakomitej pracy pt. „Ziemia gromadzi prochy" ograniczony czasem nie mógł niestety w zupełności wyczerpać tematu, jednak, to co powiedział o losie Polaków w Niemczech głęboko utkwiło w pamięci słuchaczy. Rozprawił się przede wszystkim z **kłamliwym fałszowaniem spisu ludności w Niemczech, twierdząc, że już na trzy miesiące przed jego terminem prasa przygotowana przez dr. Fricka znała jego wyniki.** Karkołomne oszustwo obliczone było na to, ażeby uzyskać stosunek Polaków w Niemczech do Niemców w Polsce jak 1:7. Dzisiaj mówi się u nas o 1,5 miliona ludności polskiej na terenie Niemiec. Cyfra ta jest piętnaście razy wyższa od wykazanej przez spis. Jeżelibyśmy chcieli dociekać pochodzenie wielu szlacheckich rodzin niemieckich, moglibyśmy cyfrę tę podciągnąć do czterech milionów. Prelegent rozprawił się też z **puszczanymi w świat przez propagandę niemiecką twierdzeniami o polskim antytalencie morskim, dając przykład, że w czasie wojny Polacy z Pomorza Zachodniego stanowili pełnych 40% w niemieckiej marynarce.** Z kolei omówił gehennę Polaków w Niemczech, wspominając również osobę zmarłego Patrona Polonii w Niemczech śp. ks. prob. Domańskiego, którego pamięć uczcili obecni przez powstanie. Referat swój zakończył red. Kisielewski apelem do społeczeństwa **o zrozumienie dla naszej Polonii, w której uczucia patriotyczne wymierzona jest konsekwentna, brutalna, wyjątkowa, zwierzęca wprost akcja germańska, której my Polacy, żyjący w granicach Macierzy musimy się energicznie przeciwstawić!**

Polacy w 52 krajach świata.

Po referacie nagrodzonym rzęsistymi oklaskami m. in. ks. Prymasa, nastąpił dział sprawozdawczy, z którego najciekawsze wyjątki podajemy tu w mocnym skrócie ze względu na szczupłość miejsca. **Teren pracy Opieki to dwa tysiące ośrodków życia polskiego w 52 krajach świata.** W latach ostatnich, zwłaszcza w roku sprawozdawczym zanotowano na terenie tym wiele ułatwień, ale i wiele trudności, zwłaszcza jeżeli chodzi o Polonię w Niemczech i **Brazylii, gdzie w tym roku ucisk ludności polskiej przybrał bolesne rozmiary.** Na całe szczęście społeczeństwo nasze zdało egzamin z ofiarności na cele wychodźcze, dzięki czemu stowarzyszenie oparte niemal wyłącznie o fundusze społeczne, ani na chwilę nie zwolniło tempa pracy, nie zmniejszyło jej rozmiarów, ani nie ograniczyło zasięgu.

Opieka reprezentowana była na katolickiej wystawie prasy charytatywnej w Budapeszcie.

Tradycyjny już „Dzień Opieki" przyniósł przeszło piętnaście tysięcy złotych. Do rozmaitych ośrodków wysłano ca 45 tysięcy egzemplarzy materiałów oświatowych. Szczególna sfera pracy, to akcja gwiazdkowa Opieki, w ramach której **ks. Kardynał Prymas zasyłał życzenia dla Polonii zagranicznej wraz z opłatkiem z Polski.** W ramach akcji gwiazdkowej wysłano 4345 przesyłek zbiorowych do 52 krajów, 46.590 opłatków z błogosławieństwem Prymasa Polski, 34.300 wizerunków św. Andrzeja Boboli, 7046 książek treści religijno-patriotycznej, 11.339 najróżnorodniejszych czasopism i 6249 rozmaitych materiałów oświatowych o łącznej wadze 2.360.395 kg, wysłanych kosztem 3670,81 zł opłat portoryjnych.

Niemniej piękne były wyniki w innych działach pracy, szczególnie **w dziale opiekuńczym i tzw. akcji wakacyjnej.** Ogółem przyjęto 30 wycieczek i odbyto 98 konferencyj z delegatami naszymi z obczyzny. Również wszystkie oddziały „Opieki" m. in. **bydgoski** w roku sprawozdawczym chlubić się mogą sukcesami organizacyjnymi.

Zarząd główny wybrano w składzie: Bniński Adolf, Begale Ludwik, Biskupska Maria, Chłapowska Wanda, Gawroński Stanisław, red. Jabłoński Janusz, ks. dr Janicki St., ks. kan. Jaśkowski Bolesław **(Inowrocław)**, red. Jerzy Ścieński, ks. prał. Łagoda, Jan Matelski, Maria hr. Mohlowa, nacz. Rakowski, ks. superior Rzemełka, dr Stanisław Sławski, Anna Smoczyńska — sekr. generalny, dyr. Stemler, ks. dr prof. Stepa, **ks. kan. Tuszyński (Gdynia)** i dr Roman Ziołecki.

Uznanie ks. Prymasa.

Pełne głębokiego uznania dla pracy „Opieki", jak również tchnące wielkim umiłowaniem naszej rzeszy emigracyjnej przemówienie wygłosił nagrodzony burzą oklasków **J. E. ks. Kard. Prymas**, który zmuszony obowiązkami bezpośrednio po tym opuścił zebranie żegnany okrzykami i wiwatami zebranych.

Na zakończenie ks. Rektor Cegiełka wystąpił z apelem **o referentów dla emigracji (z kraju)** i z serdecznymi słowami pod adresem licznie zgromadzonych przedstawicieli prasy, aby jak najwięcej miejsca poświęcała naszej Polonii Zagranicznej, po czym stwierdziwszy raz jeszcze doniosłą pracę „Opieki" dla naszej emigracji i życząc jej dalszych sukcesów w tej pracy, zamknął jubileuszowe zebranie.

H. B.

Niemcy uznawali polskość Gdańska...



Niemcy mają krótką pamięć, zwłaszcza, jeśli im z tym wygodnie. Tak i teraz starają się na gwałt zapomnieć, że Gdańsk był zawsze polski i tylko przejściowo znajdował się pod zbójeckim zaborem krzyżackim i pruskim.

Ale niedawno jeszcze — zaledwie 20 lat temu — ta dziwna, specjalnie widać „narodowo-socjalistyczna", choroba umysłowa nie przeszkadzała Niemcom dostrzegać oczywistej prawdy a mianowicie historycznych praw Polski do Gdańska.

Dokument, który reprodukujemy, to fragment **mapy Niemiec z czasów wojny trzydziestoletniej**, znajdującej się w popularnym niemieckim atlasie historycznym — „Geschichts-Atlas insbesondere zu den Lehrbüchern der Geschichte von Friedr. Neubauer", **wydanym w roku 1917** w Halle a. d. S. Z mapy widać najwyraźniej, że **Gdańsk leży na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.**

Biedni są ci Niemcy, jeśli nawet prawdy historyczne zmieniają się u nich co parę lat. To, czego uczyli się ojcowie, już nie przedstawia żadnej wartości dla synów! Ciekawe, czego będą się uczyli za parę lat o obecnym reżimie?...

Piekło Polaków w Niemczech.

Kwidzyn. Ostatnio wybito w gmachu gimnazjum polskiego kilkanaście szyb. „Jungbannführer" (szef sekcji młodych hitlerowców) pobił na ulicy ucznia gimnazjalnego Lemkowskiego. W cukierni Urbutha, do której Polacy z Kwidzyna uczęszczali, zakazano mówienia po polsku.

Olsztyn. W Zielone Świątki urządzono trzeci z kolei napad na Polaków w Jondorfie. Kilku „niewyśledzonych dotąd sprawców" wybiło szyby w polskiej szkole oraz w mieszkaniu nauczyciela Sikory. Warmiaczce Hanowskiej wybito trzy szyby.

Raciborz. Tajna policja aresztowała w Raciborzu Ludwikę Lindnerównę, która pracowała społecznie w polskim towarzystwie młodzieży.

Strzelce. W Centawie został napadnięty nauczyciel Szczudło z Błotnicy. Spieszącego na pomoc 69-letniego rolnika Wróbla „nieznany sprawca" silnie uderzył pięścią w oko.

Witos a Gestapo.

W nawiązaniu do naszego wczorajszego artykułu, o ataku na W. Witosa dodajemy dziś, że na łamach IKC ukazało się pismo b. premiera Witosa o następującej treści:

Szanowny Panie Redaktorze!

Nigdy i nigdzie z „Gestapo" niemiecką konferencji nie odbyłem, z nią się nigdy nie spotykałem, nikomu nie dałem najmniejszych podstaw do wyciągania jakichkolwiek wniosków w tym względzie.

Proszę przyjąć i t. d.

Wincenty Witos.

Pismo to potwierdza w zupełności nasze wczorajsze wywody.

Polacy amerykańscy do p. generała Sikorskiego.

JWPan Generał
Władysław Eug. Sikorski
Warszawa.

Chicago, w maju 1939.

W krytycznej dla Narodu chwili przyjm, Dostojny Generale, w rocznicę Twoich urodzin wyrazy hołdu i najgłębszej czci za położone dla Polski zasługi, za pracę i trud życia, za nieustające dążenie wszelkimi siłami do moralnej zgody i miłości wszystkich Polaków, za walkę ze złem, które dzieliło nasz naród i za poświęcenia, za które całe pokolenia wdzięczne Ci będą.

Prosimy Cię, Dostojny Wodzu, przyjąć ten hołd od organizacji ideowych, które śledzą stale każde Twe poczynanie na rzecz Ojczyzny — Polski.

Wolne Koła Ligi Morskiej, Okręg II. Sokolstwa Polskiego, Okręg I. Zw. Stow. Weteranów Armii Polskiej, Związek Polskich Kółek Literacko-Dramatycznych w Ameryce, Związek Młodzieży Polskiej na ziemi Waszyngtona, Syndykat Dziennikarzy Polskich, Związek Śpiewaków Polskich w Ameryce, Stanowa Kwatera Legionu Polskiego z Armii Amerykańskiej, Legion Pań, Koło Ludowców w Chicago, Federacja Polskich Studentów, Polski Klub Szkoły Wyższej Foremana, Związek Królewiaków, Związek Podhalan w Ameryce, Legion Pułaskiego, Związek Oświaty i Obrony Kresów Polskich, Okręg Illinois Syndykatu Dziennikarzy Polskicr w Ameryce, Polsko-Amerykańskie Two Historyczne w Chicago.

Za zarząd centrali tych organizacji:

Antoni Lamperski — prezes, Leon T. Walkowicz, wiceprezes, Genowefa Osińska, wiceprezeska, Stan. Zienty, skarbnik, Bolesław Krakowski, sekretarz.

—«:»—

„Profesor Mamlok"

czyli spowiedź hitlerowskiego szpiega...

W Ameryce wyświetlają w kinach rosyjski film pt. „Profesor Mamlok". Konsul niemiecki w Kansas City zaprotestował u władz stanu Montana przeciwko dalszemu wyświetlaniu tego filmu — obrażającego dzisiejszych patriotów „nazistowskich". Wydział apelacyjny cenzorów filmowych odmówił żądaniu konsula niemieckiego. Obraz ten według pism amerykańskich — jest „spowiedzią nazistowskiego szpiega" (Tytuł filmu wskazuje na... dzieło żydowskiego reżysera).

Założenie Tow. Polsko - Litewskiego w Poznaniu.

Z inicjatywy red. Mieczysława Dunin-Borkowskiego, korespondenta pism litewskich na terenie Poznania, dobrego znawcy stosunków litewskich, założone zostało Towarzystwo Polsko-Litewskie, którego głównym celem jest zbliżnie kulturalne i gospodarcze obu państw. Prezesem Towarzystwa wybrany został dyrektor Targów Poznańskich M. Krzyżankiewicz.

30 geologów czyni poszukiwania skarbów mineralnych w Polsce.

Z ramienia Państwowego Instytutu Geologicznego wyjechało na tereny różnych województw 30 geologów specjalistów. W ciągu lata br. przeprowadzić mają oni badania dotyczące możliwości eksploatacji nowych skarbów mineralnych w Polsce.

Zbiórka złomu na FON.

Handlarze i sprzedawcy, mający swe stragany na placu Kercelego w Warszawie, postanowili zorganizować zbiórkę złomu żelaznego na Fundusz Obrony Narodowej.

Powstał komitet, który zajął się techniczną stroną tej akcji. Zbiórka złomu żelaznego, która trwa od początku maja przyniosła poważne rezultaty, wyrażające się w tysiącach kilogramów złomu.

Podróż króla i królowej Anglii po Kanadzie.



Król Jerzy VI i królowa Elżbieta, podczas uroczystego posiedzenia parlamentu kanadyjskiego w Ottawie.

Podważenie turystyki polskiej do Gdańska.

Polskie wycieczki pod „opieką" pruską.

Gdańsk, 3. 6. (Wiad. wł.). To, co Gdańsk dziś nazywa ustawami, rozporządzeniami czy przepisami prawnymi, należy zaliczać do wyraźnego bezprawia, gwałtów i środków walki partii hitlerowskiej z ludnością polską. Do tej kategorii należy zakaz zatrudniania polskiej młodzieży w Gdańsku bez poprzedniego odbycia „przymusowego roku pracy" czyli t. zw. Pflichtjahr". Codziennie notuje się wypadki odmawiania pozwolenia na prace Polakom nawet w polskich firmach, jeżeli nie przeszły wyszkolenia partyjnego i germanizacyjnego w postaci „roku obowiązkowego" pracy na wsi czy w gospodarstwie domowym.

Do równej kategorii naginania rozporządzeń prawnych do celów polityki germanizacyjnej należy nowa ustawa z 24. 5. br., która **po prostu jest zamachem na turystykę i wycieczki polskie do Gdańska.**

Nowe rozporządzenie uniemożliwia bowiem wycieczkom polskim przybywającym do Gdańska swobodne poruszanie się bez opieki pruskiej.

Zabrania się wycieczkom od 5 osób począwszy brać przewodników — obojętnie płatnych czy niepłatnych, którzy **nie posiadają pozwolenia i koncesji władz gdańskich.**

Ponieważ zaś Polacy tego pozwolenia nie otrzymują, wycieczki są pod niewątpliwą opieką taką, która im pokaże Gdańsk w świetle hitlerowskim. Oznacza to **zupełne uniemożliwienie kontaktu turystycznego z Gdańskiem.** (o)

Gdańsk, 3. 6. (Wiad. wł.). Terror hitlerowski skierował się obecnie znowu na polską ludność w Gdańsku. W Sopotach, Gdańsku i Wrzeszczu ponownie zanotowano wypadki wydalenia polskich rodzin z mieszkań. Czynią to tak urzędowe czy półurzędowe administracje nieruchomości jak i prywatne, przy czym właściciele kamienic obecnie już wyraźnie **powołują się na rozkaz partii hitlerowskiej,** która żąda wydalenia Polaków, wywieszających chorągwie polskie i posyłających dzieci polskie do szkoły polskiej.

W ostatnich dniach aresztowano w Gdańsku znowu kilka polskich kolejarzy. Rodziny 4 aresztowanych **nie mogą się dowiedzieć, z jakich powodów aresztowanie nastąpiło** i gdzie aresztowani się znajdują. (o)

Gen. Gamelin 4 dni w Londynie.

Londyn, 3. 6. (PAT). W nadchodzący wtorek przybywa do Londynu z oficjalną wizytą 4-dniową szef sztabu generalnego armii francuskiej gen. Gamelin. Z okazji przyjazdu jego odbędzie się szereg manifestacyj braterstwa broni obu armii.

W piątek 9 czerwca gen. Gamelin odbędzie szereg ważnych narad z ministrem koordynacji obrony lordem Chatfieldem i ministrem wojny Hore Belisha. Tegoż dnia nastąpi odjazd do Paryża.

Echa ordynarnej denuncjacji.

Skarga na „Kurier Poranny".

Warszawa, 3. 6. (Tel. wł.) Prasa warszawska donosi, że w związku z atakiem na Wincentego Witosa wpłynęła do Syndykatu Dziennikarzy skarga adwokata Wacława Szumańskiego na naczelnego redaktora „Kuriera Porannego" p. Piestrzyńskiego i na redaktora politycznego tego pisma p. Hrabyka. Adw. Szumański stwierdza w skardze, że artykuł zamieszczony przez „Kurier Poranny" wykracza najzupełniej poza granice dopuszczalnej w kulturalnym polskim społeczeństwie polemiki politycznej i posiada wszelkie cechy ordynarnej i nieudolnej denuncjacji.

Prof. Stroński w „Kurierze Warszawskim po wyłuskaniu niedorzeczności, zawartych w paszkwilu „K. P." czyni następujące uwagi:

„I w ogóle trzeba powiedzieć i to głośno powiedzieć, że osobliwe dziennikarstwo, które w takich sprawach i szczególnie w takich chwilach — czuje się powołane do wyręczenia władz bezpieczeństwa i nieproszonego podpowiadania im, nikomu w Polsce, jak ona długa i szeroka, do smaku dziś nie przypadnie.

Społeczeństwo rozumie dzisiaj potrzebę zgody i jedności, a wszystko, co im przeszkadza, radeby usunąć oraz wszelkie wartości i zasługi dla Polski, we wszystkich obozach, mieć na oku.

„Słowo" wileńskie stwierdza, że „występ „Kuriera Porannego" musi budzić najczarniejsze myśli o kulturze życia politycznego".

Oryginalne dokumenty złożył Witos rządowi polskiemu.

W nawiązaniu do oświadczenia złożonego za pośrednictwem IKC, prezes Stronnictwa Ludowego Wincenty Witos złożył za pośrednictwem PAA oświadczenie nast. treści: „Nigdy i nigdzie z Gestapo niemieckim czy też z jakimikolwiek przedstawicielami rządu niemieckiego konferencji nie odbywałem. Nigdy się z Gestapo nie spotkałem. Nikomu nie dałem najmniejszych podstaw do wyciągania jakichkolwiek wniosków w tym względzie, a więc i nie dałem drowi Tabiszowi. Oryginalne dokumenty w tej sprawie złożyłem przedstawicielowi rządu polskiego w Pradze w dniu 22 marca br. (— Wincenty Witos".

Czescy faszyści „heil hitlerują".

Praga, 3. 6. (PAT). Wczoraj w nocy doszło na ulicach Pragi do burzliwych demonstracyj, zorganizowanych przez grupę faszystów, którzy stają się powolnym narzędziem w rękach czynników zainteresowanych w rozbiciu narodu czeskiego. **Demonstranci wznosili okrzyki „Heil Hitler".**

W związku z tym komitet wspólnoty narodowej, jedynego dozwolonego przez Niemców stronnictwa czeskiego, wydał wczoraj odezwę, w której w ostrych słowach potępia tego rodzaju akcję i **zapowiada bezwzględne represje przeciwko mącicielom konsolidacji narodu czeskiego.**

Czystka w armii niemieckiej.

Londyn, 3. 6. (PAT). „Yorkshire Post" ogłasza intereusjące szczegóły o czystce, jaka ostatnio miała mieć miejsce w szeregach armii niemieckiej.

Przed samym zajęciem Austrii Hitler udzielił dymisji gen. Fritschowi, oraz kilku innym wysokim oficerom, którzy byli przeciwni planom zagranicznych podbojów. Dziennik dowiaduje się, że wśród pozostałych członków naczelnego dowództwa niemieckiego zaznaczyła się ostatnio **silna opozycja wobec polityki zagranicznej.** Okupacja Czech np. była krytykowana przez pewne koła wojskowe.

Wskutek tego **Hitler przeniósł w stan spoczynku przeszło 30 oficerów,** zajmujących kierownicze stanowiska w Reichswehrze, wśród nich znajduje się, jak pisze dziennik, **gen. Loeb,** który głównie zasłużył się przy przeprowadzaniu organizacji wojskowej przemysłu w ramach planu 4-letniego, generał **Stülpnagel,** jeden z najwyższych oficerów wojsk lotniczych, **gen. Quade,** komendant szkoły lotniczej, **gen. Liebmann,** komendant akademii wojennej, oraz **gen. Geyer,** dowódca korpusu armii niemieckiej.

O ile zeszłoroczny precedens może posłużyć za przykład, to wydaje się — twierdzi „Yorkshire Post' — że między politycznymi, a wojskowymi przywódcami Rzeszy miały miejsce **starcia, które zakończyły się znowu zwycięstwem przywódców politycznych nad wojskowymi.**

Grób na dnie morza.

Londyn, 3. 6. (PAT). Cała Anglia oczekuje z przejęciem wiadomości, czy udało się uratować kogokolwiek z załogi i inżynierów znajdujących się w zatopionej łodzi podwodnej „Thetis". Nadzieja na ich uratowanie jest minimalna i w kołach admiralicji panuje przekonanie, że

wszyscy znajdujący się w łodzi podwodnej już nie żyją.

Zapas tlenu powinien wyczerpać się około godziny drugiej nad ranem. Prawdopodobnie wszyscy znajdujący się w łodzi **zmarli z braku tlenu.** Ilość osób znajdujących się w łodzi podwodnej została obecnie ustalona na **90 nie licząc czterech członków załogi, których udało się uratować.**

Dwom udało się uratować przy pomocy aparatu Davisa. Jest to maska gazowa zaopatrzona w cylinder z tlenem. Maska ze specjalnym naramiennikiem ma tę właściwość, że równocześnie służy jako aparat utrzymujący na powierzchni wody. W admiralicji panuje przekonanie, że jeden z usiłujących się wydostać z łodzi, który nie był marynarzem lecz cywilnym inżynierem, nie umiejąc obchodzić się z aparatem Davisa **zmarł w chwili, gdy usiłował wydostać się i zagrodził drogę swym towarzyszom tkwiąc w otworze, przez który możnaby było się wydostać na powierzchnię.**

Rufa łodzi, która w dniu wczorajszym znajdowała się na powierzchni, przed wieczorem zanurzyła się w wodzie i więcej się już nie ukazała. Obecnie łódź leży na dnie morskim **na głębokości 240 stóp.** Gdy usiłowano ją holować, przewróciła się na bok a obecnie **leży dnem do góry, co oczywiście jeszcze bardziej utrudnia wszelką akcję ratunkową.**

Londyn, 3. 6. (PAT). O godzinie drugiej w nocy sygnalizowali nurkowie, że słychać jeszcze słabe uderzenia z łodzi, świadczące, że załoga jest jeszcze przy życiu. Uderzenia były jednak **bardzo słabe i więcej ich już nie usłyszano.**

Hitler usiłuje zaimponować ks. Pawłowi.

Berlin, 3. 6. (PAT). W drugim dniu pobytu w Rzeszy, książę Paweł jugosłowiański złożył w godzinach rannych wieniec o barwach jugosłowiańskich przed pomnikiem poległych w wojnie światowej. Księciu Pawłowi towarzyszył dowódca pierwszej grupy armii niemieckiej gen. płk. von Bock. Po złożeniu wieńca książę odebrał defiladę batalionu honorowego, składającego się z kompanii poszczególnych broni.

Po ceremonii tej książę Paweł, spotkawszy się przy bramie brandenburskiej z kanclerzem, udał się na plac przed politechnikę, gdzie rozpoczęła się defilada wojsk. Książę Paweł, który był w mundurze generała dywizji wojsk jugosłowiańskich, stanął po prawej stronie kanclerza. Księżniczce Oldze towarzyszył marszałek Goering.

Na trybunie zajęli miejsca witani przez protektora Czech i Moraw ministra Neuratha członkowie świty księcia Pawła z ministrem spraw zagr. Jugosławii na czele oraz otoczenie kanclerza.

Przybywającego na plac defilady księcia Pawła orkiestry wojskowe powitały hymnem jugosłowiańskim. W defiladzie wzięło udział około **20 tys. żołnierzy wszystkich rodzajów broni, przeważnie wojsk zmotoryzowanych.**

Druga tragedia rybacka!

Gdy całe Wybrzeże pozostaje pod żałobnym wrażeniem strasznej katastrofy w Pucku, nowa okropna tragedia wydarzyła się wczoraj w **Karwi,** skąd bolesna wiadomość dotarła do Gdyni. Oto pomimo wzburzonego morza czterech młodych rybaków udało się łodzią do sieci zastawionych w odległości około 600 metrów od brzegu. W pewnej chwili silna fala przewróciła łódź i wszyscy czterej — zatonęli. Są to 26-letni **Bernard Bizewski,** 20-letni **Augustyn Barchem,** 20-letni **Antoni Witrodt** i 18-letni **Antoni Völkner;** wszyscy z Karwi. Morze wyrzuciło niebawem na brzeg łódź, wiosła a nawet — czapki.

Oficerowie estońscy w Polsce

Warszawa, 3. 6. (PAT). Dnia 4 czerwca przybędą do Warszawy, celem złożenia wizyty dowódcy korpusu ochrony pogranicza, p. gen. Kruszewskiemu, trzej wyżsi oficerowie estońscy: gen. Kurvitis, płk. Jolean Paul oraz płk. Aado Luus.

Goście estońscy w czasie swojego pobytu w Polsce zwiedzą: centralną szkołę podoficerską, południowy odcinek granicy, Warszawę, Kraków i Lwów.

Przyjaciel Polski gen. Faury przybył do Polski.

Warszawa, 3. 6. Na zaproszenie ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego przybył wczoraj do Polski na dwudniowy pobyt generał dywizji Ludwik Faury, uczestnik wojny polsko-bolszewickiej, a następnie w latach 1920-1928 profesor i dyrektor nauk w wyższej szkole wojennej w Warszawie.

Celem pobytu gen. Faury, który odwiedzi najważniejsze ośrodki życia polskiego, jest zapoznanie się z postępami, jakie zrobiła Rzeczypospolita w ostatnim dziesięcioleciu oraz zebranie materiałów do książki o Polsce i do odczytów.

Gen. Faury jest wielkim przyjacielem Polski.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

INOWROCŁAW

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Inowrocławiu mieści się przy **ul. Król. Jadwigi 22/23 I piętro, prawo** (naprzeciw magistratu).

Biblioteka Tow. Czytelni Ludowych, mieszcząca się w Domu Katolickim przy ulicy Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17 do 19.

Biblioteka Kolejowego Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska" przy ul. Magazynowej otwarta w poniedziałki, środy i piątki od godz 17 do 19.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Krzyżem".

REPERTUAR KIN:

As: „Trzech przyjaciół"
Słońce: „Paryżanka"
Stylowe: „Ostrożni profesorowie"
Świt: „Syn Frankensteina".

— **Wścieklizna psów.** Wszelkie podejrzenia lub stwierdzono objawy wścieklizny psów należy niezwłocznie zgłosić w zarządzie miejskim (pokój 40) lub w komisariacie PP na miasto Inowrocław.

— **15-lecie tow. „Chopin".** W niedzielę 4 bm. chór śpiewaczy „Chopin" w Inowrocławiu obchodzi 15-lecie istnienia. Z okazji tej odbędzie się w mieście naszym wielka uroczystość śpiewacza, połączona z popisami chórów.

— **O sianie defetyzmu** wszczęto dochodzenia przeciwko Robertowi Mantheyowi, zam. w Inowrocławiu przy ul. Poznańskiej, zaś za obrazę i lżenie narodu polskiego odpowiadał przed S. O. na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu pracownik cukrowni w Janikowie (pow. Inowrocław) St. Jóźwiak. Oskarżony tłumaczył się na rozprawie, że był całkowicie pijany i nic nie pamięta. Sąd skazał Jóźwiaka na podstawie zeznań świadków na 2 miesiące bezwzględnego aresztu i poniesienie kosztów sądowych.

— **Pierwszy dancing w Domu Kuracyjnym.** Z inicjatywy zarządu zdrojowiska odbędzie się w sobotę, dnia 3 bm. pierwszy w tym sezonie dancing w salach Domu Kuracyjnego, na który zaprasza się nie tylko wszystkich kuracjuszów, ale i miejscowe obywatelstwo. Początek o godz. 20. Przygrywać będzie orkiestra zdrojowa.

— **Godziny urzędowania w solankach.** Karty wstępu, bilety na kąpiele i zabiegi oraz legitymacje zdrojowe nabywać można codziennie od godz. 8—1 oraz po południu od 3—4, zaś w niedziele i święta od godz. 8 do 11. Administracja czynna jest od godz. 8 do 18 bez przerwy, w niedziele i święta od godz. 8—11.

— **Wydawanie kąpieli i zabiegów.** Wszelkie kąpiele i zabiegi otrzymać można codziennie w poszczególnych zakładach od godz. 8 do 14, a w niedziele i święta od godz. 8 do 11.

— **Dyrekcja Państw. Liceum i Gimnazjum im. Jana Kasprowicza w Inowrocławiu** przyjmuje zapisy uczniów do egzaminu wstępnego do klasy I i wyższych każdego dnia z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych między godz. 11 a 13 od 1 czerwca do 15 czerwca br. włącznie. Kandydat do klasy I winien mieć w dniu 1 września nieprzekroczonych lat 16 a ukończonych w roku kalendarzowym 1939 lat 12 (wyjątkowe zarządzenie Ministerstwa W. R. i O. P.). Do klas następnych przyjmuje się młodzież odpowiednio starszą. Przy zapisach należy przedłożyć metrykę urodzenia i ostatnie świadectwo szkolne półroczne oraz uiścić taksę egzaminacyjną w kwocie 10 zł na konto czekowe PKO nr 214224. Wpisowe do Koła Rodzicielskiego wynosi 1 zł, które uiszcza się przy wpisie. Poza tym opłaca się na rzecz Towarzystwa Pop. Publ. Szk. Powszechnych 1 zł. Każdy uczeń winien zaraz po otrzymaniu przedłożyć dodatkowo ostatnie roczne świadectwo szkolne. Początek egzaminów wstępnych przewidywuje się na 22 czerwca 1939 r. o godz. 8 rano.

—«:»—

PAKOŚĆ. (j) Dnia 1 bm. w kościele parafialnym odbyła się uroczystość jubileuszowa 50-lecia pożycia małżeńskiego państwa Stolpów w Pakości. Jubilaci są rodzicami znanego kupca zbożowego p. Stanisława Stolpego. Staruszkowie mimo podeszłego wieku trzymają się przy zdrowiu dzielnie, toteż bez wątpienia — jakim jest nasze życzenie — dobiegną w zdrowiu i szczęściu **godów diamentowych.**

MOGILNO. (mk) Nieznani sprawcy włamali się do wiatraku p. Tymmy w Jeziorkach Wielkich, skąd skradli 46 ctr. śrutu oraz większą ilość mąki.

— W czasie ostatniej burzy uderzył grom w zabudowania Wiktorii Gabryszakowej, powodując pożar. Spaliło się wiązanie domu, podłogi, część odzieży i pościel.

— Związek małżeński zawarł p. Kazimierz Kubski z p. Anną Kaszubianką z Padniewka.

— Pod przewodnictwem prezeski p. Szymańskiej odbyło się zebranie Kat. Stow. Kobiet. Podjęto doniosłe uchwały. W czasie wakacji zorganizowane zostaną kolonie letnie dla dzieci bezrobotnych. W tym celu postanowiono zwrócić się do władz o udzielenie subwencji. Dla członkiń postanowiono urządzić kurs sanitarno-ratunkowy.

KRUSZWICA. Dźwiękowe kino Ziemowit: „Czterech na posterunku".

— Odbyło się zebranie Zrzeszenia Kupców Chrześc. w Kruszwicy, które zagaił prezes p. Cz. Jankowski, witając przybyłych na zebranie delegata centrali p. Kubiaka, delegatów Zrzeszenia Samodz. Polsko-Chrz. Kupców w Inowrocławiu pp. Grześkowiaka i Szkopka oraz p. H. Makowskiego i licznie przybyłych członków. Delegat p. Kubiak wygłosił interesujący referat. Wyłoniła się dyskusja, w której zabierali głos pp. Grześkowiak, Makowski i inni. Omawiano szereg spraw, a m. in. obecną międzynarodową politykę gospodarczą.

— **Jeszcze można zamówić „Dziennik Bydgoski"** na miesiąc czerwiec. Abonament przyjmuje agentura przy Rynku 13 — Cz. Uklejewski, warsztat zegarmistrzowski.

ŻNIN. (k) Tegoroczne strzelanie Bractwa Kurkowego w Żninie zakończyło się 30. 5. Królem został p. Wł. Derech. Rycerzami pp. Józef Piątkowski i Ebel, porucznikiem T. Joachimowski, ppor. Fr. Płazalski. Proklamacji dokonał wicestarosta p. Porzych. Nowy król ofiarował 500 zł na FON.

— Egzaminy wstępne do klas I—IV w pryw. gimnazjum i liceum koeduk. im. braci Śniadeckich w Żninie rozpoczną się 22. 6. br. o godz. 9, zaś egzamin do I kl. liceum dnia 26. 6. br.

CHODZIEŻ. Srebrnym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej odznaczony został p. Zbigniew Domański. Brązowy Krzyż otrzymał p. Maksymilian Korek.

SZUBIN. (k) W nocy na 1 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach p. Grzezińskiego w Szubinie. Pożar powstał w stajni i strawił oborę oraz stajnię.

GNIEZNO. Srebrnym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej odznaczony został p. Edmund Marian Sowiński. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymał p. Roman Borowiak.

RADZIEJÓW KUJ. (u) Podczas ostatniej burzy w tut. okolicy piorun uderzył w stodołę krytą słomą p. St. Rakowskiego we wsi Redecz Halny. Pastwą płomieni padła stodoła, 12 wozów słomy, wóz koniczyny, większa ilość żyta w słomie i narzędzia rolnicze. Drugi piorun uderzył również w stodołę rolnika p. E. Schmidta we wsi Ostrowo gm. Piaski. Tu spaliły się budynki gospodarcze i dom mieszkalny. W stodole spaliła się większa ilość zboża. Poza tym spaliły się wartościowe narzędzia rolnicze. Straty w obu wypadkach są dość poważne i wynoszą więcej, aniżeli ubezpieczeni byli ubezpieczeni.

Z walnego zebrania T. R. P. w Grudziądzu.

Grudziądz. W lokalu „Europy" pod przewodnictwem prezesa p. Skowrońskiego odbyło się walne zebranie rolników, zorganizowanych w T. R. P. z udziałem prezesów i delegatów kółek rolniczych. Jak ze sprawozdania wynika, liczba kółek rolniczych wzrosła do 42. Walne zebranie zatwierdziło przedstawiony przez radę T. R. P. budżet na rok 1939/40, po czym na wniosek komisji rewizyjnej udzielono zarządowi T. R. P. absolutorium. W miejsce wylosowanych 4 członków zarządu wybrano ponownie pp. Jankowskiego, Lipeckiego, Sierpińskiego i Szpittera. W planie działalności T. R. P. m. in. projektuje się zorganizowanie nowych kółek rolniczych, akcję rozszerzenia działalności kół gospodyń wiejskich, zorganizowanie pokazów przysposobienia rolniczego w różnych ośrodkach powiatu, tworzenie przy K. R. sekcji bezpieczeństwa pracy itp. Projektowane kursy fachowe w różnych ośrodkach powiatu przyczynią się niewątpliwie do dalszego spopularyzowania idei organizacyjnej w K. R. **Jednym z najciekawszych momentów zebrania była bardzo ożywiona dyskusja, w której obszernie omawiano wrogie nastawienie w stosunku do Państwa Polskiego mniejszości niemieckiej.** W związku z tym uchwalono rezolucję, domagającą się rozparcelowania majątków, których właścicielami są Niemcy wrogo do Polski nastawieni.

PRUSZCZ. Stanowisko lekarza weterynarii w Pruszczu (powiat świecki) zajmuje Niemiec Engelhardt, obywatel Rzeszy Niemieckiej, który zamieszkuje tu za paszportem. Ponieważ w Pruszczu i w sąsiednich miejscowościach nie ma drugiego weterynarza, rolnicy Pruszcza i okolicznych wiosek są od niego zależni. Zapytujemy się, jak długo jeszcze władze tolerować będą ten stan rzeczy i kiedy wreszcie usuną Niemca z zajmowanego dotąd stanowiska względnie kiedy przydzielą do Pruszcza drugiego weterynarza-Polaka.

— Godnym napiętnowania jest fakt, iż niektórzy mieszkańcy Pruszcza i okolicznych wiosek nie solidaryzują się z większością tutejszego społeczeństwa i nadal uskuteczniają rozmaite zakupy w składach niemieckich. Z szczególną przykrością musimy tu podnieść, że najbardziej złym przykładem świeci sołtys gromady Pruszcz D. S., który mimo kilkakrotnych upomnień nadal zatrudnia przy budowie domu Niemca i zaopatruje się w materiały budowlane w niemieckiej spółdzielni. Czyn ten godny jest napiętnowania.

ŚWIECIE n. W. (t) Srebne gody obchodzi urzędnik sądowy p. Brunon Hoffmann w Świeciu z małżonką Antoniną z Mindykowskich. Jubilat już w czasie niewoli brał żywy udział w polskim życiu społecznym czy to w czasie pobytu w Westfalii, czy po powrocie do ziemi ojców pracuje w Sokole, zostawszy przed wojną naczelnikiem Sokoła świeckiego. Bierze udział z drużyną sokolą w akcji wyborczej na rzecz polskiego kandydata do parlamentu, Sass-Jaworskiego. Po przewrocie dziejowym pracuje w radzie ludowej, bierze udział w powstaniu wielkopolskim i wreszcie wydelegowany do Świecia, prowadzi werbunek ochotników do pułków wielkopolskich. W r. 1919 pracuje w pow. świeckim jako podkomisarz obrony wojskowej Pomorza i należy do organizatorów straży ludowej w powiecie oraz pełni wiernie powierzone mu obowiązki aż do **chwili wkroczenia wojsk polskich.**

Dezerter z niemieckiej straży granicznej.

Gębice. (mk) Do posterunku policji państwowej w Gębicach zgłosił się zbieg z Niemiec, którego odstawiono do starostwa pow. w Mogilnie. Zbiegły z Vaterlandu Niemiec opowiadał o raju hitlerowskim i tamtejszych stosunkach. Liczy on lat 28 i jest podoficerem straży granicznej. Granicę przekroczył on w okolicy Czarnkowa, a wraz z nim 15 innych, którzy rozproszyli się po Polsce.

—«:»—

LASKOWICE. (c) W ramach tegorocznego święta W. F. i P. W. gminy Jeżewo odbyły się w Laskowicach po raz pierwszy na większą skalę igrzyska sportowe dnia 28. 5. rb. Poprzedziło je uroczyste nabożeństwo, defilada i wspólny obiad żołnierski. W samych zawodach wzięło udział sporo zawodników z Laskowic, Jeżewa i okolicznych miejscowości. W wieloboju wojskowym seniorów zwyciężyło K. P. W. Laskowice, z juniorów Zw. Strz. również Laskowice. Patrolowy bieg kolarski wygrało K. P. W. Laskowice. W konkurencjach lekkoatletycznych walczono ambitnie o każde miejsce. Bieg 60 m wygrał Pior z Laskowic, 100 m Noga z Jeżewa. Skok w dal dla juniorów przyniósł zwycięstwo Kruczkowskiemu z Laskowic, dla starszych Widaszowi, zaś z pań Świerczyńskiej. Granatem najlepiej rzucał Śmigielski z Taszewskiego Pola. Bieg 3000 m wygrał Widasz, wreszcie sztafetę 4×60 Z. H. P. Jeżewo. Po popisach tanecznych odbył się jeszcze pokaz gier sportowych, po czym nastąpiło rozdanie nagród i zabawa.

BRODNICA. Srebrnym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej odznaczony został p. Jan Szynkiewicz.

ALEKSANDRÓW KUJAWSKI. Srebrnym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej odznaczony został p. Jan Maniszewski. Brązowy Krzyż Zasługi otrzymali pp.: Kazimierz Widłaszewski i Bolesław Wojciechowski.

GRUDZIĄDZ

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" mieści się przy ul. Toruńskiej 22, tel. 1294. Biuro czynne od godz. 8—18.

T. C. L. Biblioteka i Czytelnia (ul. Legionów 28) otwarta od godz. 11—12 i 17—19 (w soboty tylko do godz. 18).

Pogotowie pożarnicze tel. 11-11.

— **Nocny dyżur** pełni apteka Pod Lwem, Pańska, tel. 2040.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Kobieta, którą kocham".
Gryf: „Jego wielka miłość".
Orzeł: „Ostatnie ostrzeżenie" i „Strzelec z Bengali".

— **Odznaczenie.** Srebrnym Krzyżem Zasługi za zasługi na polu pracy społecznej odznaczony został p. Józef Lange.

— **Pociąg popularny do Poznania.** Z okazji wielkiego zlotu dzielnicy wielkopolskiej Sokoła uruchamia tutejszy okręg Sokoła specjalny pociąg popularny do Poznania dla członków i szerokich rzesz sympatyków. Odjazd z Grudziądza w sobotę 1 lipca, powrót 3 rano. Zapisy przyjmuje skarbnik okręgu III p. Nalaskowski, Wybickiego 21.

— **Uczestnicy strajku szkolnego poświęcają sztandar.** Koło lokalne Zw. Uczestników Strajku Szkolnego na Pomorzu w latach 1906/07 w Grudziądzu obchodzi w nadchodzącą niedzielę 4 bm. uroczystość poświęcenia sztandaru organizacyjnego. Poświęcenia dokona ks. prob. dr Pastwa w czasie mszy św., odprawionej w kościele farnym. W południe odbędzie się w teatrze uroczysta akademia.

— **Gorsząca bójka.** Wielkie zbiegowisko powstało wczoraj rano na chodniku ul. Sobieskiego, gdzie Alfred Golanowski (Kościuszki 65) sprowokował awanturę z sąsiadem, spieszącym do pracy Bronisławem Krukiem. Sprzeczka słowna zamieniła się w bójkę, w czasie której Golanowski pobił Kruka żelaznym prętem. Zajście zlikwidowała policja, osadzając Golanowskiego w areszcie.

— **Furmanka przejechała biuralistkę.** Na ul. Narutowicza furmanka Bogalewskiego z Bochlina (pow. świecki) najechała na przechodzącą przez jezdnię biuralistkę Stefanię Mindykowską (Bydgoska 19). Przejechaną odwiozło pogotowie do szpitala.

— **Żywy „trup".** Przechodnie zaalarmowali policję, że na skrzyżowaniu ul. Dworcowej i ul. Mikołaja z Ryńska (koło dworca) leży w kałuży krwi jakiś nieprzytomny mężczyzna. Żywego „trupa" zidentyfikowano w szpitalu miejskim jako pijanego do utraty zmysłów Zygmunta Piskorskiego.

Robotnicy maj. Nowe Jankowice fundują krzyż.

Grudziądz. Przed niedawnym czasem wadze państwowe wydały nakaz opuszczenia Nowych Jankowic jako miejscowości położonej w pasie granicznym przez osławionego Niemca Koerbera.

Ludność polska, a szczególnie robotnicy w majątku Koerbera przy różnych okazjach wyrażają zadowolenie z tego posunięcia władz. Robotnicy maj. Nowe Jankowice postanowili ufundować krzyż jako dowód wdzięczności wobec Opatrzności za wyzwolenie ich z niewoli niemieckiej. Uroczyste poświęcenie krzyża nastąpi w niedzielę 11 czerwca br.

Robotnik spadł z rusztowania drugiego piętra.

Z **Grudziądza** piszą nam: Podczas wykonywania prac związanych z remontem posesji przy ul. Marszałka Focha (śródmieście) spadł z rusztowania II piętra 53-letni robotnik Herman Wenderlich, odnosząc ciężką kontuzję wewnętrzną. Nieprzytomnego odwiozło pogotowie do szpitala miejskiego.

O światło wiedzy dla dzieci wsi.

Od szeregu lat skarży się ludność wiejska na niemożność kształcenia dzieci swych w szkołach średnich.

Skargi te wzmogły się w ostatnich latach zwłaszcza po t. zw. reformie jędrzejewiczowskiej. Nieomal na każdym zgromadzeniu, czy to organizacji rolniczych, czy oświatowych, czy spółdzielczych, czy innych, wytaczają rolnicy skargi na ten temat. I słusznie. Bo **stan szkolnictwa na wsi przedstawia się fatalnie. Brak szkół, brak nauczycieli dla kilkuset tysięcy dzieci wiejskich.** A przecież szkoła jest czynnikiem najbardziej powołanym do podźwignięcia kulturalnego i gospodarczego wsi — bez szkoły rozwój wsi jest nie do pomyślenia.

Na wsi brak przede wszystkim szkół 7-klasowych. **Szkoły powszechne wiejskie są przeważnie 3 lub 4-klasowe.** Powoduje to ten stan rzeczy, że dzieci pilne i zdrowe, po dojściu do ostatniej klasy, a będące jeszcze w wieku szkolnym, pozostają w tejże klasie do czasu osiągnięcia lat czternastu. **Dziecko marnuje w ten sposób czas, niszczy zapał do nauki.** Ponadto nauka jest ogromnie utrudniona wobec przepełnienia klas. O ile zaś chodzi o przygotowanie dzieci wiejskich do innych zawodów, jak rzemiosła czy kupiectwa, to jest ono ogromnie utrudnione, gdyż **do szkół zawodowych potrzebne jest ukończenie szkoły 7-klasowej,** a już co najmniej 6-klasowej szkoły powszechnej. W ten sposób **wiejski element chłopski,** kupiecki i rzemieślniczy **jest coraz bardziej eliminowany,** a jego miejsce coraz więcej zajmuje element niepolski, zwłaszcza żydowski. O średnim i wyższym wykształceniu, to już nie ma w ogóle mowy. **Wobec skasowania dwóch najniższych klas gimnazjalnych, dziatwa wiejska, choćby najzdolniejsza i rokująca na przyszłość jak najlepsze nadzieje, ma nie tylko utrudniony, ale właściwie zupełnie zamknięty dostęp do szkół średnich,** a to z tego powodu, że **obecna szkoła wiejska nie daje wymaganego przygotowania i przy egzaminach wstępnych,** niezmiernie wszechstronnych i trudnych, **95 procent dziatwy wiejskiej przepada. (Oto skutki jędrzejewiczowskich reform!)** I chociaż chłopi stanowią około 70 procent ludności w Polsce — **w szkołach średnich synowie chłopscy stanowią niecałe 10 procent ogółu uczniów, a w szkołach wyższych zaledwie 8 proc. ogółu studentów.**

Drugą przeszkodą w kształceniu dzieci wiejskich są podręczniki szkolne, a właściwie te **coroczne zmiany podręczników, to ciągłe eksperymentowanie kosztem najuboższych ludzi.** Każdy nowy podręcznik szkolny powinien być przed wydaniem wszechstronnie zbadany i to przez ludzi nie od zielonego stolika, ale tych, którzy w tej dziedzinie pracują, tj. wybitniejszych nauczycieli. Wtedy książka na pewno starczy na kilkanaście lat i tak, jak dawniej, ze starszych dzieci będzie przechodziła na młodsze rodzeństwo. A **przy dzisiejszym systemie trzeba co roku dla wszystkich dzieci kupować wszystkie książki.** Jest to klęską dla rodziców, zwłaszcza że książki są obecnie bardzo drogie. Autorom wpycha się pieniądze do kieszeni kosztem najuboższych, którzy często dzieci posyłają do szkoły bez śniadania, bez kawałka chleba nawet, a książki co roku muszą kupić.

Trzecią przeszkodą w kształceniu dzieci jest droga odzież i obuwie, **brak tanich burs dla dzieci chłopskich po miastach i wysokie opłaty szkolne.** Jednym słowem — **dziecko wiejskie ma coraz bardziej zamkniętą drogę do nauki.** Brak wykształcenia i środków materialnych **marnuje zaś talenty, które mogłyby być pożyteczne dla kraju.** Wszak często czytamy w prasie, że gdzieś na wsi żyje domorosły rzeźbiarz, który rzeźbi piękne figury i ozdobne przedmioty, to znowu gdzieś zdolni muzykanci, nie znając wcale nut, doskonale grają na skrzypcach, fujarce. A czyż nie są godne podziwu te wiejskie wyroby gliniane, hafty, tkaniny i inne wyroby przemysłu ludowego? Ileż w nich nieraz piękna i talentu! Ileż rzetelnych talentów oglądamy na amatorskich scenach na wsi. Często ci młodzi artyści po kilku próbach wczuwają się w swoje role i grają całą duszą. Niejedna Kasia czy Marysia, która pasąc gęsi czy krowy, śpiewa swoim pięknym głosikiem — wyuczona byłaby wielką artystką, chlubą narodu. A tak ginie w szarzyźnie biedy i poniewierki. To są naprawdę marnowane skarby wsi. **Odcięcie ludności wiejskiej od możliwości zdobywania wykształcenia — to odcięcie dopływu nowych sił do życia kulturalnego.** A jak pożądanym był ten dopływ, świadczą nazwiska tych synów chłopskich, co jak Kasprowicz, wznieśli się na szczyty poetyckich natchnień, co jak profesorowie Bujak i Ptaśnik i inni, zyskali sobie miejsce poczesne w nauce. Reymont, Władysław Orkan, Morcinek, artysta Stefan Jaracz — to synowie wsi.

Dziś powinniśmy dbać nie tylko o to, by synowie chłopscy zajmowali stanowiska w państwie, ale i o to, by na roli osiadali ludzie z wyższym wykształceniem. Żyjemy przecież nie tylko w okresie wyścigu pracy, ale i wyścigu myśli. Jeżeli teraz ustanie dopływ młodzieży wiejskiej do szkół zawodowych i wyższych, zwłaszcza handlowych i rolniczych, to **w niedalekiej już przyszłości zupełnie zabraknie na wsi polskiej ludzi, którzy mogliby na właściwym poziomie postawić wiejskie spółdzielnie i inne organizacje rolnicze.**

Sprawa kształcenia młodzieży wiejskiej jest więc zagadnieniem niezwykle ważnym. Zagadnienie to musi być rozwiązane jak najprędzej!

Dyonizy Wesołek.

Niemiec Siebert ma wrócić do Nowych Jankowic?

Grudziądz. Lotem błyskawicy rozeszła się po Nowych Jankowicach i okolicy wiadomość, że administrator maj. Nowe Jankowice Niemiec Siebert, wydalony równocześnie z Koerberem, ma wrócić i objąć ponownie zarząd majątkiem. Wiadomość ta wywołała fale wzburzenia wśród miejscowej ludności.

Zebrani 27 ub. m. w Łasinie delegaci robotników-Polaków z Nowych Jankowic oraz przedstawiciele miejscowego społeczeństwa wysłali szereg telegramów, w których domagają się zakazu powrotu Sieberta, którego miejscowa ludność nienawidzi tak z powodu jego działalności polityczno-hitlerowskiej jako też brutalnego obchodzenia się z robotnikami Polakami.

Robotnicy majątku Nowe Jankowice na znak protestu ogłosili strajk do czasu wołania przyjazdu Sieberta.

Groźny pożar w powiecie grudziądzkim.

Grudziądz. Klęska pożarów nawiedziła wieś Partęczyny w powiecie grudziądzkim. W zabudowaniach gospodarza Żymieckiego zapaliła się w nocy stodoła, a wskutek opóźnionej akcji ratowniczej ogień prędko rozszerzył się, obracając w perzynę sąsiadujący dom mieszkalny dla robotników oraz liczny martwy i żywy inwentarz. Straty wynoszą 18 tysięcy zł. Zachodzi podejrzenie zbrodniczego podpalenia z chęci zemsty. Dochodzenia prokuratorskie trwają.

W drugim wypadku pożar wybuchł **w zabudowaniach** gospodarczych rolnika Szuła. Ogień strawił wielką stodołę, wyrządzając szkodę oszacowaną na 12 tys. zł.

Spalone obiekty były ubezpieczone.

Groźba przerwania robót pod Topólnem.

Świecie. (t) Fala wysokiej wody we Wiśle, nadciągająca ku Pomorzu, spowodowała już poważny wzrost stanu wody. Wisła wylewa już na przyległe kępy nadwiślańskie i sięga łąk. Kulminacja przy stanie ponad 5 m pod Chełmnem i Świeciem nie grozi już obwałowanym w ostatnich latach terenom. Stan wody we Wdzie pod Świeciem wzrósł już również poważnie i sięga podstaw wału ochronnego.

Zagrożone natomiast są niziny pod Grabowem i Chrystkowem, a zwłaszcza roboty prowadzone przy budowie wału.



Park miejski w Brodnicy.

Walne zebranie Powiatowego Tow. Rolniczego w Inowrocławiu.

Inowrocław. W sali hotelu Pod Lwem odbyło się walne zebranie Powiatowego Tow. Rolniczego w Inowrocławiu. Dzień obrad został rozpoczęty mszą św. w kościele św. Mikołaja, którą odprawił ks. kan. Schwartz ze Sławska. Zebranie zagaił prezes p. T. Kaźmierczak z Płonkowa. Następnie prezes powitał przedstawicieli duchowieństwa, star. Wilczka, przedstawiciela armii kpt. Nadzieję, w-prezydenta Juengsta, nacz. urz. skarb. Frieskego i dyr. Hozakowskiego. W dalszym ciągu ks. prob. Sołtysiński z Rzadkwina podkreślił potrzebę jedności narodowej i patriotyzmu. Z kolei prezes Kaźmierczak zapewnił o łączności Inowrocławia z Wielkopolską i o gotowości bojowej tutejszego rolnictwa, po czym złożył obszerne sprawozdanie z rocznej działalności PTR w Inowrocławiu, zaznaczając, że władze wojewódzkie przeceniają możliwości płatnicze przyłączonego do Pomorza powiatu inowrocławskiego. Dalej wskazał na szkodliwy przyrost organizacyj i ich nieżywotność, na potrzebę współpracy duchowieństwa ze wsią i potrzebę melioracji dusz.

PTR w najbliższym czasie przystąpi do Koła Przyjaciół pułku piechoty i artylerii. Rolnictwo pow. inowrocławskiego odczuwa brak własnego odpowiedniego gmachu szkoły rolniczej, który ma być wzniesiony w najbliższym czasie. Prezes ubolewał również, że niektórzy rolnicy jeszcze popierają Niemców i żydów. Po omówieniu szeregu spraw organizacyjnych i zawodowych oraz przedstawieniu planu dalszej działalności, omówił prezes sprawy parcelacyjne i osadnicze. Sprawozdania organizacyjne składali pp.: instr. org. Chwalisz i instr. rolny Miech. Na wniosek p. Konieczki udzielono zarządowi pokwitowania. W dyskusji nad sprawozdaniami przemówił ks. prob. Strehl z Ostrowa nad Gopłem, nawołując do zapisywania się na członków do dobrze rozwijającej się Spółdzielni Zbytu Żywca w Kruszwicy, gdyż rolnicy polscy bezpośrednio, a nie żydzi winni być dostawcami polskiej armii. P. radca Graczyk z Żyrosławic nawoływał rolników, by ich synowie i córki wstępowali tylko do organizacyj katolicko-narodowych. Wiceprezes Dembiński z Węgierc mówił o gotowości bojowej rolników. Dalej star. Wilczek podziękował rolnikom za ustosunkowanie się w dziejowych chwilach.

Po odczytaniu projektu wniosków i uchwał P. T. R. na walny zjazd w Toruniu, wywiązała się obszerna i żywa dyskusja, w której zabierali głos pp.: Czwarno, Góraj, Garncarz, Wilczyński, Sławęcki, wójt Harenda z Szadłowic, Malinowski, Cholewa i inni, którzy wskazywali na brak jakiejkolwiek higieny na targowisku w Inowrocławiu. W sprawach podatkowych udzielał wyjaśnień naczelnik Frieske. Budżet uchwalono w wysokości 24,000 zł. Jako członków do rady PTR wybrano ponownie pp.: Czwarno, Wodniaka, Dembińskiego i Bogacza, a jako delegatów na walne zebranie Pom. Tow. Roln. pp. Dembińskiego, Wodniaka, ks. prob. Strehla, Paśko i Bogacza. W końcu omówiono obszernie sprawę spółdzielczości polskiej.

—::—

CHEŁMŻA. (o) Dnia 29 ub. m. odbyło się tradycyjne strzelanie Kurkowego Bractwa Strzeleckiego o godność króla i rycerzy. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w miejscowym kościele, do którego brać kurkowa przeszła ulicami miasta przy dźwiękach orkiestry P. W. W wyniku konkursowego strzelania królem kurkowym na rok 1939/40 został p. Sylwester Muszyński z Chełmży, rycerzami zaś zostali pp. Szczepan Orłowski z Grzywny i Fr. Gramowski z Chełmży. Po skończonym strzelaniu odbył się wieczorek towarzyski.

— 31. 5. rb. odpowiadał przed tut. sądem za rozgłaszanie nieprawdziwy wieści Niemiec z Lubianki (pow. Toruń) Ryszard Hesse. Sąd skazał Niemca na 7 miesięcy aresztu, 100 zł grzywny i ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

— Policja tut. przytrzymała i doprowadziła do sądu Niemca Jana Beilharza z Chełmży, który rzucił się z sztyletem na bezbronnego Polaka.

SUCHA (pow. Świecie.). Zespół stowarzyszeń w Suchej urządza w niedzielę, dnia 4 czerwca rb. w ogrodzie p. W. Ochendala w Suchej (pow. Świecie) wielką wentę na rzecz budowy kościoła w Suchej. Początek imprezy o godz. 14. Podczas koncertu różne niespodzianki, jak strzelanie o nagrody z wiatrówek, aukcja amerykańska i inne urozmaicenia.

OSTROMECKO. Dnia 29 ubm. odbyło się w świetlicy samorzutnie zebranie Powstańców i Wojaków, gdzie jednogłośnie powzięto uchwałę reaktywować zasłużoną placówkę, która od dłuższego czasu niedomagała. Zebraniu przewodniczył p. Dornowski. Jednomyślnie uchwalono wybór nowego zarządu, który dał następujący wynik: Wł. Dornowski — prezes, Antoni Witkowski — wiceprezes, A. Witkowski — sekretarz, E. Sierocki — zast., T. Pangowski — skarbnik, M. Bykowski — komendant, M. Pangowski chorąży. Do towarzystwa zgłosiło akces 32 czonków. Po przemówieniu nowego prezesa oświadczyli zebrani gotowość czuwania nad dobrem mienia państwowego.

WEJHEROWO. (ap) Kino Casino wyświetla „Żółte cienie”. Nadprogram: tygodnik.

— Rozegrany mecz piłkarski o mistrzostwo pomorskiej kl. C pomiędzy wejherowskim K. S. „Siła” a K. P. W. Gdynia zakończył się zwycięstwem „Siły” w stosunku 5:3.

— Przedhistoryczny grobowiec, dobrze zachowany, a pochodzący prawdopodobnie z 88—1000 lat przed Chrystusem, odkrył rolnik Jan Cząstka w Kielnie powiatu morskiego w czasie robót polnych. Grobowiec skrzynkowy zawiera 3 urny z popiołami. O odkryciu powiadomiony został konserwator państwowy prof. Zakrzewski, który przeprowadzi też dalsze badania.

TCZEW. (as) Kino Apollo: „Królowa lodu”. Kino Gryf: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrownej”.

— Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Tczewie zasądził rob. Bol. Surawskiego z Tczewie, karanego 6-krotnie, na rok bezwzględnego więzienia.

— Egzamin na mistrza blacharsko-instal. zdał p. Jan Wienckowiak z Tczewa (ul. Kościuszki 34).

— 31. 5. rb. w południe wybuchł pożar w zagrodzie Sobana w Rościszewie (pow. Tczew). Pastwą płomieni padła stodoła z martwym inwentarzem.

Kronika GDYŃSKA

Gdynia, dnia 3 czerwca 1939 r.

Redakcja i administracja mieści się: Skwer Kościuszki 24, (nad cukiernią Fangrata), tel. 14-60.

Nocny dyżur pełnią apteki:
Centralna, Plac Kaszubski, tel. 26-40.
Świętojańska, naprzeciw komisariatu.
Bałtycka, ul Śląska 42.
Magistra Grodzkiego, Morska 155.
Nadmorska w Orłowie, ul. Orłowska.

—«:»—

REPERTUAR KIN:
Bajka: „Po wielkiej wojnie".
Gwiazda: „Naokoło świata za 25 centów".
Lido: „Panna Ewa".
Lily Chylonia: „Córka Szanghaju".
Morskie Oko: „Wesoło żyjemy".
Miraż-Orłowo: „Scypion Afrykański".
Polonia: „Patrol bohaterów".
Zorza-Grabówek: „Młody Las"

— **Naszą szanowną klientelę** mamy zaszczyt zawiadomić, że naszym przedstawicielem **na Gdynię jest p. Gliński,** który ma wyłączne prawo sprzedaży i inkasa na tym terenie. Zwracamy uwagę Szan. Odbiorcom na nasz znak ochronny **„Wiatraczek"** i brzmienie firmy. Bydgoska Fabryka Środków Spożywczych „Omega" Z. J. Kosiński i Ska Sp. z o. o. Bydgoszcz, Gdańska 143.

— **Działalność stacji morskiej.** Pracująca od szeregu lat stacja morska, przeniesiona niedawno z Helu do Gdyni, wydaje corocznie wyniki swych prac badawczych w zakresie fauny i flory Bałtyku w kwartalnych biuletynach. Zawierają one ciekawy materiał sprawozdawczy z prac naukowych nie tylko w zakresie teoretycznym, ale i praktycznym dla naszego rybołówstwa morskiego, zwłaszcza przybrzeżnego. Jak się dowiadujemy, stacja morska przygotowuje obecnie nowy tom swego sprawozdania.

— **Awangarda obrońców morza.** W związku z uroczystością Godów Morza, Liga Morska i Kolonialna wydała apel do swych członków, w którym nawołuje m. in.: Ligowcy pamiętajcie, że tworzymy awangardę obrońców polskiego morza! Wyjdą odnośnie waszego udziału w uroczystościach osobne instrukcje z zarządu obwodu, ale już dziś uprzedzamy, że członkowie LMK stawią się tłumnie na podniesienie bandery w dniu 28 bm., na mszę św. i akademię oraz na opuszczenie bandery i ognie w dniu 29 czerwca br.

— **Na wodach Bornholmu** dowieziono w ciągu ub. tygodnia łącznie około 400 centnarów dorszy, które zostały zamrożone w chłodni rybnej gdyńskiego portu rybackiego. Poza tym hala i chłodnia rybna przyjęła na magazyn transport dorszy i innych ryb morskich w ilości około 560 centnarów, pochodzący z polskich połowów dalekomorskich na wodach Islandii.

— **Gość francuski w Gdyni.** W piątek zwiedził port gdyński oraz jego urządzenia morski attaché francuski na Polskę p. kmdr. por. Guillard w towarzystwie konsula francuskiego w Gdyni p. Chaulet. Podczas objazdu portu na motorówce wyjaśnień udzielali jeden z oficerów Polskiej Marynarki Wojennej oraz kapitan Portu kmdr. G. Kański.

— **Nowi specjaliści w handlu morskim.** Onegdaj zakończone zostały egzaminy końcowe w III klasie dla specjalizacji w handlu morskim Liceum Handlowego w Gdyni, w wyniku których ten jedyny w Polsce kurs specjalny wiedzy handlowo-gospodarczej ukończyli następujący pp.: Bielawski, Janusz, Jagusch Artur, Kirstein Gerhard, Meannchen Walter, Sekunda Bohdan i Wieloch Zenon.

— **Zjazd Kobiet Katolickich** rozpoczyna się 3 czerwca w Gdyni.

Wysocy dostojnicy państwowi na zjeździe Pomorskiej Rady Gospodarczej w Toruniu.

Obrady rozpoczęły się dziś przed południem.

Toruń, 3. 6. (Tel. wł.). Godz. 10,30. **W Toruniu rozpoczęły się obrady Pomorskiej Rady Gospodarczej, poprzedzone Mszą św. w kościele Najśw. Marii Panny, celebrowaną przez ks. prał. dr. Dąbrowskiego z Pelplina.**

Wstępne przemówienie wygłosił p. wojewoda pomorski Raczkiewicz, witając p. wicepremiera Kwiatkowskiego, wiceministra skarbu Morawskiego, prezesa BGK gen. Góreckiego, prezsa PBK Jaroszyńskiego, dr. Dep. Morskiego Możdżeńskiego.

Obecni byli poza tym: prezes Koła Miast Pomorskich, p. prezydent Włodek, Komisarz Rządu Sokół, prezydent Barciszewski z Bydgoszczy i prezydent Jankowski z Inowrocławia.

Podkreślić należy, że bardzo licznie na zjeździe reprezentowana jest Bydgoszcz. Przybyło również wielu przedstawicieli prasy pomorskiej i stołecznej.

W chwili, gdy numer oddajemy do druku, przemawia p. wojewoda pomorski Raczkiewicz.

Straszne odkrycie.

Pracujący przy ustawianiu leżaków obok t. zw. „Muszli" na Kamiennej Górze p. Lubner dokonał w piątek rano strasznego odkrycia. Zauważył pod deskami podłogi wznoszącej się dość wysoko nad ziemią nieruchomego człowieka, o którym początkowo przypuszczał, że śpi. Gdy jednak pomimo gwaru licznych osób opalających się na słońcu, nieznajomy się nie przebudził Lubner podszedł do niego i z przerażeniem spostrzegł, że on nie żyje i że został zamordowany. Wedle uzyskanych przez nas informacyj, które podajemy tylko z obowiązku dziennikarskiego, nieszczęśliwy został uduszony, posiada też rany zadane nożem na piersiach. Śledztwo w toku. W Gdyni rozeszły się pogłoski, że aresztowano już parę osób.

Zamordowany — jak wynika z dokumentów — nazywał się **Konstanty Kęszak.**

Gdynia żegna pułkownika Dochoczyńskiego

W dniu 2 czerwca w piątek rozstał się z Gdynią **pułkownik Dochoczyński,** który jak to już donosiliśmy, przeniesiony został do Krakowa na odpowiedzialne stanowisko. Gdynia żegna działacza-żołnierza z wielkim żalem. Wszędzie gdzie rozwijała się piękna praca dla dobra całego państwa spotkać się można było z czynnym udziałem pana pułkownika, o ile mu na to tylko służba pozwalała. On to powołał do życia gdyńskie koło Czwartaków, rozwinął działalność Morskiego Podokręgu Federacji PZ Obrońców Ojczyzny, brał żywy udział w pracach LOPP, Białego Krzyża, Pomocy Zimowej a zwłaszcza w organizowaniu największej dumy Gdyni — Brygady Obrony Narodowej. Najlepsze życzenia towarzyszą mu na nowej drodze i posterunku.

Nowiny z s/s „Olza".

W dniu 15 bm. Stocznia Gdyńska urządza konferencję prasową, na której przedstawi m. in. aktualny stan prac przy budowie s/s „Olza" pierwszego polskiego statku, budującego się całkowicie w kraju.

Tydzień Czerwonego Krzyża.

Dnia 4 czerwca odbędzie się uroczyste nabożeństwo w kościele Serca Jezusa o godzinie 10 na intencję Polskiego Czerwonego Krzyża przy udziale zaproszonych przedstawicieli władz, społeczeństwa i prasy. Po nabożeństwie pochód przez miasto zarządu, oddziału PCK., drużyn rat. san., Kół Młodzieży PCK na plac Grunwaldzki, gdzie nastąpią pokazy sprawności, organizacji drużyn rat. san. oraz Kół Młodzieży.

Dnia 4 bm. odbędzie się w lokalu firmy Marlewski ul. 10 Lutego 31 B. G. K. od godziny 9—20 wielka loteria fantowa PCK. Olbrzymia ilość fantów.

—::—

— **Ad multos annos!** „Kurier Bałtycki" zmienił właściciela. Z dniem 2 czerwca br. udziały Spółki Wydawniczej z o. o. w Gdyni wydającej „Kuriera Bałtyckiego" zostały przejęte przez grono dziennikarzy, zatrudnionych w tym piśmie. Nowemu wydawnictwu składamy życzenia pomyślnego rozwoju.

— **Komandor Jacynicz** otrzymał od Związku Marynarzy Rezerwy godność dożywotniego prezesa honorowego za zasługi położone dla rozwoju tej organizacji.

Szczepko i Tońko w Gdyni.

W pierwszych dniach czerwca przybędzie do Gdyni kilkusetosobowa wycieczka ze Lwowa. Z wycieczką tą przybywa również znany chór lwowski „Echo-Macierz" oraz Szczepko i Tońko. W związku z tym zorganizowany zostanie specjalny wieczór pieśni i humoru, którego program wypełni wyżej wspomn. chór oraz Szczepko i Tońko. Wieczór ten odbędzie się dnia 10 czerwca o godz. 21 w kinie „Polonia" pod protektoratem komisarza Rządu mgr. Sokoła.

Przed Godami Morza w Gdyni.

Gdynia gotuje się na przyjęcie licznej rzeszy uczestników dorocznej wspaniałej manifestacji naszego przywiązania do morza, która odbędzie się w Dzień Morza 29 czerwca.

Zaopatrujcie się w sztandary narodowe, bo ich zabraknie! Każdy mieszkaniec Gdyni stawia do dyspozycji kwaterę schludną i tanią bratu zdążającemu nad morze! Pokażemy Polsce, że Gdynia jest godną Polski metropolią ducha i pracy nad polskim morzem. Zgłaszajcie ochotnie udział w dekoracji miasta na ręce Przewodniczącego Komisji dekoracyjnej inż. Michalskiego w Kom. Rządu oraz kwatery na ręce Przew. Komisji Kwaterunkowej dyr. Węglewicza w LPT.

—::—

— **Z Trzyńca** przybywa do Gdyni wycieczka pracowników huty Trzyniec 4 bm. Najgorętszym sercem wita Gdynia tych specjalnie gości.

Piękna uroczystość w grodzie Kopernika.

Toruń, 2. 6. W święto Trójcy św., w niedzielę, 4 bm. o godz. 9 w kościele Chrystusa Króla złoży Bogu swoją pierwszą ofiarę Mszy św. ks. Wiktor Mrozowski, rodak z Torunia i wychowanek Seminarium Zagranicznego w Potulicach. Szczęśliwi rodzice prymicjanta, państwo B. Mrozowscy (ul. Wałdowska) ofiarowali już na służbę Bożą dwie córki, które obecnie znajdują się w zakonie Sióstr Pasterek. Katolickie społeczeństwo Torunia składa ks. prymicjantowi w tak uroczystym dniu serdeczne życzenia jak najobfitszych plonów w przyszłej pracy duszpasterskiej.

—«:»—

— **Nieznany samobójca rzucił się pod koła pociągu.** Na szlaku kolejowym Toruń-miasto — Toruń-Mokre w pobliżu bramy Lubickiej rzucił się pod pociąg nieznany człowiek w wieku około 30 lat. Koła pociągu przecięły desperata w połowie, powodując śmierć na miejscu. Przy samobójcy nie znaleziono żadnych dokumentów. Do tej chwili tożsamości samobójcy nie udało się ustalić.

— **Wypadek motocyklisty.** Na szosie Chełmża—Grzywno w pow. toruńskim uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Tadeusz Kadeci, zam. przy ul. Krasińskiego 22/24 w Toruniu. Motocyklista odniósł poważne obrażenia ciała i odstawiony został do szpitala powiatowego w Chełmży.

— **Przypominamy** o publicznym popisie uczniów Konserwatorium Pom. Tow. Muz., który odbędzie się 5 bm. o godz. 19 w sali koncertowej Dworu Artusa. Bilety w cenie od 50 gr nabyć można w Konserwatorium PTM (Dwór Artusa), Stary Rynek 6.

— **Wycieczka Stow. Polsko-Francuskiego do Inowrocławia.** W niedzielę, dn. 4 bm. urządza Stowarzyszenia Polsko-Francuskie w Toruniu wycieczkę do Inowrocławia, a to celem nawiązania bliższego kontaktu z tamtejszym Stowarzyszeniem. Wycieczka ta odjedzie pociągiem, który odchodzi z Torunia o godz. 14,15. Zarząd Stowarzyszenia prosi o jak najliczniejszy udział w wycieczce oraz o przybycie na dworzec Toruń-Główny o godz. 14. Cena biletu kolejowego w obie strony wynosi 3,60 zł.

Kronika TORUŃSKA

Toruń, dnia 3 czerwca 1939 r.

— **Nocny dyżur** pełni apteka Pod Lwem, śródmieście.
Św. Anny — Bydgoskie Przedmieście.
Pod Łabędziem — na Mokrem.
Nadwiślańska — Jakubskie Przedm.
Św. Barbary — Chełmińskie Przedm.
Dyżur lekarski Ubezpieczalni Społecznej
środa: dr Ziółkowski, ul. Bydgoska 37, tel. 28-08 (dyżur od godz. 20—8).

—«:»—

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

—«:»—

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

—«:»—

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego", ul. Mostowa 17, tel. 14-46.

REPERTUAR KIN:
Aria: „Maskarada".
As: „Nawrócony grzesznik".
Mars: „Zgrzeszyłam".
Świt: „Cyganka".

— **Popis uczniów Konserwatorium Pom. Tow. Muz.** W dniu 5 czerwca br. odbędzie się doroczny popis uczniów Konserwatorium Pom. Tow. Muz. Będzie to niewątpliwie jedna z najciekawszych imprez muzycznych w bież. sezonie. Przez estradę przewinie się szereg młodych adeptów sztuki muzycznej, dając świadectwo pracy uczelni i swego talentu. Na popisie produkować będą uczniowie klas fortepianu, skrzypiec, śpiewu i wiolonczeli. W dniu 5 czerwca br. o godz. 19 muzykalny Toruń wypełni salę koncertową Konserwatorium.

— **Gratis przewodnik po Gdańsku.** Nakładem Polskiej Macierzy Szkolnej w Gdańsku wydany został ostatnio przewodnik po mieście. Znajdujemy tam krótko omówiony stosunek wolnego miasta Gdańska do Rzeczypospolitej Polskiej w dobie obecnej, jego historii oraz szczegółowe informacje i przewodnik po porcie. Znajdujemy w przewodniku praktyczne działy dla podróżnych (wymiana pieniędzy, przepisy dewizowe, lokale itp.) oraz bogaty dział polskich placówek gospodarczych w Gdańsku. Dział reklamy uzupełnia całość. Osoby wyjeżdżające na teren wolnego miasta Gdańska lub interesujące się tymi zagadnieniami mogą otrzymać przewodnik bezpłatnie w Wydziale Pomorzoznawczym Instytutu Bałtyckiego — Toruń, Fosa Staromiejska 1 (gmach KKO woj. pom.) w godzinach od 8 do 15 codziennie.

—«:»—

P. C. K. to uzupełnienie Armii i Obrony Krajowej. Czas nagli w P. C. K. znajdziesz ochronę.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 3 czerwca 1939 r.

KALENDARZYK

Dziś: Erazma.
Jutro: Franciszka.
Wschód słońca o godzinie 3.42.
Zachód słońca o godzinie 20.15.

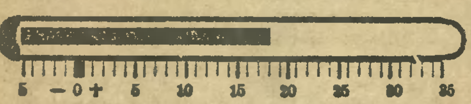
Stan pogody.

W dalszym ciągu piękna pogoda słoneczna.

Nad Polską znajduje się wschodnia strona wyżu, którego środek zalega nad Anglią. Wczoraj napłynęło do kraju chłodne i suche powietrze z północy pochodzenia arktycznego. Temperatura o godz. 14 mimo silne usłonecznienie,, wynosiła przeważnie od 14—16 st., na wybrzeżu było około 11, cieplej było tylko na Śląsku, gdzie notowano od 18—19 stopni. Wysoko w górach było od 3—5 st. Na znacznym obszarze w ciągu dnia trwała pogoda słoneczna i bezchmurna. Duże zachmurzenie utrzymało się do południa w Małopolsce wschodniej, później było tam dość pogodnie. Dziś rano w Bydgoszczy nadal pogoda słoneczna. — Przewidywany przebieg pogody: Pogoda słoneczna przy zachmuzeniu niewielkim na zachodzie i w środku kraju, a umiarkowanym na wschodzie. Temperatura w ciągu dnia do 20 st. Umiarkowane wiatry północno-wschodnie, przeważnie i wschodnie.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 30 maja do 4 czerwca br.:

1) Apteka Piastowska, ul. Śniadeckich.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Rynek Marszałka Piłsudskiego 1.

Telefon Pogotowia Ratunkowego 26-15.

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy ul. Farnej otwarte codziennie od godz. 11—16. w niedziele i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa grafiki, Tow. Artystów Grafików w Krakowie.

Muzeum Miejskie — Bielawki, ul. Pierackiego 8, otwarte codziennie od godz. 11—14. Stała wystawa darów: obrazy Leona Wyczółkowskiego i rzeźby Konstantego Laszczki

Biblioteka Nowości T.C.L. przy ul. Gdańskiej 30, I piętro wypożycza książki od godziny 11—13,30 i od 16—19.

— **Redakcja udziela** porad prawnych (bezpłatnych) codziennie w godzinach od 17—18. Zamiejscowym udzielamy porad również na drodze listownej.

Z TEATRU MIEJSKIEGO im. K. H. Rostworowskiego.

Przepiękna opera **„RIGOLETTO"** zostanie odegraną w sobotę 3-go czerwca w obsadzie najświetniejszych artystów opery warszawskiej i poznańskiej. Tytułową rolę odtwarza baryton dramatyczny p. Eugeniusz Mossakowski, zaliczający tę rolę do najlepszych w swym repertuarze. Jako Gilda wystąpi znana i ceniona śpiewaczka p. Maria Kaupe, po wielkich sukcesach w tej roli na scenie warszawskiej i poznańskiej. Księcia śpiewa znakomity i jeden z najlepszych tenorów polskich p. A. Raczkowski. Dalszą obsadę tworzą tej miary artyści jak: p. Halina Stecka, Bułat Mironowicz — artyści opery warszawskiej i in.

Batuta nad pełną orkiestrą spoczywa w doświadczonych rękach kapelmistrza Brunona Kubika. Całość uzupełnia chór opery poznańskiej.

W niedzielę o godz. 20-tej drugie przedstawienie opery. Daną będzie opera w trzech aktach Rossiniego pt. **„CYRULIK SEWILSKI"** w rewelacyjnej obsadzie z M. Kaupe, E. Mossakowskim, A. Raczkowskim, B. Bolko, H. Stecką, J. Filipowskim. Pozostałe w niewielkiej ilości bilety do nabycia w kasie teatru.

— **Dobra książka** — nagrodą za pilną pracę. Wielki wybór w księgarni Gieryna. (n5006

— **Osobiste.** P. Łucjan Matuszak z Bydgoszczy po ukończeniu studiów muzycznych w Bydgoskim Konserwatorium p. Winterfelda złożył przed Państwową Komisją Egzaminacyjną dla nauczycieli muzyki i śpiewu we Lwowie egzamin z wynikiem bardzo dobrym.

Witamy zjazdy Stronnictwa Pracy.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się dwa zjazdy wojewódzkie Stronnictwa Pracy: w BYDGOSZCZY i POZNANIU.

Chwila obecna nie sprzyja rozwojowi stronnictw politycznych. Na inne bowiem sprawy nastawiona jest dziś uwaga Narodu. Możliwość wybuchu wojny i twarda konieczność chwycenia za broń w obronie kraju wysunęły się na pierwszy plan zainteresowań społeczeństwa i uczyniły wszystkie inne sprawy drugorzędnymi. Na razie jednak wojny nie ma i nie wiadomo kiedy będzie (a może uda się jej uniknąć całkowicie). Dlatego aczkolwiek musimy żyć z głową na plecaku i z karabinem w ręku, życie polskie musi iść normalnym trybem. Kto się miał żenić niech się żeni, pisał ktoś słusznie, kto miał budować dom — niech buduje, kto miał zamiar kupić ubranie — niech kupuje. NIC NIE ODKŁADAĆ, NA NIC NIE CZEKAĆ! Dlatego też życie polityczne Polski niech idzie normalnie. Niech odbywają się zebrania i zjazdy, tak jakby nigdy nic.

Stronnictwa polityczne, właściwie pojęte spełniają bardzo ważną rolę. Kształcą naród politycznie i wskazują na obowiązki człowieka wobec społeczności, uczą rozróżniać interes prywatny od publicznego, organizują zbiorową wolę społeczeństwa i są wyrazem nurtów społecznych. Dlatego dobre partie są pożyteczne dla państwa.

Taką pożyteczną partią jest STRONNICTWO PRACY, które odbywa jutro swoje terenowe zjazdy.

Pożyteczną dlatego, że organizuje polskich robotników, rzemieślników, inteligencję pracującą i mieszczaństwo w duchu wolności i sprawiedliwości społecznej.

Stronnictwo Pracy organizuje masy pracownicze, aby Polska była państwem rządzącym się nakazami etyki chrześcijańskiej, aby pełnię praw w Niej miał naród polski, aby prawo nami rządziło, a nie samowola jednostki czy grup, aby nie uciskano i prześladowano nikogo z tytułu jego przekonań ideowych, zgodnych z racją państwa polskiego.

Stronnictwo Pracy wychowuje masy w duchu ofiarności dla państwa i poświęcenia dla wielkiej sprawy zachowania Niepodległości.

Stronnictwo Pracy dąży do rozwiązania kwestii społecznej w Polsce w duchu przyznania masom robotniczym należnego im prawa, należytego udziału w dochodzie społecznym.

Witając zjazdy w Bydgoszczy i Poznaniu — życzymy uczestnikom pomyślnych obrad!

Program zjazdu w Bydgoszczy.

Godz. 8,00: Zbiórka uczestników zjazdu w lokalu p. Kocerki (Rzeźnia Miejska).
Godz. 8,30: Nabożeństwo na intencję zjazdu w bazylice Księży Misjonarzy.
Godz. 10,00: Otwarcie zjazdu.

Część I.

1. Zagajenie zjazdu i powitanie gości i delegatów.
2. Wybór prezydium zjazdu.
3. Wybór komisji: mandatowej, wyborczej i wnioskowej.
4. Referat wiceprezesa Zarządu Głównego **dr. Władysława Tempki z Chorzowa** o sytuacji międzynarodowej.
5. Referat **prof. Ludwika Kulczyckiego z Warszawy** o celach i zadaniach Stronnictwa Pracy w dobie obecnej.
6. Dyskusja i uchwalenie rezolucji.
Przerwa.

Część II.

7. Sprawozdanie Zarządu Wojewódzkiego i Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej.
8. Dyskusja nad sprawozdaniami i uchwalenie wniosków.
9. Wybór nowych wojewódzkich władz organizacyjnych Stronnictwa Pracy.
10. Zamknięcie zjazdu.

O pracy w przedszkolu „Akcji Katolickiej".

(Wywiad z dyr. Krucjaty Eucharystycznej przy Farze w Bydgoszczy, ks. Jakubowskim.)

Od dawna już interesowały mnie niebieskie mundurki z żółtymi krawatami i sznurami noszone przez dzieci. Ponieważ coraz częściej spotykałem się z tymi mundurkami, zaczepiłem na ulicy chłopczyka i pytam go:

— Do jakiej organizacji należysz?

— Do Krucjaty Eucharystycznej przy Farze — odpowiada śmiało uśmiechnięty chłopczyk.

— A jaki cel ma ta wasza organizacja?

— Jesteśmy rycerzami Jezusa — Hostii — jeszcze śmielej odpowiada mały Maryś (tak było chłopcu na imię jak się potem dowiedziałem), ale jeżeli Pan chce się czegoś więcej o nas dowiedzieć, niech Pan

pójdzie za mną, do naszego ogniska.

Poszedłem za przewodnikiem. Znajdujemy się na Przyrzeczu nr 11 i wchodzimy do ogniska Krucjaty. Za stołem siedzi ks. Jakubowski, dyrektor Krucjaty Eucharystycznej przy Farze zajęty sprawami biednych dzieci.

Opowiedziawszy dotychczasowy przebieg rozmowy z Marysiem proponuję wywiad.

— Świetnie się składa — woła zadowolony ks. dyrektor — urządzamy 4 czerwca „Dzień Krucjaty". Z tej okazji chciałbym zapoznać społeczeństwo bydgoskie a zwłaszcza rodziców i dziatwę z ruchem Krucjaty.

— A od kiedy istnieje Krucjata farna?

— Od roku 1932 — założona została przez ks. Świadka z Siernieczka.

— Około 700 chłopców i dziewcząt stanowi falangę Rycerstwa Jezusowego.

— Ile dzieci należy do tej niebieskiej Krucjaty?

— Czy dzieci chętnie należą do tej organizacji?

— Bardzo chętnie zapisują się do nas, a nęci je nasz mundurek, ta oto biblioteka (tu otworzył Ks. Dyrektor wielką szafę z 550 książkami, przyborami sportowymi i materiałami na mundurki) oraz organizacja sama, dbająca raczej o duszę dziecka, którą wychowywuje się pod okiem Jezusa-Hostii.

— A czy nie jest to to samo, co harcerstwo?

— Nie! My dbamy o duszę, harcerstwo raczej o ciało — chociaż i u nas są gry i zabawy, a i w harcerstwie kształtuje się duszę. Jednak celem naszym jest być przedszkolem Akcji Katolickiej — przygotowywać przyszłych apostołów katolickiego czynu".

— Czy od dzieci można spodziewać się czynu?

— Owszem, nawet wielkiego o ile chodzi o pracę zbiorową. Proszę tylko przybyć na naszą wentę dziecięcą w dniu 4 czerwca w Sokolni — a zobaczy Szanowny Pan, czego mogą dokonać dzieci. Nie będę teraz opisywał wenty — niech Pan pofatyguje się osobiście a zaspokoi Pan swą ciekawość!

— A czego zamierza Ks. Dyrektor dokonać z swoimi dziećmi w najbliższym cząsie?

— Gorąco pragnę zorganizować obozy letnie dla moich kochanych dzieci i z nimi spędzić wakacje, umożliwiając im w ten sposób i w czasie wakacji uczęszczanie na Mszę św., nabożeństwa i do sakramentów św. (o czym w zastraszający sposób zapomina się dziś) — organizując dla dziatwy kolonie czy półkolonie. Następnie chciałbym zorganizować w jakikolwiek sposób — ogródki Jordana — na wzór innych miast nawet mniejszych ludnościowo — wyrywając w ten sposób dzieci gorszącej ulicy i złemu otoczeniu. Jest to problem ważny, o ile chodzi o naszą młodzież a w konsekwencji przyszłość Ojczyzny i Kościoła, ale chwilowo nie do rozwiązania w naszym małym zakresie. Na to trzeba pieniędzy, dobrodziejów i współpracowników — a tych trudno dziś znaleźć! Wpierw trzeba grunt przygotować — a potem przystąpić do działania w myśl zasad wielkiego wychowawcy Św. Jana Bosko — „Przez Jezusa i godziwą rozrywkę należy dzieci prowadzić!" Świetną misję do spełnienia ma w tym kierunku tutejsza prasa. Chętnie w miarę sił i istniejących warunków pomożemy — zapewniam rozentuzjazmowanego ks. dyrektora — w realizowaniu wzniosłych zamiarów! tymczasem żegnam! Do zobaczenia się zatem na Wielkiej Wencie w dniu 4 czerwca w Sokolni! **(x y).**

Całe społeczeństwo poprzeć winno Czerwony Krzyż.

Żyjemy obecnie w Europie pod ciągłą groźbą wybuchu wojny, która każdego dnia może rozpętać najstraszniejsze nieszczęścia, niszcząc dorobek całych narodów. Co gorsze — i w sercach ludzkich giną podczas wojny często bezpowrotnie uczucia pielęgnowane przez wieki chrześcijaństwa i cywilizacji, a barbarzyństwo święci swe triumfy wśród setek tysięcy głodnych i bezdomnych. Otóż nie wolno nam o tym zapomnać, że Polski Czerwony Krzyż jest tą organizacją, która jednoczy wszystkich w niesieniu pomocy nieszczęśliwym i opuszczonym.

Uświadomione społeczeństwo bydgoskie z pewnością poprze gorącą pracę Czerwonego Krzyża w „Tygodniu Propagandowym" przez składanie do puszek chociażby najdrobniejszych datków pieniężnych na wielkie cele tej użytecznej instytucji.

Poświęcenie sztandaru Koła Ministrantów

przy parafii św. Wincentego a Paulo.

Koło Ministrantów parafii św. Wincentego a Paulo na Bielawkach, liczące ponad 120 członków, obchodziło **10-lecie** istnienia swego koła. Patronem tego Koła jest **ks. Szarek.**

Obecni ministranci sprawili sobie ministrancki piękny sztandar, którego poświęcenia dokonał **ks. superior Wagner.** Po nabożeństwie odbyła się krótka akademia, na której wzruszające przemówienie wygłosił do ministrantów prezes Akcji Katolickiej p. radca Beyer. Ks. prob. Wagner po przekazaniu sztandaru wręczył zasłużonym ministrantom, do których należą: **Konrad Mikulski, Benon Górski i Bernard Ryglewski** — piękne dyplomy.

Nasi jubilaci.

W pierwszym dniu Zielonych Świąt obchodzili w Bydgoszczy **złote gody małżeńskie pp. Stanisław i Anna z Lechowskich Stanisławscy.** Jubilaci sprowadzili się przed rokiem do Bydgoszczy po blisko 40-letnim pobycie w Ostrowie Wlkp., gdzie prowadzili przedsiębiorstwo branży maszynowej.

P. Stanisławski brał czynny udział w życiu społecznym, należąc do wielu organizacyj społecznych i zawodowych, które też z okazji złotych godów, przesłały piękne życzenia i dyplomy, wyróżniał się wśród nich dyplom nadesłany przez Towarzystwo Przemysłowe w Ostrowie.

Dom Jubilatów z którego wyszły dwie córki, jedna zamężna za znanego i cenionego w naszym mieście profesora Mieczysława Seidla, a druga Przełożona SS. Serafitek w Wilnie oraz trzej synowie na poważnych stanowiskach, cieszył się opinią wzorowego domu obywatelskiego, otrzymując w swą uroczystość życzenia i dyplom od Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz życzenia i arcypasterskie błogosławieństwo od księdza Prymasa kardynała dr. A. Hlonda. Święto rodzinne spowodowało zjazd całej rodziny do Bydgoszczy do gościnnego domu pp. Seidlów, w którym w gronie najbliższych jeszcze przyjaciół, przeżywano w podniosłym nastroju niecodzienne wzruszenia więzi familijnej.

Jubilatom, którym Bóg pozwolił doczekać radosnych godów w pełni sił życiowych, przesyłamy i ze swej strony życzenia diamentowych godów!

— **Śp. Marianna Radecka.** W ub. środę odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku na stary cmentarz farny zwłoki jednej z najstarszych obywatelek naszego miasta — Mariannę z Kopickich Radecką, wdowę po znanym w dawniejszych czasach na naszym terenie przedsiębiorcy budowlanym posiedzicielkę nieruchomości przy ul. Staroszkolnej (Okole). Staruszka w ostatnim czasie wiodła swój skromny żywot wdowi zdala od wszelkiego zgiełku życiowego, całkowicie oddana najmłodszej ze swych trzech córek, pannie Zofii, na której rękach dokonała swego pracowitego żywota. Niech odpoczywa w pokoju!

— **Miejski las przy szosie gdańskiej zaprasza..** w niedzielę 4 bm. o godz. 14. Kiermasz, wesołe miasteczko, wykwintny bufet, doborowa orkiestra, tańce, gry, zabawy, za sprawność wszelkiego rodzaju wysokie nagrody, urozmaicenia dla milusieńkich, przysposabiają Powstańcy Wielkopolscy. (n4981

Wisła na łąkach.

Specjalny reportaż „Dziennika Bydgoskiego" z terenów powodziowych w Brdyujściu.

Piątek, 2 czerwca godz. 16.

Przybywamy do Brdyujścia i zgłaszamy się na śluzie do jej inspektora p. Graja.

Już ze śluzy w Brdyujściu przyjrzeć się można rozmiarom powodzi. Liczni wycieczkowicze, którzy w porze letniej przybywają do Brdyujścia i obok restauracji Kadowa udają się ścieżką nad Wisłę, by nieco dalej przeprawić się na plażę — próżnoby teraz szukali ścieżki. Woda sięga po tej stronie niemal pod progi domów. Barka stoi tuż przy parkanie restauracji, tam, gdzie była ścieżka. Po drugiej stronie brzeg Wisły ginie gdzieś w niezmierzonej dali. Plaża, wikliny, łąki — stanowią obecnie dno olbrzymiego rozlewiska.

System sygnalizacyjny.

Idziemy z p. Grajem na „inspekcję" terenów powodziowych. Przede wszystkim zwracamy uwagę na wysoką wieżę konstrukcji żelaznej, ustawioną na Wiśle przed śluzą Przy wieży tej opuszczone są na dół trzy dużych rozmiarów balony.

— Jest to wieża sygnalizacyjna — objaśnia nas p. insp. Graj. Kiedy woda wzbiera w Krakowie—Zawichoście, podnosimy w górę jeden balon, gdy kulminacja dochodzi do Waszawy, podnosimy drugi, a kiedy wysoka fala osiąga Toruń — u góry są trzy balony.

— To doskonałe urządzenie. Ma z pewnością ostrzegać żeglarzy.

— Tak, żeglarzy i ludność zamieszkałą w kotlinie Wisły. Według tych znaków orientują się o bliskości niebezpieczeństwa i przygotowują się odpowiednio. Teraz wszystkie trzy kosze są na dole — to dowód, że woda już opada.

Szybki napływ — wolny odpływ.

Idziemy wałem, prowadzącym od śluzy w Brdyujściu do jazu w Łęgnowie (Czersk Polski). Z jednej strony szerokie rozlewisko portu i torów regatowych, z drugiej szersze jeszcze jezioro na łąkach państwowych i prywatnych Łęgnowa, hen, daleko aż do Otorowa. Niezwykły to spacer taką zieloną kładką wśród wody. Na wale pyszni się zielenią trawa. W przybrzeżnych wiklinach śpiewają ptaki, a do taktu wesoło pluszcze fala. Jest piękny wiosenny dzień. Słońce tysiącami iskier złoci wodę. Trudno w tych warunkach uświadomić sobie grozę powodzi, trudno myśleć o stratach, które są oczywiście wysokie.

— Szkoda tej wspaniałej trawy, jak tu na wale. Pewnie będzie zamulona...

— O, nie. Trawa z łąk państwowych została zebrana. Przyjechali ułani i w krótkim czasie załatwili się z sianokosem.

— A prywatni właściciele?

— Niektórzy sprzątnęli. Ale nie wszyscy. Po większej części nie zdążyli.

— Kiedy się zaczęło?

— Już w drugie święto przybierała woda. We wtorek woda dosiągnęła szczytu grobli w Łęgnowie i poczęła się przelewać Przybierała 20 cm na godzinę. W czwartek w południe osiagnęła punkt kulminacyjny — 6,84 m czyli 3,84 ponad stan normalny. Od. czwartku godz. 18 woda poczęła opadać. Cofa się po 4 cm na godzinę. Do tej chwili cofnęła się już o 46 cm.

— Kiedy to się całkowicie skończy?

— Z niższych miejsc woda ustąpi dopiero za jakieś 10 dni.

Niezwykła powódź.

— Czy powodzie w tym czasie zdarzają się często?

— Bardzo rzadko. Powodzie w maju są prawie niebywałe. Tegoroczna nastąpiła z powodu wielkich opadów w maju (190 cm^3 na cm^2 — tego rodzaju opady były jedynie w maju 1909 r.). Powodzie zdarzają się przeważnie w okresie pękania lodów roztopów. Częstsze są też powodzie świętojańskie. Majowe są nieznane.

Największa była tu powódź w marcu 1937 r., gdy stan wody wyniósł 9,15 m. Powódź ta przewyższyła nawet słynny wylew z 1924 r. o 1 cm.

Na jazie.

Obok trybun regatowych wchodzimy na jaz (Czersk Polski). Niezwykle tu wygląda. Przyzwyczajeni jesteśmy do szumu wody, spadającej z wysoka. Teraz woda przelewa się leniwie, gdyż stan wody w Brdzie jest tylko niewiele wyższy niż na Wiśle. Wczoraj — mówi p. Graj — woda się zrównała i wał z jazu podciągnęliśmy do góry. Korzystamy z tej okazji, aby wał wyreparować. Mieliśmy jednak mało czasu i zdołaliśmy przeprowadzić tylko niewielką naprawę.

Przepławka ryb obok jazu jest niemal całkowicie zalana i ryby obecnie nie mają kłopotu z przepływaniem pod górę. O tej przepławce i perypetiach ryb dowiedzieliśmy się przy okazji wiele ciekawych rzeczy — lecz do spraw tych powrócimy innym razem.

Dodać trzeba, że przy jazie znajduje się elektrownia, która zasila w prąd jaz i śluzę. Energię, czerpie elektrownia z przypływającej wody.

Kartofle i żyto pod wodą.

Obok jazu oglądamy poletko kartofli, zalane wodą. Poszkodowany został dozorca jazu. W Łęgnowie pod wodą znalazło się również żyto rolnika Fennera, który podczas powodzi przed dwoma laty stracił dom mieszkalny. Obecnie ma już nowy dom.

Tuż przy szosie, naprzeciw wejścia na tor regatowy, znajduje się port drzewny własność firmy „Lasy Polskie". Firma ta zobowiązała się, że będzie usuwać nadmiar wody po tej stronie szosy. Był na ten temat proces. Obecnie — w wyniku tego procesu przy prywatnym porcie w małej budce pracuje maszyna, która przepompowuje (3 m^3 na minutę) wodę z kanałów obok portu do Wisły. Ale już tej nocy woda w Wiśle o tyle opadnie, że będzie niższa niż w kanałach i praca maszyny stanie się niepotrzebna.

Rozpamiętując tragiczną powódź z 1937 r. spacerujemy po łęgnowskiej szosie. Po tej szosie wówczas pływały sobie statki parowe. Obecnie stoją tu ciekawi z „miasta", którzy na rowerach przyjechali zobaczyć powódź. Nie taka ona znowu groźna. Prawdziwie... majowa.

J. Koł.

Kurs z zakresu gazownictwa dla personelu instalacyjnego w Bydgoszczy.



W okresie od 13 lutego do 26 maja 1939 roku odbył się w Bydgoszczy kurs z zakresu gazownictwa dla personelu instalacyjnego, urządzony przez Bydgoskie Towarzystwo Kursów Technicznych przy Państwowej Szkole Przemysłowej z inicjatywy Bydgoskiej Gazowni Miejskiej i Dyrekcji Państwowej Szkoły Przemysłowej.

Udział w kursie wzięło: 40 osób spośród personelu instalacyjnego Gazowni oraz 54 pracowników prywatnych firm instalacyjnych, dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się miejscowego Cechu Blacharzy i Koncesjonowanych Instalatorów. Ukończyło kurs z wynikiem pomyślnym ogółem 83 osoby.

Program kursu obejmował 178 godzin wykładowych oraz zajęć praktycznych, a mianowicie: 1) rachunki — 12 godz., 2) zasady mechaniki — 12 godz., 3) zasady ogólne opl. — 12 godz., 4) zasady opl. gazowni — 6 godz., 5) propaganda gazu — 6 godz., 6) produkcja gazu — 12 godz., 7) instalacje gazowe zewnętrzne — 12 godz., 8) instalacje gazowe wewnętrzne — 12 godz., 9) przybory gazowe — 12 godz., 10) przepisy instalacyjne — 6 godz., oraz 11) zajęcia praktyczne — 76 godz.

Na kursie wykładali: dyr. inż. Br. Klimczak, inż. I. Banaszek i instr. opl. W. Strzałkowski z ramienia Gazowni bydgoskiej oraz inż. W. Horoszkiewicz i mgr chemii St. Prosiński z Państwowej Szkoły Przemysłowej.

Kierownictwo kursu spoczywało w rękach dr. Jana Czajkowskiego.

Wykłady odbywały się w godzinach wieczornych od 18,00 do 21,00 w audytorium chemicznym Państwowej Szkoły Przemysłowej, zajęcia zaś praktyczne w warsztatach Gazowni bydgoskiej.

Po ukończonym kursie i przeprowadzonym repetytorium odbyło się w dniu 26 maja 1939 r. o godz. 18,00 uroczyste rozdanie świadectw uczestnikom kursu. W podniosłych słowach przemówili pp. dyr. inż. Br. Klimczak, jako delegat Polskiego Zrzeszenia Gazowników, Wodociągowców i Techników Sanitarnych — W. Nijakowski, jako prezdstawiciel Cechu Blacharzy i Koncesjonowanych Instalatorów, dr Jan Czajkowski, kierownik kursu oraz dyr. inż. Franciszek Siemiradzki z ramienia Państwowej Szkoły Przemysłowej; w imieniu kursistów prezmówił p. Bucholz Józef, wyrażając wdzięczność inicjatorom, kierownictwu oraz wykładowcom za zorganizowanie i przeprowadzenie kursu, mającego za zadanie doszkolenie personelu instalacyjnego. (Fot. W. Wojucki, Bydgoszcz, Gdańska 5).

Jutro zamknięcie wystawy grafików krakowskich w Muzeum Miejskim.

Ciesząca się dużym powodzeniem **wystawa Towarzystwa Artystów Grafików w Krakowie dobiega końca.**

Wystawa obecna nie rozminęła się z celem swej działalności — czego dowodem jest liczna frekwencja zwiedzających, jak również nabycie na wystawie przez wielu z nich istotnie wartościowych dzieł graficznych.

Zachęcamy tych wszystkich, którzy nie widzieli jeszcze tej interesującej wystawy. aby skorzystali z ostatnich dni jej trwania, gdyż zostanie ona zamknięta w niedziele, dnia 4 czerwca br.

Wenta leśna.

Koło komendantów oplg Rej. 12-II LOPP Miedzyń urządza w niedzielę 4 bm. w lesie przy 6 śluzie koło mostu kolejowego, ul. Nakielska, „wentę leśną". Początek o godz. 14. W programie: loteria fantowa, strzelanie o nagrody, własny obfity bufet. Przygrywać będzie doborowa orkiestra. Wstęp bezpłatny. Czysty dochód przeznacza się na szkolenie młodzieży w lotnictwie. (n5018

Chrz. Zw. Metalowców urządza w niedzielę 4 bm. wycieczkę do pobliskiego lasu na Czyżkówku. Na miejscu własny bufet, strzelanie do tarczy i dużo innych urozmaiceń. Koncertować będzie doborowa orkiestra. Początek o godz. 10 przed poł.

Konfiskata.

Starosta grodzki bydgoski na podstawie prawa prasowego zarządził zajęcie wczorajszego wydania „Dziennika Bydgoskiego" za całość artykułu wstępnego.

Abonenci, którzy nie otrzymali wczoraj „Dziennika" zechcą zażądać w swoim urzędzie pocztowym wydanie Nr 126 **A**, to jest drugie wydanie po konfiskacie.

Wpłacajmy II ratę Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Komisarz Miejski P. O. P. przypomina wszystkim subskrybentom P. O. P., że należy wpłacać II ratę P. O. P., bowiem 5 czerwca mija termin wpłacenia raty.

Przez terminowe wpłacenie rat P. O. P. dasz Polsce gwarancję nienaruszalności granic, a Armię dozbroisz na lądzie, morzu i powietrzu. Nie zwlekajmy — spieszmy jeszcze dziś do kas, bo termin wpłaty rat jest bardzo krótki — tylko do 5 czerwca 1939 r.

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie.

Dziś w sobotę, dnia 3 czerwca odbędzie się na przystani schadzka towarzyska. Uprasza się o liczne przybycie członków wraz z rodzinami.

— Opera po cenach popularnych. Związek Rezerwistów w Bydgoszczy zakupił przedstawienie opery „Cyrulik Sewilski" w dniu 6. 6. 39. o godz. 20 po cenach ulgowych od 50 gr do 2 zł. Wszyscy członkowie winni nabyć bilety. Sympatyków i przyjaciół Związku uprasza się o poparcie. — Bilety do nabycia w Teatrze, w Zarządzie Grodzkim, ul. Grodzka 6 m. 5 i w kołach. (5170

2 623,36 zł na FON

złożyli czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego".

Za pośrednictwem „Dziennika Bydgoskiego" złożyli czytelnicy naszego pisma na Fundusz Obrony Narodowej dotychczas kwotę 2.623,36 zł. Zebrane pieniądze wpłaciło Wydawnictwo nasze na konto FON do Komunalnej Kasy Oszczędności m. Bydgoszczy w następujących terminach:

9. 2. br. 100 zł, 5. 4. br. 322 zł, 14. 4. br. 61,45 zł, 27. 4. br. 100 zł, 29. 4. br. 274,70 zł, 6. 5. br. 831,40 zł, 16. 5. br. 487,01 zł, 2. 6. br. 446,50 zł. Razem 2.623,36 zł.

Kasa „Dziennika Bydgoskiego" przyjmuje nadal datki na FON, których odbiór kwituje każdorazowo w piśmie z podaniem ofiarodawcy.

Wyjazd do Charzykowa w niedzielę o godz. 6,30.

Pom. Zw. Prac. Handl. z siedzibą w Bydgoszczy komunikuje wszystkim, że zbiórkę wyjeżdżających do Charzykowa wyznaczono na godz. 6,20 przy Placu Teatralnym, zaś odjazd na godzinę 6,30 punktualnie.

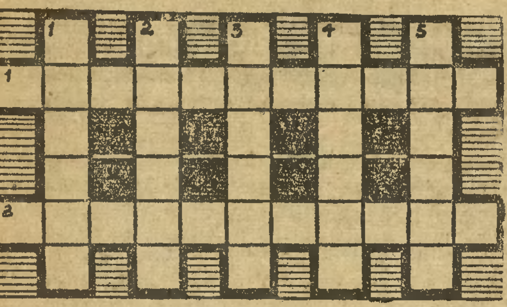
— **Kawiarnia „Pod Orłem".** W sobotę i w niedzielę o godz. 22 dancing. W niedzielę o 5 po poł. Five o'clock. Wstęp wolny. (n5024

— **Gimnazjum Krawieckie Żeńskie** w Bydgoszczy, ul. Konarskiego 5, tel. 15-90 przyjmuje zapisy uczennic do klasy I codziennie w godzinach od 10—12 oraz środy i piątki od godz. 17—18 tylko do 15 czerwca br.

— **Dyrekcja III Pryw. Liceum** i Gimnazjum Żeńskiego im. M. Curie-Skłodowskiej w Bydgoszczy, ul. Kujawska 4 przyjmuje zgłoszenia kandydatek do kl. I gimn. Przy zgłoszeniu należy przedłożyć: 1) podanie, 2) dokument urodzenia wzgl. chrztu, 3) ostatnie świadectwo szkolne (kl. 6 wzgl. 7, 4) świadectwo II szczepienia ospy. Taksa za egzamin wynosi 10 zł oraz 1 zł na budowę publicznych szkół powszechnych. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat zakładu codziennie od godz. 8—14. (n4953



PŁOTEK NR 47



Pola wypełnić literami, które składają się na wyrazy o następującym znaczeniu: rzędy poziome: 1 i 2 miasto w Polsce, rzędy pionowe: 1. liczba, 2. człowiek o wielkiej sile fizycznej, 3. uprawiacz ziemi, 4. drzewo iglaste, 5. budynek (zdrobn.).

SZARADA NR 48

Wiem, że to panna **dwa trzy była,**
Lecz kto przy niej? Brat może?
— Niech pan odgadnie! — mówiła —
Ja szaradę utworzę,
Raz pan poskłada.
Co zaś zawiera szarada?
Różności zawiera:
Raz n. p. — litera,
Nuta — **druga,**
Raz trzy — papuga,
Czwarta — szlak;
Ta sama i raz — księga;
Dwa wspak, trzy — choroba
Lub jeśli się to nie podoba,
Wodna wstęga...
Dosyć chyba:
Jasna szarada
I przejrzysta jak szyba;
Z części jej wypada
Wiadomość dla nas,
Że **dwa trzy ma raz dwa trzy cztery raz.**

ROZWIĄZANIE WIRÓWKI NR 43



ROZWIĄZANIE SZARADY NR 44

PA-NI-KA. (Od leśnego bożka: Pana. Legenda głosi, że w bitwie pod Maratonem (490 r.) bożek Pan tak potężnie krzyczał, że przestraszyły się hufce perskie i ta **panika** przyczyniła się do zwycięstwa Miltiadesa).

Trafne rozwiązanie szarad nr 43 i 44 nadesłali:

U. Romanowski, H. Jędryczka, A. Pankowska, Ł. Windorpska, J. Cuchowski, Z. Wardacki, H. Jamroziak, Zb. Grenik, T. Szkocki, B. Cieślak, J. Purzycki, J. Rychter, O. Kufel, A. Pankówna, E. Skrabaczewski, E. Kwiatkowski, Ł. Popkowska, A. Siuchniński, Z. Grzegorczyk, P. Santarius, A. Giemza, M. Uniejewski, J. Gutentażanka, Wł. Dzięcielewski, J. Kulczycka, M. Durka, H. Jaskulski, W. Sternalski, W. Stępowski, A. Kubanek, H. Śliwówna - Fordon, L. Piątkowska - Chodzież, Z. Faleńczyk - Kołodziejewo, St. Niska — Bysław, F. Kufel - Lubiewo, G. Chmielnik - Kcynia.

Nagrodę za dobre rozwiązanie obu zadań przyznano:

kpt. H. Jaskulskiemu - Bydgoszcz
Zygm. Faleńczykowi - Kołodziejewo.

*

Odpowiedzi redakcji działu szaradowego.

Łucja P., Jerzy P., Łucja Wind., Alfons G., Zdz. Banach. Rozwiązania nr 41 i 42 nadeszły za późno.

Irena M. — Braknie rozwiązania nr 44.

Kupon do szarad.
nr. 45 i 46

Kara obniżona z 12 na 5 lat.

Głośna sprawa znęcania się nad dzieckiem małżonków **Dominika i Ireny Jankowskich z Bydgoszczy,** skutkiem czego maleństwo poniosło śmierć, ponownie była rozpatrywana w ub. czwartek przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu. Biegły p. dr Horoszkiewicz wykluczył, jakoby śmierć nastąpiła wskutek bicia dziecka, wobec czego Sąd Apelacyjny uniewinnił oskarżonych od zarzutu zabójstwa i skazał ich za znęcanie się nad dzieckiem na pięć lat więzienia. Jak wiadomo, Sąd Okręgowy w Bydgoszczy wymierzył oskarżonemu 12 lat więzienia. Wyrok zasądzonej na 3 lata więzienia Irenie Jankowskiej sąd zatwierdził. Bronił **adwokat Telichowski** z Bydgoszczy.

HUMOR I SATYRA

MODA I WIEK.

— Bardzo pani dobrze w tym kapeluszu. Białe pióro odmładza panią o pięć lat.

— Naprawdę? Proszę dodać jeszcze jedno pióro!

DZIW.

Znużony podróżą, p. K. zajął pokój w hotelu i położył się do łóżka. Ledwie zasnął, gdy drzwi się otworzyły i na progu ukazała się chwiejąca się na nogach postać.

— Przeprrr...aszam najmocniej — rzekła postać, ujrzawszy pana K. i cofnęła się.

Po 10 minutach, gdy p. K. zasnął — ponownie otworzyły się drzwi i znów wkraczą do pokoju ten sam osobnik.

— Hece! Przepraszam bardzo! — mruczy gość i wychodzi.

Minęło jeszcze 10 minut. Raptem znowu otwierają się drzwi i na progu staje zawiany facet.

— Do stu diabłów! — ryczy zdenerwowany pan K. — Czego pan tu szuka?

Ale tym razem pijak nie przeprosił pana K. Spojrzał uważnie i ryknął z wściekłością:

— Co jest do cholery? We wszystkich pokojach ten sam facet leży w łóżku!

DWADZIEŚCIA.

Ona: — Jak się pobierzemy, chciałabym mieć dwie służące.

On: — Dwie? Dwadzieścia będziesz miała, tylko nie od razu, a w ciągu roku jedną po drugiej.

GĘBA.

Aron Sorgenbecker przygląda się swemu znajomemu, Dawidowi Spilgenusowi.

— Wiesz co, Dawid. Chciałbym mieć pieniądze Szereszewskiego i twoją gębę.

— Czy ona taka ładna?

— Kto mówi? Ale jak ja bym miał pieniądze Szereszewskiego, to można żyć nawet z taką gębą, jak twoja.

PRZECIEŻ NIE KŁAMIE.

— O, masz zabandażowaną rękę? A co ci się stało?

— Fatalny wypadek. Cud, że się nie zabiłem. Spadłem z drabiny trzydziestometrowej.

— Blagujesz. I tak ci się udało?

— Nie blaguję, bo spadłem tylko z pierwszego szczebla...

PECH.

Bob i Bill siedzą w przedziale pociągu pośpiesznego Nowy Jork — San Francisco i nudzą się potwornie.

— Hallo, Bob — odzywa się Bill — w sąsiednim przedziale siedzi jakiś samotny dżentelmen. Idź i spytaj go, czy umie grać w pokera.

Bob wychodzi i po chwili wraca.

— Nic się nie da zrobić. Umie!...

PANI I AUTO.

Panna Jadzia zdaje egzamin szoferski.

— Na ile części rozpada się auto? — zapytuje egzaminator.

— To zależy od tego, z czym się zderzy!

Egzaminator przechodzi do sygnałów świetlnych.

— Niech mi pani powie, co oznacza kolor zielony?

— Nadzieję!

BYWA I TAK.

— Mamusiu, opowiedz mi bajeczkę!

— Poczekaj aż ojciec wróci do domu, opowie nam ładną bajeczkę!

Humor.

DZISIEJSZE BUDOWNICTWO.

Pan Trąbka ogląda mieszkanie w nowoczesnej kamienicy.

— Zupełnie niebrzydkie — zwraca się do oprowadzającego dozorcy — a najbardziej mi się podoba, że tu tyle szaf w ścianach...

— Ależ, proszę pana, to nie szafy w ścianach — to pokoje!

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

— Niech pan posłucha, jakie nieszczęście przytrafiło mi się wczoraj. Moja żona, wysiadając z autobusu, pośliznęła się i upadła. Zaniesiono ją do najbliższego sklepu. Krótko mówiąc, wypadek ten kosztował mnie 100 złotych.

— Dlaczego? Czy doktór tyle wziął?

— Nie. Ale ci idioci zanieśli ją do magazynu z kapeluszami damskimi!

PONAD SIŁY.

— Możesz mi pan powinszować, panie Powidłower!

— Co się stało, panie Cyperowicz?

— Moja żona urodziła syna! Zgadnij pan, do kogo on jest podobny!

— Bo ja wiem... Czy ja znam wszystkich ludzi w Warszawie!

WSPÓŁPRACA NIEMIECKO-WŁOSKA.



Przed sojuszem. Po sojuszu.
(„Wróble na dachu").

MODA DZISIEJSZA.

— Pan, zdaje się, siedział na bankiecie naprzeciwko tej pięknej doktorowej Wziernikówskiej... Co ona miała na sobie?

— Sznur pereł.

— A pozatem?

— Nie wiem. Pod stół nie zaglądałem!

DLA ŚWIĘTEGO SPOKOJU.

— Panno Lusiu, po raz ostatni pytam, czy zgadza się pani zostać moją małżonką?

— No, dobrze już, dobrze! Zgadzam się, żeby położyć już kres tym ciągłym pytaniom!

KOBIETA!...

— Panno Jadziu, a więc pani ostatnie słowo brzmi „Nie"?

— Tak!

PROTEKTORAT.

Dwu opryszków staje przed magazynem jubilera.

— Słuchaj Józek — a możebyśmy tak objęli „protektorat" nad tym sklepem...

DEPESZA.

Podobno Mussolini wysłał ostatnio do Hitlera depeszę następującej treści:

„Proszę nie pobrzękiwać **moją** szabelką!"

WYBRAŃCY FORTUNY.

Państwo Brzusiakowie spotykają na ulicy pana Pietrzaka.

— Może pan nam powinszować — woła pan Brzusiak. — Wygraliśmy na loterii milion złotych!

— Co pan mówi! Doprawdy?

— Tak. Dziś rano zadzwoniłem do dyrekcji Loterii i spytałem:

— Kto wygrał?

— „Państwo!" — odpowiedziano.

(„Wróble na dachu").

PEWNIEJSZE ŹRÓDŁO.

Teofil stara się o rękę córki bogatego bankiera.

— Czy mam panu opowiedzieć o moim dotychczasowym życiu? — zapytuje przyszłego teścia.

— Dziękuję. Nie przypuszczam, by pan więcej wiedział, niż biuro wywiadowcze!...

STULECIE POSTĘPU.

— Moja żona nie należy do tych kobiet, które biegają z plotkami po całym mieście!...

— To bardzo jej się chwali! — my niestety mamy telefon!

KWIATY SZKOCKIE.

Bogaty bankier szkocki Mac Gregor otrzymał wiadomość o katastrofalnym spadku akcji.

Zrozpaczony Szkot kupił sobie sznurek, by powiesić się. Po namyśle postanowił odłożyć samobójstwo do następnego dnia.

Nazajutrz wszystkie akcje poszły w górę nasz Szkot powiesił się jednak.

Nie chciał marnować sznurka!

*

Pewien Szkot pragnął wybudować sobie dom.

Zatelefonował więc do loży masońskiej w Aberdeen z prośbą o przysłanie mu paru wolnych mularzy.

*

Mac Nab jest zapalonym amatorem sportu wędkarskiego.

Niedawno Mac Nab ożenił się.

— Jak mogłeś wziąć sobie taką starą i brzydką żonę? — dziwi się przyjaciel.

— Tak, ale ona ma robaki!

JESZCZE... TEŚCIOWA.

Na terenie ciała pewnego jegomościa spotykają się dwie pchły.

— Wiesz, wartoby ukarać teściową naszego człowieka!

— Dlaczego?

— Ciągle psuje mu krew wymówkami, a potem my musimy pić taki niesmaczny napój!

KUPIECKI SPRYT.

W wielkim magazynie klient po długim namyśle wybiera parę rękawiczek i pyta o cenę.

— Te rękawiczki kosztują 15 złotych.

— Szkoda, bo mam przy sobie tylko 10 złotych.

— Nic nie szkodzi — mówi właściciel — jutro mi pan zwróci tych pięć złotych.

Po wyjściu klienta żona robi właścicielowi sklepu wymówki.

— Przecież on tu już nie przyjdzie!

— Nie obawiaj się, moja droga — uspokaja mąż — on jutro na pewno wróci. Ja mu dałem dwie rękawiczki z lewej ręki...

NIESPODZIANKA.

— Przychodzę, aby zainkasować ratę za auto.

— Jakto? Zainkasować?

— Mówił pan przecież, gdy kupowałem wóz, że zamortyzuje się sam w ciągu czterech tygodni.

LOGIKA WARIATA.

Dyrektor zakładu dla umysłowo chorych zapewnia swych kolegów, którzy przybyli doń w odwiedziny:

— Przekonacie się za chwilę sami, jak wielkie postępy poczynili moi pacjenci...

I spotkawszy na podwórzu jednego z umysłowo chorych, opowiada mu następującą historyjkę:

— Pewien rowerzysta spadł z roweru i uderzył głową o krawędź chodnika, ponosząc śmierć na miejscu. Potem spokojnie wstał i udał się do najbliższej apteki.

— To niemożliwe!... — roześmiał się wariat.

Dyrektor zakładu spojrzał triumfująco na swych kolegów i zapytał:

— A dlaczego to jest niemożliwe?

— Bo w niedzielę apteki u nas są zamknięte!

ŻYCZLIWY SĘDZIA.

— Czy oskarżony ma jeszcze coś do powiedzenia w swojej obronie?

— Tak, panie sędzio. Wziąłem te pieniądze, by zapłacić komorne.

— No dobrze, to my już postaramy się, aby pan w ciągu roku miał bezpłatne mieszkanie.

na Fali Radiowej

Warszawa, **niedziela,** dnia 4 czerwca.

7,00: Sygnał czasu i pieśń „Bogurodzica". **7,05:** Audycja dla wsi. **8,00:** Dziennik poranny. **8,15:** Koncert orkiestrowy. **9,00:** Płyty. **10,00:** Transmisja z Ossowa. **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Poranek muzyczny. **13,00:** Wyjątki z Pism J. Piłsudskiego. **13,05:** Przegląd czasopism. **13,15:** Muzyka obiadowa. **14,45:** „Czytamy Mickiewicza". **15,00:** Audycja dla wsi. **16,30:** Koncert solistów. **17,15:** Felieton. **17,35:** Święto jodlerów. **18,00:** Koncert rozrywkowy. **19,00:** Teatr wyobraźni. **19,30:** Festival śpiewaczy na Wawelu. **20,10:** Międzynarodowe zawody konne w Warszawie (tr.). **20,30:** Audycje informacyjne. **21,00:** Muzyka taneczna **21,30:** Reportaż dźwiękowy. **22,20:** Muzyka taneczna. **23,00:** Ostatnie wiadomości. **23,05:** Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

6,56: Pieśń poranna. **7,00:** Kalendarzyk gospodarczy. **7,05:** Czytamy. **7,20:** Gawęda. **9,00:** Płyty. **13,05:** Felieton. **15,00:** Audycja dla dzieci. **15,20:** Dla naszego pogranicza.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: „Witaj Gwiazdo Morza". **7,00:** Płyty. **7,15:** Sprawy Kółek Rolniczych. **9,00:** Płyty. **13,05: Przegląd teatralny. 15,00: Gawęda warmińska.** **15,10:** Transmisja z Ciechocinka. **15,30:** Płyty. **23,05:** Wiadomości sportowe.

ZAGRANICA.

Bratysława. 19,30: Muzyka lekka. **Sztokholm. 19,30:** Koncert popularny. **Lille. 20,15:** Koncert orkiestrowy. **Tuluza. 20,30:** Audycja muzyczna. **Kowno 21,30:** Muzyka lekka. **Hilversum I. 21,00:** Muzyka rozrywkowa. **Bruksela flam. 22,10:** Muzyka rozrywkowa. **Florencja. 22,30:** Muzyka rozrywkowa. **Bruksela franc. 23,00:** Koncert. **Kopenhaga. 23,10:** Muzyka taneczna. **Radio Paris. 24,00:** D. c. muzyki.

Warszawa, **poniedziałek,** 5 czerwca.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". **6,35:** Gimnastyka. **6,50:** Płyty. **7,00:** Dziennik poranny. **7,15:** Płyty. **8,00:** Audycja dla szkół. **8,15:** Pogadanka dla kupców. **11,00:** Audycja dla szkół. **11,25:** Płyty. **11,30:** Audycja dla poborowych. **11,57:** Sygnał czasu. **12,03:** Audycja południowa **13,00:** Płyty. **13,30:** „Chopin". **15,45:** Wiadomości gospodarcze. **16,00:** Dziennik popołudniowy. **16,10:** Pogadanka aktualna. **16,20:** „Na wiosenną nutę". **16,45:** Kronika naukowa. **17,00:** Płyty. **18,00:** „Echa Francji w Kanadzie". **18,25:** Muzyka dawnych mistrzów. **19,00:** Audycja żołnierska. **19,30:** Koncert. **20,25:** Audycja dla wsi. **20,40:** Audycje informacyjne. **21,00:** Utwory fortepianowe. **21,30:** „Echa mocy i chwały" **21,35:** Recital śpiewaczy. **22,00:** Płyty. **23,00:** Ostatnie wiadomości. **23,05:** Wiadomości z Polski w języku niemieckim. **23,15:** Wiadomości z Polski w języku angielskim.

ROZGŁOŚNIA POZNAŃSKA.

8,30: Program na dzisiaj. **8,35:** Płyty. **8,35:** Pogadanka dla kobiet. **11,25:** Płyty. **13,00:** Wiadomości bieżące. **13,05:** Przegląd giełdowy. **13,15:** Płyty. **14.00:** Audycja chóru męskiego **14,20:** Płyty. **14,40:** Co dzieci usłyszą w radio. **17.00:** Płyta za płytą. **17,30:** Poznań literacki. **17,40:** Ze skarbca pieśni polskich. **20.35:** Wiadomości sportowe. **22,00:** Płyty. **22,20:** Skecz. **22,35:** Płyty.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA.

6,57: Pieśń poranna. **13,00:** Dla każdego coś ładnego **13,20:** Wiadomości z Pomorza. **14,00:** Program na jutro. **14,05:** Płyty. **17,00:** Płyty. **17,55:** Wiadomości spotowe. **20,25:** Pogadanka rolnicza. **22,00:** „Mistrzowskie dialogi". **22,30:** Gra zespół BTM (z Bydgoszczy).

ZAGRANICA.

Tuluza. 19,45: Przeboje. **Lahti. 20,15:** Muzyka taneczna. **Paris PTT. 20,30:** Koncert orkiestrowy. **Lublana. 21,00:** Koncert radioorkiestrowy **Radio Romania. 21,15:** Muzyka rosyjska. **Bratysława. 22,00:** Muzyka taneczna. **Kowno. 22,00:** Muzyka lekka. **Budapeszt. 23,00:** Muzyka cygańska. **Luksemburg. 23,00:** Muzyka taneczna. **Kopenhaga. 24,00:** D. c. muzyki tanecznej.

Z cyklu: Nasze reportaże.

Fantastyczny wysiłek jednego człowieka.

W walce ze szkodnikami i pasożytami.

Dwie godziny w laboratorium znakomitego uczonego polskiego p. dr. Kelera.

Inny niesłychanie ciekawy świat ukazał się nam, gdy przestąpiliśmy próg gmachu Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego, udając się do laboratorium jednego z najwybitniejszych entomologów p. dr. Stefana Kelera. Podobnie jak szereg innych uczonych tej niezwykle pożytecznej placówki naukowej, również i dr Keler zasłynął w świecie jako znakomity owadoznawca, a jego wielka działalność naukowa przynosi chlubę polskiej nauce. Nadzwyczajna skromność i uprzejmość, jaką zazwyczaj odznaczają się ludzie o wielkim umyśle sprawiły, że rozmowa z tym uczonym była prawdziwą przyjemnością.

Swiat owadów — to temat niezmiernie bogaty.

Świadczą o tym: olbrzymia literatura, setki ksiąg podręcznych nagromadzonych na półkach w laboratorium i wspaniałe zbiory owadów. Im bliżej zapoznajemy się z wynikami pracy naukowej uczonego, tym większego nabieramy dla niego respektu i szacunku. Jaki to ogrom żmudnej, iście benedyktyńskiej pracy. Ile cierpliwości potrzeba, ażeby osiągnąć w tej pracy pomyślne, zadowalające wyniki. Tego nikt nie jest w stanie sobie wyobrazić i należycie docenić. Tak np. celem dokładnego zbadania **jednego** tylko gatunku szkodników trzeba było **przepuścić przez mikroskop nie mniej jak 8.296 okazów.** Często zaś owady są tak malutkie, że gołym okiem bardzo trudno jest dostrzec.

Znani ze swej dokładności i systematyczności uczeni niemieccy, profesorowie uniwersytetów, wysoko ceniąc badania naukowe bydgoskiego uczonego polskiego p. Kelera, sami zwracają się do niego z prośbą o opracowanie pewnego gatunku pasożytów i o ocenę, dostarczając mu zarazem materiału badawczego. Ale nie tylko Niemcy, goście z Ameryki, Anglii a nawet z Japonii i Centralnej Afryki przyjeżdżają do Bydgoszczy do Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego. Znakomity uczony polski bowiem zasłynął w świecie dzięki swym licznym publikacjom naukowym, które wymienia się z różnymi instytucjami naukowymi. Od 1924 roku, a więc 15 lat przebywa p. dr Keler w Bydgoszczy i w tym czasie wydał już ogółem **80 książek z dziedziny owadoznawstwa i walki z owadami** w języku polskim i niemieckim, częściowo tłumaczonych także na inne języki. W swym laboratorium przebywa **przez 14—15 godzin dziennie,** całą duszą i sercem poświęcając się swej pracy naukowej. Pracuje sam bez pomocy personelu, od rana do późnego wieczora zasklepiając się w murach instytutu.

Najważniejszym jego zadaniem naukowym to przede wszystkim **rozpoznanie szkodników roślin,** co częstokroć jest rzeczą bardzo trudną, skoro się zważy, że wszystkich owadów już odkrytych jest

w Polsce 25—30.000 gatunków.

Różnorodność zatem jest ogromna. Mamy poza tym 3.000 gatunków motyli, 7 do 8.000 gatunków chrząszczy, taką samą ilość gatunków błonkówek i 6.000 gatunków much. Dalszym zadaniem to **znalezienie sposobu zwalczenia szkodników.** Pojęcie szkodnika jest bardzo względne, bo każdy owad tylko w pewnych okresach jest szkodliwy a są i owady pożyteczne, psujące jajka innych owadów-szkodników.

Każde zwierzę ma swój słaby punkt i ten właśnie znaleźć — mówi nam p. dr Keler — oto także jedna z moich głównych teoretycznych prac naukowych. Znalezienie bowiem pewnych słabych komórek w organizmie zwierzęcia umożliwia znalezienie metody jego zwalczania. Chodzi przecież o to, ażeby przez to oddać jak największe usługi rolnictwu, leśnictwu i ogrodnictwu. Służy się więc rolnikom itp. poradą, skoro zjawia się u nich jakiś szkodnik, którego należy zwalczyć.

Jak zwalczać szkodników?

Dwojakim sposobem, albo biologicznym, albo techniczno-chemicznym. W walce biologicznej wziąłem sobie za cel — mówi p. dr Keler — niszczenie szkodników przez **hodowanie bakteryj chorobotwórczych** i szybkim przeprowadzaniu bakteryj przez ciała szeregu okazów, tak, że jedno zwierzę zaraża dalsze zwierzęta. Do tej grupy zaliczyć trzeba także **walkę ptactwa ze szkodnikami.** Pierwszorzędne usługi oddaje taka sikora, która w ciągu jednego roku niszczy 6 milionów owadów. Poza pożytecznymi ptakami są i pasożyty mięsożerne, które żrą pasożyty roślinne. Walka biologiczna jednak tylko w pewnych wypadkach może odnosić dobry skutek i przy szkodnikach zawleczonych z innych krajów.

Gdy natomiast pojawiają się prawdziwe klęski owadzie, najskuteczniejszą jest metoda techniczno-chemiczna, czyli przy pomocy trujących organizm szkodników środków chemicznych i różnych aparatów. Oczywiście, że środki te trzeba stosować z uwzględnieniem tak właściwości szkodnika jak i rośliny. Walka techniczno-chemiczna opłaca się szczególnie ogrodnikom i sadownikom, zaś w rolnictwie jest ta trudność, że są za wielkie obszary. W Ameryce, gdzie kultura rolna stoi bardzo wysoko, posługują się traktorami maszynowymi, przy pomocy których opryskują obszerne tereny. I nasz przemysł wyrabia już specjalne aparaty jak spryskiwacze itp. różnych konstrukcyj, tak, że i w tej dziedzinie jesteśmy samowystarczalni. Celem wypróbowania preparatów chemicznych pod względem ich skuteczności, polskie fabryki zwracają się do instytutu bydgoskiego po ocenę. Stwierdzić należy, że wzrastające z dnia na dzień uznanie konieczności walki z owadami przyczyniło się do znacznego podniesienia poziomu w dziedzinie budownictwa maszyn owadobójczych. Wspomnieć także należy, że doskonałym sposobem walki z owadami są i urządzenia pułapkowe, jak przynęty, kryjówki i pułapki mechaniczne, postawione na gruntownej znajomości życia i obyczajów owada.

Jeżeli chodzi o **praktyczne wskazówki,** celem ograniczenia rozprzestrzenienia się owadów, to streścić się dają następująco: usuwaj śmiecie, usuwaj obumarłe drzewa i niszcz materiał chory, spryskuj drzewa zimą, dotrzymuj terminów letniego spryskiwania i oblepiaj drzewa.

Trudno wyjść z podziwu oglądając mieszczące się w kilku wielkich szafach

wspaniałe zbiory owadów.

Jest ich ok. 30.000, a znajduje się tam m. in. fauna spotykana w dzielnicach zachodniej Polski. Okazy zebrane zostały częściowo przez p. dr. Kelera, który nie tylko poświęca się pracy laboratoryjnej, lecz również i pracy w terenie. Już same wypreparowanie tej **olbrzymiej armii owadów przez jednego człowieka** wydaje się w pierwszej chwili rzeczą wprost niemożliwą i fantastycznym wysiłkiem. Motyle trzeba rozpinać, muchy naszpilać, czasami i wypatroszyć owady a następnie uszeregować w oszklonych skrzyniach. Jakże często jednak trzeba dopiero w laboratorium **larwę wyhodować** a są larwy, które zimują przez szereg miesięcy. Jaki tu idealny porządek!



Popularny szkodnik wołek zbożowy.
Na zdjęciu ziarna zniszczone przez wołka zbożowego.

Każde z 30.000 zwierząt ma przyczepioną białą karteczkę, wydrukowaną na małej maszynie drukarskiej przez p. dr. Kelera, ma numerację przeprowadzonego badania, nazwę i miejsce pochodzenia owadu. Często spotyka się również doczepione malutkie czerwone karteczki, które oznaczają, że zwierzę wyhodowane zostało w laboratorium.



Drzewo na Bielawkach zniszczone przez owady.
Spustoszenia dokonał szpeciel jesionożerny, który zniszczył kwiaty jesiona.

Wyjmujemy z oszklonego pudełka jedno z najmniejszych zwierząt. Na pierwszy rzut oka wydaje się, że to plamka pozostawiona przez muchę. Tymczasem patrząc przez mikroskop widzimy zwierzątko z skrzydełkami, korpusem itd. Na tym jednak jeszcze nie kończą się ciekawe zbiory. W drugim pokoju laboratorium w osobnej szafie nagromadzone są słoiki, w których znajdują się larwy i takie owady, które na sucho źle się konserwują a trzymają się doskonale w formalinie lub w spirytusie. W innej znowu szafie taki jest materiał, który nie trzyma się ani na szpilkach, ani w spirytusie, i przechowywany jest w kopertach z liśćmi. Jest to tzw. materiał zielnikowy.

„Uznanie mam — za granicą..."

Jak się tu połapać przy tak ogromnej ilości? Otóż prowadzi się **specjalną kartotekę,** w której badania zindeksowane zostały według numerów. W tej kartotece każdy owad obszernie jest opisany i zapisane są wyniki badań: prowadzony dokładnie dziennik hodowli, gatunek, żywiciel, pochodzenie i dużo innych, niczym metryka urodzenia, czy personalia dotyczące współczesnego człowieka a zapisane w urzędach ewidencji ludności i prowadzone przez szereg urzędników. Tu dla przeszło 30.000 „mieszkańców" tego laboratorium dokładną ewidencję — poza inną pracą — prowadzi jeden tylko człowiek dla dobra ludzkości, przynosząc wielką chlubę nauce polskiej za granicą, nie wspominając już o ogromnych zasługach oddanych dzięki mozolnym i wyczerpującym zdrowie głębokim badaniom naukowym polskiemu gospodarstwu narodowemu, szczęśliwy, że w ten sposób może pracować dla swego społeczeństwa. Polski uczony... Czy za ten poważny dorobek naukowy, za tę mozolną, pełną poświęcenia pracę i sławienie dobrego polskiego imienia i kultury polskiej za granicą otrzymał przynajmniej kiedyś order?
mał p. doktor przynajmniej order? — zapytałem uczonego.

— Order? — uśmiechnął się — dla mnie orderem jest każde uznanie mej pracy — przez zagranicę...

Bolesne to było słyszeć z ust tak wybitnego uczonego polskiego.

Al. Kiedrowski.

Prace nad Wystawą Ogólnopomorską w pełnym toku.



Mimo obecnej sytuacji politycznej prace przygotowawcze nad Wystawą Ogólnopomorską w Bydgoszczy w roku 1941 prowadzone są systematycznie i nie widać w nich ani na chwilę zahamowania.

W ubiegłym tygodniu odbyły się dwa posiedzenia, poświęcone właśnie tej sprawie. Pierwsze magistratu m. Bydgoszczy, odbyte pod przewodnictwem p. prezydenta Barciszewskiego, ustaliło sposób zabudowania terenu wystawowego, natomiast drugie posiedzenie w obecności wojewody pomorskiego p. ministra Raczkiewicza zadecydowało o treści wystawy.

Obok wykazania dorobku przez przemysł, rzemiosło, handel, banki i rolnictwo pomorskie, poza przedstawieniem zagadnień turystycznych, kulturalnych i naukowych, Wystawa Ogólnopomorska zobrazuje wysiłki w usprawnieniu administracji państwa i samorządu, a nadto wykaże bezsprzecznie polskość Pomorza na podstawie dziejów najodleglejszych czasów, wreszcie zilustruje korzyści płynące z dostępu do morza, przy równoczesnym wykazaniu konieczności użeglugowania naszych dróg wodnych, łączących bliższe i dalsze zaplecze z polskim Bałtykiem.

Ustalono też formę organizacyjną. Będzie ona miała charakter t. zw. kombinowany". Z jednej strony działać będzie spółka udziałowa w oparciu o autorytet miasta Bydgoszczy w charakterze czynnika wykonawczego, z drugiej strony występować będzie komitet, jako czynnik obywatelski w charakterze organu doradczego. Jest to forma najodpowiedniejsza, albowiem zapewnia ona sharmonizowanie wysiłków wszystkich przedstawicieli życia gospodarzego i społecznego około dzieła, które musi być godnym Wielkiego Pomorza.

Tak spółka udziałowa jak i komitet powołane będą do życia już w najbliższym czasie.

Stan wody w Wiśle z dnia 2. VI 1939 r.
Kraków — 2.02, (1.69), Zawichost + 2.35, (2.56), Warszawa + 2.92, (3.30), Płock + 2.80, (3.32), Toruń + 4.27, (4.92), Fordon + 4.47, (4.47), Chełmno + 4.60, (3.14), Grudziądz + 4.61, (3.04), Korzeniowo + 4.58, (3.38), Piekło + 4.42, (3.50), Tczew + 4.33, (3.44), Einlage + 3.44, (3.00), Schievenhorst + 3.00, (2.81).
(Liczby w nawiasach przedstawiają stan wody z dnia poprzedniego).

BYDGOSKA GIEŁDA
ZBOŻOWO-TOWAROWA

Notowano za 100 kg. z dnia 2. VI. 1939 r.

Zboża

Pszenica 21,50—22,00. Żyto 15,40—15,60. Jęczmień browarowy 00,00—00,00, jęczmień 673—678 g/l 18,75—19,00, jęcz 644—650 g/l 18,25—18,50. Owies 16,75—17,25.

Przetwory młynarskie.

Mąka pszenna wyciągowa 0—30% wł. w. 41,50—42,50, mąka pszenna gat. I 0—35% wł. w. 40,50—41,50, mąka pszenna gatunek I 0—50% wł. worek 38,00—39,00, mąka pszenna gatunek I A 0—65% wł. worek 35,50—36,50, mąka pszenna gatunek II 35—65% wł. worek 31,00—32,00, mąka pszenna gat. II 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek I A 50—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gatunek II 60—65% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna gat. III 65—70% wł. w. 00,00—00,00, mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 29,00—30,00, mąka pszenna śrutowa eksportowa (2,5% popi.) 00,00—00,00, mąka żytnia wyciągowa gat. 0—30% wł. w. 00,00—00,00, mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 25,25—25,75, mąka żytnia razowa 0—95% 20,75—21,25, mąka żytnia śrutowa eksport (2,5% popiołu) 00,00—00,00, mąka żytnia 70% eksport (dla W. M. Gdańska) 24,25—24,75, Otręby pszenne miałkie stand. 12,75—13,25, Otręby pszen. średnie 12,50—13,00, Otręby pszenne grube 13,25—13,75, Otręby żytnie z przemiału stand. 13,00—13,25, Otręby jęcz. 12,50—13,00, Kasza jęczm. krai. wł. w. 31,00—32,00, kasza jęczmienna, pęczak wł. w. 32,00—33,00, kasza jęczmienna perłowa wł. w. 42,50—43,00.

Strączkowe, oleiste, koniczyny nasiona i in.

Groch polny 26,00—28,00, Groch Wiktoria 35,00—39,00, Groch zielony (Folger) 26,00—28,00, Wyka jara 23,00—24,00, Peluszka 24,00—25,00, Łubin żółty 12,50—13,00, Łubin niebieski 11,25—11,75, Seradela 00,00—00,00, Rzepak jary b. w. 00,00—00,00, Rzepak ozimy bez worka 52,00—53,00, Rzepik ozimy bez worka 00,00—00,00, Siemię lniane 00,00—00,00, Mak niebieski 00,00—00,00, Gorczyca 53,00—57,00, Koniczyna czerwona bez kan. o czyst. 97%, 000,00—0,00, Koniczyna surowa bez ogr. kanianki 00,00—00,00, Koniczyna biała surowa 000,00—000,00, Koniczyna biała o czyst. 97%, 000,00—000,00, Koniczyna szwedzka 000,00—000,00, Koniczyna żółta odłuszczona 00,00—00,00, Przelot 00,00—000,00, Rajgras angielski 50,00—160,00, Tymotka czyszczona 40,00—45,00.

Artykuły paszowe i inne.

Makuch lniany 25,50—26,00, makuch rzepakowy 13,75—14,25, makuch słonecznikowy 40/42% 00,00—00,00, śrut sojowy 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 00,00—00,00, ziemniaki fabryczne kg % 00,00—00,00, ziemniaki jadalne 5,00—5,25, płatki ziemniaczane 00,00—00,00, wytłoki buraczane suszone 0,00—0,00, słoma żytnia luzem 3,00—3,50, słoma żytnia prasowana 3,50—4,00, siano nadnoteckie luzem 7,75—8,25, siano nadnoteckie prasowane 8,50—9,00.

Ile płacono na targu?

W dniu 3. bm. płacono ceny następujące: masło wiej. kg. 2,80-3,00, masło mleczarskie 3,20—0,00, jaja 1,00—0,00, twaróg 0,50—0,60, jabłka 0,00-0,00, agrest 0,00, cytryny szt. 0,10, pomarańcze sztuka 0,25—0,30, cebula 0,40—0,00, kalarepa 0,40, ogórki 1,50—1,60, szparagi 1,40 do 0,00, marchew 0,40—0,00, szpinak 0,00 — 0,00, za drób: kurczęta młode 1,20—1,50, kury 2,50, do 3,00, kaczki 3,00—3,50, gęsi 5,00—6,00, indyk 5,00—6,00, gołąbki para 0,80—1,00, mięso: kotlet wieprzowy kg 1,70, boczek 1,50, wołowe bez kości 1,60, z kością 1,20, skopowe 1,60, od łopatki 1,50, cielęcina 1,40—1,60, słonina 1,70, smalec 2,20, łój topiony 0,00, sadło 1,80, ryby: kg. sandacz 4,00—0,00, karasie 1.60—2,00, liny 1,60—2,00, węg. 2,40—2,80, płotki 0,60—0,00, leszcze 1,20 do 2,00, szczupaki 2,40—2,80, karpie 2,00—2,80, okonie 1,20—2,00, dorsze kg 0,00.

Notowania papierów wartościowych.

Akcje Banku Polskiego spadły na 106 zł. Pożyczka inwestycyjna I em. obniżyła się na 77 zł, II em. bez zmiany 78,50 zł. Dolarówka 40 zł. Konsolidacyjna 60,75 zł.

Premiery kinowe.

„STO DNI NAPOLEONA"
(kino „Kristal")

Punktem kulminacyjnym jest bitwa pod Waterloo. Napoleon w ujęciu Corrado Racca jest gwałtownym, popędliwym, przesądnym i religijnym władcą.

Przed widzem przesuwa się kongres wiedeński wkroczenie do Grenobli, Paryża, widzimy postacie historyczne — Metternicha, Blüchera, Fouché, żonę dziecko i marszałków. Z historyczną ścisłością pokazano przebieg bitwy pod Waterloo, ostatni czworobok starej gwardii Widzimy wreszcie abdykację Napoleona i ostatni zryw „boga wojny", chcącego jeszcze raz spróbować szczęścia. Reasumując, film nakręcony z rozmachem, wyposażony w bogate rekwizyty, ciekawą obsadę aktorską i prawdę historyczną — co stanowi dziś rzecz trudną do zrealizowania. W nadprogramie najnowsze zdjęcia ze świata.

„MELODIE CYGAŃSKIE"
(kino „Marysieńka")

Loretta Young stworzyła cały szereg niezapomnianych kreacji, które z miejsca zdobyły jej serca publiczności.

„Melodie cygańskie", to właśnie jeden z takich romansów muzycznych, który trzeba koniecznie zobaczyć. Od czasu nakręcenia tego filmu minęło parę lat a Charles Boyer, ten coraz bardziej popularny aktor — nie zmienił się zupełnie. Jego gra jest zawsze pełna ekspresji i uczucia, tyle posiada w sobie czaru, że trudno nie uznać go za najlepszego aktora. Loretta Young i Jean Parker dzielnie sekundują partnerowi. Na uwagę zasługują śliczne zdjęcia wnętrz i plenerów oraz świetna orkiestra cygańska. Reżyseria E. Charrella zrobiła z tego filmu arcydzieło muzyczne o bogatej akcji. Nowy nadprogram uzupełnia całość.

SPORT

Czwarty dzień mistrzostw tenisowych Polski.

Tłoczyński pokonał Spychałę a mecz Baworowskiego z Hebdą został przerwany.

Poznań. W czwartym dniu mistrzostw tenisowych Polski doszło do sensacyjnego pojedynku **pomiędzy Baworowskim i Hebdą.** Pojedynek na razie nie dał wyniku i po przeszło trzygodzinnej walce spotkanie **zostało przerwane** przy stanie **6:4, 2:6, 7:5, 6:8, 1:1.** Mecz Baworowskiego z Hebdą zostanie dokończony dzisiaj.

W drugim spotkaniu **Ignacy Tłoczyński wygrał ze Spychałą 6:1, 6:3, 6:2.**

W grze pojedynczej pań Jadwiga Jędrzejowska pokonała Bemównę 6:2, 6:0.

W grze podwójnej pań siostry Jędrzejowskie pokonały parę Popławska — Hojanówna 6:0, 6:2.

W grze mieszanej para Hojanówna — Ksawery Tłoczyński wygrała z parą Bemówna — Kończak 1:6, 6:3, 6:2, a para Siodówna — Spychała wyeliminowała parę Jędrzejowska Zofia — Czajkowski 6:3, 7:5,

W grze pojedynczej seniorów Foerster odniósł zwycięstwo nad Nowakiem 6:1, 6:1.

Poza tym odbyły się liczne spotkania juniorów.

Jutro w niedzielę bieg gońca motocyklowego.

Międzyklubowy komitet motorowy miasta Bydgoszczy urządza w dniu 4 czerwca br. wielką imprezę sportową dla motocyklistów Pomorza. **„Bieg gońca motocyklowego" zgromadzi na starcie przy ul. Bernardyńskiej ponad 100 maszyn.**

Celem zawodów jest przygotowanie motocyklistów do przyszłej służby wojskowej, wyrobienie szybkiej orientacji, nauczenie obserwacji i zachowania się bojowego wobec nieprzyjaciela.

Trasa długości 38 km podzielona została na 4 odcinki; na każdym z nich zawodnik powinien wykonać pewne zadanie, otrzymane na punkcie kontrolnym np.: Odszukanie w terenie tarcz bojowych, przebywanie plamy chemicznej, przebywanie przeszkód terenowych i bojowych, wykazanie inicjatywy w ogniu nieprzyjaciela, strzelanie z karabina itp.

Zapisy do dnia dzisiejszego przyjmują wszystkie kluby motorowe i batalion pancerny w Bydgoszczy.

Zbiórka zawodników w dniu 4. 6. rb. o godz. 8 w baonie pancernym, ul. Artyleryjska 4.

UCZESTNICY MIĘDZYNARODOWEGO SPŁYWU KAJAKOWEGO W BYDGOSZCZY

Wczoraj w godzinach popołudniowych przybyli do Bydgoszczy uczestnicy III międzynarodowego spływu kajakowego na trasie Charzykowo — Bydgoszcz (195 km).

Powitanie uczestników odbyło się na udekorowanej angielskimi i polskimi flagami przystani PPW. Kajakowców powitał kpt. turystyczny POZK Fabianowicz, a orkiestra PPW odegrała hymny narodowe angielski i polski.

PIERWSZY DZIEŃ MISTRZOSTW POLSKI W SZCZYPIORNIAKU PAŃ.

Wilno. W piątek rozpoczęły się na stadionie antokolskim w Wilnie mistrzostwa Polski w szczypiorniaku pań. Zawody odbywają się w ramach jubileuszu 10-lecia wileńskiego okręgowego związku piłki ręcznej.

Pierwszego dnia rozegrano dwa mecze. W pierwszym łódzki Znicz pokonał po ładnej, ambitnej i bardzo wyrównanej walce Wimę w stosunku 6:5 (4:4). W drugim spotkaniu warszawski AZS wygrał z lwowskim AZS 10:5 (8:0). Lwów przegrał tak wysoko ze względu na bardzo słabą obronę.

K. S. „Wisła" - Grudziądz — K. S. „Brda".

W jutrzejszą niedzielę spotkają się powyższe drużyny juniorów w ramach o mistrzostwo juniorów Pomorza (finał). Zawody zapowiadają się bardzo sensacyjnie. Zawody odbędą się na boisku im. Świtały o godz. 15.

POLSCY BOKSERZY ZAPROSZENI DO IRLANDII.

Poznań. Irlandzki związek bokserski zwrócił się do Polskiego Związku Bokserskiego z propozycją rozegrania trzech spotkań w Irlandii. Pierwsze spotkanie miałoby charakter oficjalny międzypaństwowy i odbyłoby się w dniu 13 października w Dublinie.

Reprezentacja Polski w szczypiorniaku wystąpi bez zawodników narodowości niemieckiej.

Katowice. Jak się dowiadujemy w składzie reprezentacji Polski na sobotni mecz z Węgrami w szczypiorniaku zaszła zmiana. Na skutek porozumienia prezesa śląskiego, okręgowego związku piłki ręcznej z polskim związkiem piłki ręcznej wycofano z drużyny zawodników niemieckich Konieczkę i Dueriga, a na ich miejsce wstawiono Szymochę i Sichera. Jak wiadomo kluby niemieckie zgłosiły wystąpienie z PZPR. (Zarządzeniu temu należy przyklasnąć. Ewentualne braki techniczne uzupełnią Szymocha i Sicher duchem narodowym, którego na pewno nie mają Duerig i Konieczka — Redakcja).

Amerykańska ekspedycja olimpijska przybędzie do Helsinek na m/s. „Piłsudski".

Amerykański komitet olimpijski zawarł umowę z linią Gdynia—Ameryka na przewiezienie atletów amerykańskich m/s. „Piłsudskim" na zawody olimpijskie w Helsinkach w r. 1940 oraz z powrotem do Nowego Jorku. z

Ostatni mecz o mistrzostwo Pomorza w piłce nożnej Pomorzanin—Polonia.

Ostatni mecz A-klasy o mistrzostwo Pomorza rozegrany zostanie w niedzielę, dnia 4 czerwca rb. o godz. 11 przed południem w Bydgoszczy na stadionie miejskim im. Marszałka Piłsudskiego. Ze względu na wyrównany poziom obu drużyn, zawody zapowiadają się bardzo interesująco.

Węgierskie odznaczenia sportowe dla polskich wioślarzy.

Węgierski senat wychowania fizycznego odznaczył za zasługi na polu sportowym 7 działaczy wioślarskich medalami senatu. Najwyższe to odznaczenie sportowe Królestwa Węgier otrzymali: prezes PZTW dyr J. Bojańczyk z Włocławka, wiceprezes inż. Loth i dyr Gędzierowski z Warszawy, prof. dr Jurasz i Pieczyński z Poznania oraz kapitan sportowy PZTW red. W. Długoszewski z Krakowa.

Wielkie międzymiastowe torowe zawody kolarskie.

W niedzielę 4 bm. o godz. 15 na stadionie im. Piłsudskiego odbędą się międzymiastowe zawody kolarskie. Program zawodów: Defilada zawodników. 1) Bieg niestowarzyszonych 10 okr. toru, 2) bieg dla licencjowanych 50 okr. toru, 3) bieg dla posiadaczy kart wyścig. 20 okr. toru, 4) bieg dla pań 5 okr. toru, 5) bieg australijski dla kart wyścigowych, 6) bieg amerykański parami (licencja) 20 okr. toru, 7) bieg motocyklowy. Najciekawiej zapowiada się bieg amerykański parami, w którym startują najlepsze asy kolarstwa pomorskiego. Zawody organizuje Klub Sportowy KPW Bydgoszcz, Sekcja Kolarska. (5115

W sobotę i w niedzielę w Grudziądzu odbędą się główne lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza panów.

Grudziądz, 2. 6. (wiad. wł.) Jak już donosiliśmy, odbędą się w Grudziądzu w dniach 3 i 4 czerwca br. na boisku miejskim lekkoatletyczne mistrzostwa Pomorza panów. Zawody organizuje z polecenia Zarządu Pom. Okręgu Związku Lekkoatletycznego Miejski Komitet WF i PW.

Liczba zgłoszeń, którą otwiera „Sokół" bydgoski (29 zawodn.) obejmuje następujące kluby: WKS Bydg., „Sokół" Gdynia, „Polonia" Bydg., „Sokół" Inowr., „Goplania" Inowr., „Sokół" Grudz., MKS Grudz., WKS Grudz. i KPW Gdynia.

Na starcie zobaczymy najlepszych zawodników pomorskich, a wśród nich rewelacyjnego Wasilewskiego, który zdobył 3 miejsce w biegu narodowym w Warszawie, Borajkiewicza w skoku wzwyż, Kordasa i Kiełpikowskiego w rzucie młotem, Kocona, braci Mikrutów, Majtkowskiego, Rotha i wielu innych

Z grudziądzkich zawodników startują wszyscy czołowi zawodnicy MKS-u, Sokoła i WKS-u.

Ciekawy będzie pojedynek pomiędzy czwórką wybitnych skoczków wzwyż: Kalinowskim, Siemiątkowskim, Borajkiewiczem i Mokszkim.

Delegatami Zarządu Związku będą prezes p. mgr Zakrzewski i przew. Kom. Spport. p. Głowacki z Bydgoszczy.

Szczegółowy program zawodów obejmuje:

Sobota, dnia 3 czerwca br. godz. 17,00 — 100 m przedb., skok w dal, rzut dyskiem, 800 m, 110 przedb. pł., 200 m przedb., kula, trójskok, 400 m przedbiegi, bieg 10 km i marsz 10 km.

Niedziela, dnia 4 czerwca br. godz. 9,30 — 400 m pł., 100 m finał, tyczka, 500 m, 4×100 przedb., wzwyż przedboje, młot przedboje, finał 110 pł.

Niedziela, dnia 4 czerwca br. godz. 15,00 — 4×100 m, skok wzwyż, 200 m, oszczep, 400 m, 5000 m, młot, 4×400.

SYRENA ZWYCIĘŻYŁA W TRÓJMECZU KOLARSKIM.

W Warszawie odbył się doroczny trójmecz kolarski Syrena — Polonia — Jur. Dystans wyścigu wynosił 100 km.

1) Napierała (Syrena) w czasie 2:48 minut, 2) Starzyński (Syrena), 3) Kapiak Mieczysław (Jur), 4) Stahl (Syr.), 5) Panski (Syr.), 6) Kapiak Józef (Jur).

W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła Syrena 116 pkt. przed Jurem 68 pkt. i Polonia 47 pkt.

ŻAGLÓWKI MORSKIE PUCKICH HARCERZY.

W Pucku odbyła się uroczystość poświęcenia i spuszczenia na wodę 4-ch łodzi żaglowych morskich, wykonanych przez puckich harcerzy II drużyny.

Polska odwołuje mecz lekkoatletyczny z Niemcami

Polski Związek Lekkoatletyczny wysłał w piątek wieczorem pismo do niemieckiego Związku Lekkoatletycznego z zawiadomieniem, że na skutek nieoczekiwanych przeszkód technicznych międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Polska—Niemcy, który miał się odbyć w Warszawie w dniach 17 i 18 bm. nie będzie mógł dojść do skutku. Polski Związek proponuje przełożenie powyższych zawodów na rok przyszły. (W jakim celu propozycja rozegrania zawodów w roku przyszłym? Czy od spotkania z nierycerskimi, tchórzliwymi sąsiadami zależy los naszej lekkiej atletyki? Wydaje nam się że i w tej dziedzinie polsko-niemieckiego „współżycia" i „harmonijnej" współpracy należałoby zastosować zasadę „jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie". Odwołał niemiecki Kuba szereg spotkań w innych gałęziach sportu bez proponowania nowych terminów — czyńmy i my to samo. Niesportowi ludzie mają grubą skórę i aby oni coś odczuli, trzeba przekłuć tę skórę. W stosunkach z nimi trzeba zniżyć się do ich poziomu kultury. Inaczej — sam „führer" sportu niemieckiego w nas nie zrozumie. Na grzeczności, rycerskości, sportowości i podobnych cnotach wypływających z prawdziwej kultury sąsiedzi nasi nigdy się nie znali — i bardzo wątpliwe, czy kiedykolwiek się poznają. — Red.)

*

Lekkoatleci, którzy nie uczestniczyli w eliminacjach bydgoskich — ukarani.

Zarząd Polskiego Zw. Lekkoatletycznego postanowił ukarać naganami tych zawodników — członków kadry olimpijskiej, którzy nie stawili się na eliminacje lekkoatletyczne w Bydgoszczy. Ukarani zostali: Zasłona, Staniszewski, Noji, Soldan, Morończyk, Mucha, Schneider i Trojanowski.

Jednocześnie ukarano kluby, do których zawodnicy należą, grzywnami po 25 zł na fundusz olimpijski.

Oburzenie, któremu daliśmy wyraz nazajutrz po ukończeniu eliminacyj, było słuszne. Podzielił je również zarząd Pom. Zw. **L. A.**

Maria Kaupe w Bydgoszczy.

Gościna zespołu operowego z Warszawy jest dla Bydgoszczy ważnym i atrakcyjnym wydarzeniem kulturalnym. Głód dobrej opery, który Bydgoszcz odczuwa, zostanie zaspokojony w najwłaściwszy i najlepszy sposób.

Szczególnie miłym dla Bydgoszczy jest fakt, że jednym z filarów zespołu jest znakomita śpiewaczka p. Maria Kaupe, która nie gdzie indziej, a właśnie w bydgoskim Teatrze Miejskim rozpoczęła swą piękną karierę artystyczną. Po szczęśliwym debiucie w Bydgoszczy osiągnęła duże sukcesy w Operach — poznańskiej i warszawskiej i wzniosła się na poziom, który pozwala jej dziś kreować najwybitniejsze postaci operowe. Usłyszymy ją dziś w partii Gildy w „Rigoletto", jutro zaś w partii Rozyny w „Cyruliku Sewilskim".

Kronika Towarzystw

Sobota, dnia 3 czerwca

godz. 19. **Zw. Niższych Funkcj. Państw. RP.** Zebranie plenarne w Kasynie Urzędniczym, ul. Jagiellońska 12 I ptr.

godz. 19,30. **K. M. „Dźwięk" przy T. K. Czel. Rzem.** Zebranie miesięczne w Domu Czeladzi, ul. Zygm. Augusta 18.

godz. 20. **Zrzesz. Pom. Rzeźbiarskich.** Zebranie miesięczne w Domu Rzemiosła, zebranie zarządu godzinę wcześniej.

Niedziela, dnia 4 czerwca

godz. 7,55. **Tow. Kat. Czeladzi Rzemieślniczej.** Wycieczka do Ostromecka. Wyjazd z dworca głównego.

godz. 8. **Publ. Szkoła Dokształc. Zaw. nr 2.** Wycieczka szkolna do Smukały. Zbiórka dla pieszych Konarskiego 5. Odjazd z dworca kol. pow. 10,25. Zniżka 50%.

godz. 8. **Zw. Zaw. Prac. Umysłowych w H. i P.** Wycieczka do Myślęcinka. Zbiórka przy torze, Gdańska.

godz. 13,30. **KS KPW „Bydgoszcz" sekcja kolarska.** Wspólna fotografia na stadionie Miejskim im. Piłsudskiego.

godz. 11. **Zw. Powstańców Śląskich.** Zebranie w sali p. Mellerowej, Plac Piastowski. B. prac. plebiscytowi mile widziani. Ważny porządek obrad. Obecność nieodzowna.

godz. 16. **Stow. Dzieci Marii u św. Floriana.** Zebranie plenarne w kaplicy zakładu św. Floriana. Liczny udział pożądany.

Poniedziałek, dnia 5 czerwca

godz. 17. **KSK „Jutrzenka".** Zebranie plenarne w salce parafialnej św. Trójcy.

Środa, dnia 7 czerwca

godz. 13. **Zw. b. Ochotników oddz. Bydg.** Ostre strzelanie w strzelnicy na Jachcicach. Przybycie obowiązkowe.

godz. 19. **Zw. Powst. Wlkp. im. D.-Muśnickiego (dawn. II dyw.)** Zebranie plenarne w sali p. Mellerowej, Plac Piastowski.

*

Chrz. Związek Elektromonterów. Zebranie w sobotę 3 bm. o godz. 20 w sali p. Mellerowej, Plac Piastowski. Sprawy ważne; obecność wszystkich członków konieczna.

Baczność, Kat. Tow. Robotników Poskich!

Wzywa się wszystkie zarządy Kat. Tow. Rob. Pol., aby wysłały poczty sztandarowe w niedzielę 4 bm. na godz. 7,30 do Domu Katolickiego przy Farze w celu asysty w pierwszej ofierze mszy św. ks. Wiśniewskiego, syna długoletniego członka naszej organizacji.

Za Zarząd okręg. Cywiński.

Stronnictwo Pracy

Wilczak—Okole.

W sobotę, dnia 3 bm. o godz. 19 odbędzie się zebranie zarządu i mężów zaufania Str. Pracy Koła Wilczak—Okole w lokalu Sokoła V, ul. Miedza 4. Uprasza się o komplet. Członkowie Koła, którzy chcą brać udział w zjeździe wojewódzkim w dniu 4 bm. w Bydgoszczy zgłoszą się dnia 3 bm. o godz. 18.45 w wspomnianym lokalu.

Zarząd.

Sprawy sokole

Okr. Wydział Sokolic. W sobotę odbędą się ćwiczenia w maskach gazowych na stadionie im. Piłsudskiego. Zbiórka o godz. 6,15 w sekretariacie PCK, ul. Cieszkowskiego 11. **O. W. S.** W niedzielę 4 bm. o godz. 10 lustracja ćwiczeń gimnasytcznych w Sokolniul . Toruńska. Liczny udział drużyny ćwiczącej bardzo pożądane.

Gniazdo żeńskie Jachcice. W poniedziałek 5 bm. o godz. 19 zebranie plenarne. Sprawy bardzo ważne. Liczny udział z powodu bliskiego terminu zlotu okr. bardzo pożądany.

Sokół V. W niedzielę 4 bm. urządza T. G. Sokół V wycieczkę do Smukały. Wszystkich członków i sympatyków zaprasza zarząd. Zbiórka o godz. 5,30 rano, „Dom Sokoła V", ul. Miedza 4. Następnie wymarsz do kościoła.

TG Sokół III Szwederowo. Jutro wyrowerami w nieznane. Zbiórka wszystkich druhów i druhen oraz sympatyków o godz. 10 na Placu Poznańskim.

OPN Sokół I. W niedzielę 4 bm. o godz. 9,30 wyjazd II dr. na mecz z KSZS do Torunia sprzed głównego dworca. Goście i sympatycy mile widziani.

W niedzielę 4 bm. o godz. 7 rano wyjazd II dr. autobusem do Torunia. Zbiórka o godz. 6,45 na Nowym Rynku. Goście i sympatycy mile widziani.

Tow. Czeladzi Fryzjerskich w Bydgoszczy

pod nowym zarządem.

(n) Stanowiące początkowo filię Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Poznaniu stowarzyszenie pracowników fryzjerskich w Bydgoszczy, a następnie wyodrębnione, zostało wpisane do rejestru stowarzyszeń jako pierwsze — czeladnicze na terenie miasta Bydgoszczy, odpowiadające przepisom nowej ustawy o stowarzyszeniach.

Zarząd towarzystwa tworzą obecnie pp. **Włodzimierz Nowacki** jako prezes, **Edmund Nowakowski** — wiceprezes, **Edmund Kaczmarek** — sekretarz, **Grzymowicz** — skarbnik.

W celu ożywienia działalności organizacyjnej zwołał nowy zarząd zebranie tzw. werbunkowe, które dało wynik dobry, gdyż kilku niezorganizowanych pomocników fryzjerskich zapisało się na członków towarzystwa.

Zebraniu temu przewodniczył honorowy prezes p **Kaczmarek,** referentem głównym był p. **Chlebowski,** wykazując dobre strony organizacji. Wyłuszczone przez referenta drażliwe sprawy zawodowe spowodowały żywą dyskusję, w której z ramienia pracodawców rzeczowe zajęli stanowisko pp. **Formanowski i Kobusiński** (ostatni w charakterze delegata cechu mistrzów fryzjerskich). Pan **Jałoszyński** wyjaśnił poruszone w referacie sprawy, dotyczące szkoły zawodowej.

W drugiej części zebrania złożył p. **dr Nieduszyński** imieniem zarządu Polskiego Białego Krzyża uznanie i podziękowanie pomocnikom fryzjerskim za ich obywatelskie stanowisko i życzliwą współpracę z wojskową akcją oświatową.

Ponieważ w przyszłym roku odbędzie się **jubileusz 30-lecia** Tow. Czeladzi Fryzjerskiej w Bydgoszczy, postanowiono obchód jubileuszowy połączyć ze zjazdem i konkursowym pokazem prac fryzjerskich.

Zmiany w teatrze.

Teatr Miejski im. K. H. Rostworowskiego zamknął swe podwoje na dwa letnie miesiące. Aktorzy — po pracowitym sezonie — rozjechali się na zasłużony odpoczynek. Część z nich wróci jeszcze na sierpień, duża część została zaangażowana przez p. dyr. Rodziewicza na następny sezon, a część opuściła Bydgoszcz na stałe, przenosząc się do innych teatrów.

M. in. — jak się dowiadujemy — **p. Jadwiga Domańska** została zaangażowana do Teatru Polskiego im. K. H. Rostworowskiego w Katowicach. Również do Katowic przechodzą pp. **Stanisław Winczewski** — od paru lat ulubieniec publiczności bydgoskiej oraz **Edward Kowalczyk.**

Opuszcza Bydgoszcz p. **Michał Tatrzański,** który będzie grał w teatrach lwowskich. P. **Olgierda Skirgiełłę-Jacewicza** zaangażował dyr. Stoma do Teatru Polskiego w Poznaniu. P. **Leopold Skwierczyński** przeniósł się do Warszawy.

Jeśli chodzi o **teatr bydgoski w przyszłym sezonie,** to dyr. Rodziewicz montuje zespół z dużą pieczołowitością. Jak słychać, dotąd zaangażowani zostali m.in . pp. **Chodakowska** z Teatru Polskiego w Poznaniu, **Jaroń** z Teatru im. Słowackiego w Krakowie, **Bol. Mierzejewski.**

—«:»—

— **Prymicje księdza Adama Wiśniewskiego.** W niedzielę, dnia 4 bm. o godzinie 7,30 w kościele farnym w Bydgoszczy złoży Bogu pierwszą ofiarę Mszy świętej ks. Adam Wiśniewski, z zakonu Księży Pallotynów, bydgoszczanin, syn urzędnika pocztowego Marcelego Wiśniewskiego i jego małżonki Anny, zam. przy ul. Kołłątaja 9. Święcenia kapłańskie otrzymał diakon dzisiaj w katedrze św. Jana w Warszawie z rąk ks. arcybiskupa doktora Stanisława Galla. Następnie w tym samym kościele (farnym, bydgoskim) odprawi pierwszą Mszę św. nowowyświęcony **ksiądz Józef Górecki,** krewny księdza kanonika Schulza.

— **Dalsze ofiary na Fundusz Lotnictwa.** W dalszym ciągu wpływają ofiary na Fundusz Lotnictwa do komisarza wojew. POP i to: zarząd gminy Osielsk 138,50 zł, zarząd miejski w Nieszawie 232,70 zł, zarząd miejski w Grudziądzu 131 zł i zarząd gminy Bytom, pow. nieszawskiego 474,05 zł. Jest to najlepszym dowodem zrozumienia sprawy dozbrojenia armii naszej, która z każdym dniem staje się silniejsza i potężniejsza. Przy okazji przypominamy obywatelstwu m. Torunia o wpłacaniu drugiej arty POP. Nie należy odkładać na ostatni dzień 5 bm., gdyż niewątpliwie będzie wówczas przy kasach znaszniejszy ruch, co utrudni i zabierze nam niepotrzebnie dużo czasu.

— **Pan Józef Wojciechowski** zdał dnia 31 maja rb. egzamin w ministerstwie z bardzo dobrym wynikiem z uprawnieniem do projektowania i kierowania robotami budowlanymi na całą Rzeczpospolitą. Pan J. Wojciechowski jest synem założyciela znanego przedsiębiorstwa budowlanego w Bydgoszczy, przy ul. Pomorskiej 36-38, istniejącego od r. 1907.

— **Koło Przyjaciół Budowy Kościoła św. Winc. a Paulo** przy współudziale wszystkich stowarzyszeń parafialnych urządza w niedzielę 4 bm. w Resursie Kupieckiej wielki festyn parafialny, połączony z koncertem, loterią fantową, strzelaniem o nagrody, kręglowaniem. Dla dzieci gry, zabawy. Dla amatorów tańca dancing. Tani bufet. Dochód przeznacza się na dalszą budowę kościoła św. Wincentego. Początek o godz. 15 (3 po poł.). Komitet serdecznie zaprasza.

— **Przpominamy wszystkim** o tradycyjnej zabawie letniej Czeladzi Piekarskiej w sobotę (dziś) 3 bm. w Resursie Kupieckiej, gdzie się wesoło i przyjemnie spędzi czas. Czysty zysk przeznacza się na FON. Uprasza się o jak najliczniejszy udział w tej sympatycznej imprezie. (5069

— **Nadzwyczajna okazja u Braci Mateckich.** Kończy się sezon wiosenny, trzeba koniecznie robić miejsce dla towarów letnich, toteż niesprzedane płaszcze w sezonie muszą robić miejsce za każdą możliwą cenę. Jakie to są płaszcze i wartość ich, trudno określić; trzeba koniecznie towar widzieć, ażeby ocenić korzyści, jakie daje ta nadzwyczajna sprzedaż u Braci Mateckich. Kto jeszcze płaszcza nie kupił, ma teraz nadzwyczajną okazję nabyć piękny płaszcz wiosenny za kilka złotych.

— **Baczność, Głuchoniemi!** Nabożeństwo dla głuchoniemych przekłada się na następną niedzielę, tj. dn. 11 czerwca o godz. 9. Wycieczka do Smukały się odbędzie. Zbiórka o godz. 13,30 przy małym dworcu na Okolu.

— **Wielki festyn parafialny na rzecz budowy kościoła św. Wincentego à Paulo.** W jutrzejszą niedzielę o godz. 13 po południu odbędzie się w pięknym ogrodzie koncertowym Resursy Kupieckiej wielki festyn parafialny z bardzo urozmaiconym programem. Tani bufet, przeróżne atrakcje, dancing, gry towarzyskie itp. przyczynią się do tego, że każdy dobrze się zabawi. Czysty dochód na dalszą budowę kościoła św. Wincentego à Paulo. A więc jutro wszyscy do Resursy na wielki festyn parafialny.

— **Bezpłatnie** porad prawnych we wszystkich sprawach prywatnych udziela członkom LOPP za okazaniem legitymacji członkowskiej sekretariat LOPP przy ul. Długiej nr 23, I p. m. 4 (narożnik ul. Jezuickiej) codziennie od godziny 9—12 i od 15—18 oprócz sobót po południu, niedziel i świąt.

— **Pracownicy fabryki obuwia „Leo"** przeprowadzili między sobą zbiórkę nieużytków na ufundowanie samolotu „Bydgoszcz". Czyn godny naśladowania! Bydgoski obwód miejski LOPP przyjmuje wszelkiego rodzaju nieużytki w godz. od 8 — 13 i od 17 — 19. Adres magazynu: ulica Długa 52 (tel. 36-70).

— **Ofiara.** P. Gierszewski, sędzia polubowny złożył 10 zł na dzwony nowobudującego się kościoła św. Antoniego w Czyżkówku.

— **Katolickie Tow. Robotników Polskich** urządza w niedzielę 4 bm. wycieczkę połączoną z urozmaiceniami do lasu szubińskiego za torem kolejowym po prawej stronie. Wymarsz sprzed Domu Katolickiego, ul. Dąbrowskiego, o godz. 13. Przygrywać będzie orkiestra dęta. Szan. społeczeństwo zaprasza KTRP. Czysty zysk z wycieczki przeznacza się na oświatę tego towarzystwa. (n5007

Zw. Młodzieży Pracującej „Jedność".

W niedzielę dnia 4 bm. o godz. 9,45 uprasza się wszystkie koleżanki i kolegów o gremialne przybycie, celem wzięcia udziału w charakterze gości w zjeździe wojewódzkim Stron. Pracy. Punkt zborny: ul. Jagiellońska przy Rzeźni Miejskiej (lokal p. Kocerki). Zaproszenia na zjazd będą mogli członkowie otrzymać jeszcze na miejscu.

Uwaga: Następnie o godz. 14 wycieczka ZMP Jedności do Lisiegoogona. Uprasza się o liczne przybycie. Punkt zborny: Plac Poznański. Sympatycy i goście Jedności mile widziani.

—«:»—

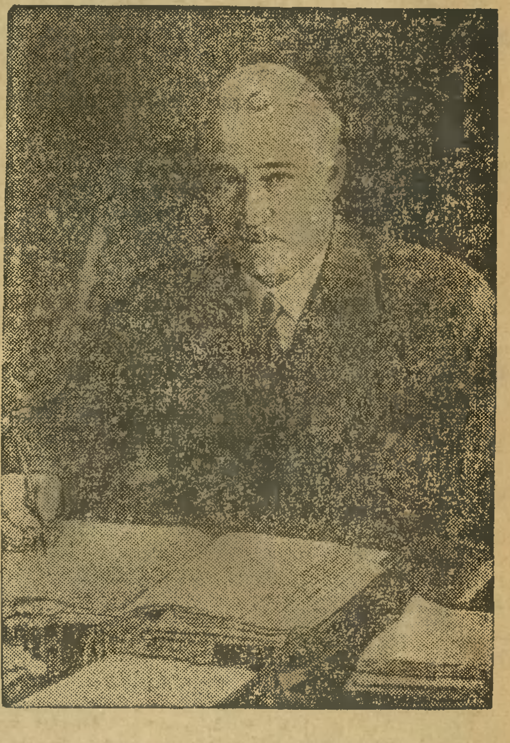
Wielcy Mężowie Polski o Czerwonym Krzyżu!

„Rozwój Polskiego Czerwonego Krzyża, to poczucie zwiększonego bezpieczeństwa w chwilach katastrofy".

I. Mościcki.

telegramy

Nowy angielski gubernator Gibraltaru



Z dniem 31 maja br. gubernatorem Gibraltaru został mianowany gen. Sir Clive Liddell (na zdjęciu) — na miejsce generała Sir Ironside, który został generalnym inspektorem sił zamorskich Wielk. Brytanii.

Pogrzeb hr. Tyszkiewicza.

Wilno, 3. 6. (PAT). W miejscowości Waka, pow. wileńsko-trockiego odbył się wczoraj pogrzeb śp. hr. Jana Tyszkiewicza, który zginął w wypadku lotniczym w dniu 30 maja rb. w Międzyrzecu Podlaskim.

Na pogrzeb przybyli przedstawiciele władz z wojewodą Arturem Maruszewskim, korpus oficerski pułku ułanów wileńskich, wojskowe oddziały honorowe, poczty sztandarowe organizacyj kombatanckich, przyjaciele i towarzysze broni zmarłego, przedstawiciele związku oficerów rezerwy, liczne ziemiaństwo województw wileńskiego i nowogródzkiego oraz okoliczna ludność.

„10 przykazań wiernych Czechów"

Warszawa, 3. 6. (Wiad. wł.). W Kolonii czeskiej na Wołyniu zanotowano ostatnio silny wzrost nastrojów antyniemieckich. Wiele rodzin czeskich na Wołyniu otrzymało niedawno ulotki nadesłane z Czechosłowacji a zawierające **„10 przykazań wiernych Czechów".** Ulotki głoszą wiarę w istnienie narodu czeskiego do samodzielnego bytu oraz w sprawiedliwość, która nie ścierpi pogwałcenia tego prawa. (r)

—«:»—

„Gdynia jest matką zaplecza"

Na walnym zebraniu Korporacji Kupieckiej dłuższe przemówienie wygłosił **płk. Sas Hoszowski,** dziękując za współpracę z Brygadą Obrony Narodowej.

P. pułkownik podkreślił, że **Korporacja gdyńska może z dumą patrzeć** na swój dotychczasowy rozwój. — Kupiectwo gdyńskie nie zraża się trudną sytuacją, a **stojąc mocno obok wojska może spokojnie patrzeć w przyszłość.** Połamią sobie zęby wszyscy ci, którzy liczą na załamanie się kupiectwa Polskiego.

Zajmowanie się szkołami na peryferiach miasta i w zapleczu jest już dzisiaj niemniej ważne, jak przez kupiectwo ofiarowane karabiny.

Dalej mówca wzywał do **czujności** na wrogie obce elementy i **ich placówki dyspozycyjne.** — Omówił również **stworzenie drobnego przemysłu** na peryferiach — miasta. **Gdynia, jako matka zaplecza** winna pomyśleć o stworzeniu czego w rodzaju **„bazaru kaszubskiego" do sprzedaży regionalnych wyrobów.** Opiekując się szkołami i dziećmi, winno **nie zapomnieć o dziełach Sienkiewicza,** a — jego wydawnictwa powinny znajdować się w każdej szkole i domu polskim.

Dzieje losu nr 160219 w ostatnim dziesięcioleciu.

W chwili, gdy każdy obywatel poczuwa się do obowiązku złożenia ofiary na cele obrony państwa, również i ślepy przypadek przyczynił się do powiększenia zasobów Skarbu. Jak wiadomo bowiem, główna wygrana czwartej klasy ubiegłej 44 Loterii Klasowej, milion złotych, padła na nr 160219, który w związku z tym, że nie było go w poprzedniej 43 Loterii, nie znalazł nabywcy, wskutek czego milion przypadł Skarbowi Państwa.

W ogóle żywot tego losu był dosyć... burzliwy. To niknął on, to pojawiał się na światło dzienne, by znów na czas pewien ginąć w niepamięci. Po raz pierwszy ukazał się nr 160219 w końcu roku 1928, dzięki podniesieniu w 18 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej ilości emitowanych losów do 175000. Przydzielono go kolekturze, znajdującej się przy ulicy Marszałkowskiej w Warszawie, gdzie też przebywał w ciągu następnych czterech loterii, nie wychodząc ani razu z koła.

Na 23 Loterię przewędrował na drugi koniec miasta, do kolektury na Żoliborzu, co mu też nie przyniosło szczęścia, po czym zniknął na przeciąg czterech Loterii, wskutek zredukowania ilości losów do 160000.

Był to okres przeprowadzania w Loterii rozmaitych, głęboko sięgających reform. Wreszcie w rozpoczynającej się w październiku 1933 r. dwudziestej ósmej Loterii znów podwyższono ilość emitowanych losów — tym razem do 170000; w ten sposób nr 160219 ponownie ukazał się na widowni i cieszył się dość długim i wcale urozmaiconym żywotem. Od Loterii 28 do 33 przebywał w łódzkiej kolekturze nr 1124 Loteria 34 zastaje go w Ostrzeszowie; na 35 Loterię wędruje do Piotrkowa Trybunalskiego i przebywa tam do 40 Loterii włącznie.

W ciągu całego tego okresu pędził uczciwy żywot losu loteryjnego, przynosząc swym właścicielom osiem wygranych.

Gdy 41 Loteria Klasowa przyniosła zmianę systemu gry, polegającą na podziale losów na pięć części, zamiast poprzednich czterech, ilość losów uległa odpowiedniej redukcji, a nr 160219 musiał jak niedźwiedź ułożyć się do snu zimowego, który trwał trzy Loterie.

Jego zwolennicy odzwyczaili się przez ten czas od niego i gdy w 44 Loterii, dzięki powiększeniu emisji do 165000, powstał, jak Ikar z popiołów, nie znalazł chwilowo amatora i pozostał w kasie Polskiego Monopolu Loteryjnego.

Widocznie przeznaczenie chciało, by nr 160219 zasilił Skarb Państwa i może to rozstrzygnięcie było właśnie najsłuszniejsze...

— **Pod przewodnictwem ks. biskupa Dymka z Poznania do Wilna** wyrusza pielgrzymka. Pielgrzymkę organizuje Związek sodalicyj mariańskich. Wyjazd specjalnym pociągiem w piątek, 23 czerwca. Pobyt w Wilnie trzy dni. Z Wilna wycieczki do pobliskich jezior Trockich oraz kalwarii wileńskiej. W poniedziałek wieczorem odjazd do Warszawy Przez wtorek pobyt w Warszawie z udziałem we mszy św. przy grobie św. Andrzeja Boboli. Bilet w obie strony z Poznania 19.50. Przewidzianych jest kilka wagonów turystycznych z wygodnymi miejscami do leżenia za dopłatą 2,50 zł. Dla uczestników spod Poznania 50 proc. zniżki kolejowej na dojazd do Poznania i z powrotem. Zapisy: Związek Sodalicyj Mariańskich w Poznaniu ul. św. Marcin 69 m. 17 (tel. 24-00).

— **Niepoprawny oszust na ławie oskarżonych.** Pod zarzutem dopuszczenia się oszustwa zasiadł na ławie oskarżonych kilkakrotnie już karany za kradzieże i paserstwo niej. Aleksander Lusiński z Torunia. Z przewodu sądowego wynikało, że w dniu 16 stycznia br. oskarżony nabył od p. M. Lemkowej 5 gablotek za 55 zł, za które jednak nie zapłacił. Lusiński tłumaczył się, że nabył tylko 2 gablotki, czemu jednak sąd nie dał wiary, biorąc pod uwagę, że był on już karany za różne sprawki wyrokiem półtora roku więzienia i zakładem dla niepoprawnych. W wyniku rozprawy sąd skazał Lusińskiego na karę 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

— **Ważne dla filatelistów.** W czasie trwania „Dni Lublina, Zamościa i Lubelszczyzny", urząd pocztowy Lublin 2 będzie używał od 25 maja do 11 czerwca do stemplowania przesyłek listowych specjalnego datownika propagandowego z motywem Lublina oraz napisem „Dni Lublina, Zamościa i Lubelszczyzny".

Odpowiedzi Redakcji

— **„W. W." Bydgoszcz.** Ma Pan prawo do umniejszenia czynszu najmu, skoro urządzenie świetlne właściciel domu w klatce schodowej usunął, jednakże tylko w tym wypadku, jeśli w chwili zawarcia umowy najmu takie urządzenie istniało. Tak długo jak długo brama domu jest otwarta, z chwilą nastania mroku, musi być klatka schodowa oświetlona. Po zamknięciu bramy, nie ma właściciel domu obowiązku oświetlać klatki schodowej.

Wiesław Pyrek.

CZEKAMY...

Gra nam co dzień pobudkę rytm serca: do broni!
wołając z głębi duszy echem wielkich zdarzeń —
i krew o czaszkę wali, jak kopyta koni
rozhukanych w zwycięskim ataku husarzy!

A kędy jeno spojrzeć: bagnety, bagnety,
a skoro głowę podnieść: orły samolotów,
a czyjąś pierś obnażyć: zbrojna w epolety,
a gdy spotkać kolegę: — Czyś, bracie, już gotów?!

A więc czekamy — Polski niezwalczonej roty —
aby wielkość z żył naszych mogła wreszcie bryznąć,
by pierś nasza się stała znów tarczą Europy,
a serce rozgorzałe — sztandarem Ojczyzny!

We wtorek 6-go czerwca o godz. 8-ej odprawiona będzie w kościele farnym

Msza św.

za duszę mojego ukochanego męża, naszego drogiego ojca

śp. Franciszka Oźmińskiego

o czym zawiadamia krewnych i znajomych

żona i dzieci.

Bydgoszcz. (n4976

Za ostatnią przysługę oddaną mej ukochanej żonie, naszej najdroższej matce, teściowej, babci i siostrze

ś. p. Antoninie Wiśniewskiej

oraz za nadesłane wyrazy współczucia, serdeczne

Bóg zapłać

składamy: Przewielebnemu Duchowieństwu, szczególnie Ks. Pref. Różkowi, JWPanu Naczelnikowi Werce, P. P. Urzędniczkom i Urzędnikom Wydziału Ewidencji Ludności, wszystkim Krewnym, Znajomym i Życzliwym.

Rodzina.

Bydgoszcz, w czerwcu 1939 r. 5167



ROWER **ORIGINAL-REKORD** BARDZO WYTRZYMAŁY

HURTOWNIA ROWERÓW W. JAHR BYDGOSZCZ

PONAD 100.000 W UŻYCIU
Do nabycia w składach rowerów

N5151

Meble

solidne najtaniej 8010

Centrala Mebli

właśc.: **Łucja Małecka**
Długa 42.
Filia: **TORUŃ**
Rynek Staromiejski.

Wyrób polski!  **Wyrób polski!**

MOTOROWERY

98 ccm. z pedałami i starterem

obecnie do natychmiastowej dostawy w każdej ilości po cenach korzystnych i na bardzo dogodnych warunkach do nabycia w naszych składach w Bydgoszczy.

Centrala przy ulicy Dworcowej nr 49, telefon 2890 i 3467
Filia „ „ Dworcowej nr 21, „ 1333
Filia „ „ Długiej nr 54, „ 3911

Zwiedzenie składów bez przymusu kupna!

„TORNEDO"
FABRYKA ROWERÓW I MOTOCYKLI
właśc. W. TORNOW
W BYDGOSZCZY
16958)

przecież to takie proste
grajcie w kolekturze
Dzierżanowskiego

n6019

CENTRALA: WARSZAWA NOWY-ŚWIAT 64
ODDZIAŁ: GNIEZNO - CHROBREGO 14
TAM STALE PADA WIELE WYGRANYCH
co jest najlepszą reklamą tej kolektury.

ROZKŁAD JAZDY

Ważny od dnia 15-go maja 1939 roku (2032

Na linii: Gniezno — Rogowo — Żnin — Szubin — Bydgoszcz

	8,00	11,00	14,00	16,40	20,15	Bydgoszcz ↑	7,45	10,30	14,00	16,15	19,25	
	8,25	11,25	14,25	17,05	20,40	Rynarzewo	7,20	10,05	13,35	15,50	19,00	
	8,40	11,40	14,40	17,20	20,55	Szubin	7,05	9,50	13,20	15,35	18,45	
	9,20	12,20	15,15	18,00	21,35	Żnin	6,25	9,15	12,40	14,55	18,05	
6,25	9,25	12,25	15,20	18,05		Żnin		9,05	12,35	14,50	18,00	21,10
6,40	9,40	12,40	15,35	18,20		Gąsawa		8,50	12,20	14,35	17,45	20,55
6,55	9,55	12,55	15,50	18,35		Rogowo		8,35	12,05	14,20	17,30	20,40
7,40	10,35	13,35	16,30	19,15		↓ Gniezno		7.50	11,25	13,40	16,45	20,00

Damasławek — Kcynia — Szubin — Bydgoszcz

		16,00	17,55	Damasławek ↑		14,45		
6,45	10,10	16.30	18,25	Kcynia	9,20	14,15	19.15	21,20
7,10	10,35	16,55	18,45	Szubin	8,55	13,50	18,50	20,55
7,25	10,50	17,10	19,05	Rynarzewo	8,40	13,35	18,35	20,40
7,50	11,15	17,35	19,30	↓ Bydgoszcz	8,15	13,10	18,10	20,15
		P	N				P	N

Żnin — Łabiszyn

9,25	15,25	Żnin ↑	11,00	17,55
9,55	15,55	↓ Łabiszyn	10,30	17,25
T	T		T	T

P — kursuje tylko w dni powszednie
N — kursuje tylko w niedziele i święta
T — kursuje tylko w dni targowe (wtorki i piątki)
Wypożyczam autobusy na wycieczki.

WINCENTY MIKOŁAJCZAK
Koncesjonowane Przedsiębiorstwo Autobusowe
Gniezno, ulica Wrzesińska 18 — Telefon 150

ROZKŁAD JAZDY AUTOBUSOW

Ważny od 15 maja 1939 r.
na liniach:

Bydgoszcz — Nakło	7,00	8,00 P	10.20	12,45	16,45	19,00
Nakło — Bydgoszcz	7,50	9,15 P	11,25	14,30	17,10	19,45
Bydgoszcz — Wyrzysk	7,00	10,20 WP	12,45		16,45 N	19,00
Wyrzysk — Bydgoszcz	7,00	10,40		13,30 WP	16,20	18,50 N
Bydgoszcz — Łobżenica	7,00	12,45	19,00			
Łobżenica — Bydgoszcz	6,30	10,10	15,45 P	18,15 N		
Bydgoszcz — Wysoka	7,00 WP	12,45 WP				
Wysoka — Bydgoszcz	10,10 WP					
Bydgoszcz — Świecie	7,00	10,00	13.00	18,50		
Świecie — Bydgoszcz	7,15	11,05	16,45	19,25		
Bydgoszcz — Grudziądz	7,00	10 00	13,00	18,50		
Grudziądz — Bydgoszcz	6,15	10,10	15,45	18,30		
Bydgoszcz — Tuchola	17,00					
Tuchola — Bydgoszcz	6,15					
Bydgoszcz — Borówno	7,00	10,00	13,00	17,00	18,50	—
Borówno — Bydgoszcz	8,00	8,30	12,15	18,00	(19,00 N)	20,20

UWAGI: P — kursuje w dni powszednie
N — kursuje w niedzielę i święta
WP — kursuje we wtorki i piątki
X) — od 1. VII. do 1. IX. 39. — tylko w niedzielę i święta

KONCESJONOWANE PRZEDSIĘBIORSTWO AUTOBUSOWE
Autokomunikacja Sp. z o. o.
Bydgoszcz, Sielanka 2. Telefon 21-00
n4504)

SPRZEDAŻE

Skład
kolonialny dobrze zaprowadzony przy ruchliwej ulicy wraz mieszkaniem zaraz sprzedam. Of. Dzien. Bydg. **Gdynia** „Zaprowadzony". (n5037

Lina stalowa
200 m. dług., 30 mm grub. lub 400 m. dług. 15 mm. grub. tanio na sprzedaż. n5059
Impregnacja
Bydgoszcz
Marszałka Focha 4.

Samochód
Ford, reklamówkę, ładowność 10 centnarów, stan bardzo dobry, gotowy do jazdy, za 1400 zł sprzedam. Buczkowski, Toruń, Legionów 28 n5044

Rower
męski, damski nowe okazyjnie. Król. Jadwigi 6, poddasze 5185

Samochód 5149
4 osobowy Whipet dogodnych wrarunkach sprzedam. Gunwaldzka 72.

Okazja
Z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa sprzedam dobrze zaprowadzony śródmieściu Gdyni skład rowerów, radia i części rowerowych. Oferty Dzien. Bydg. **Gdynia** „Okazja". (n5040

Maszyna (5147
do szycia. Kordeckiego 9/1.

Wózek
dziecięcy sprzedam. Orzeszkowej 35—2. 5194

20 mórg (n5039
dobrej ziemi, cegielnia, miejscowość podmiejska objęta planem rozbudowy Gdyni, jako dzielnica willowa, czarnująco malowniczy krajobraz, wokoło lasy, łąki, woda, sprzedam z powodu podziału rodzinnego Cena 25.000. Jan Klimek, **Rumia,** ul. Dębogórska.

POSADY WOLNE

Służąca
wiejska potrzebna. Orla nr 32. 5159

Czeladnik 5150
rzeźnicki praktyką potrzebny. Gdańska 116.

Dziewczynę
do kuchni poszukuje Resursa Kupiecka, Jagiellońska 13. (n5045

Fryzjerski
pomocnik, dzielny do salonu męskiego od zaraz potrzebny. Jerzy Krzyżanowski, Świecie n. Wisłą, Klasztorna 15. n5046

Ekspedientka
do składu rzeźnickiego, tylko pierwszorzędna siła może się zgłosić. Karol Preuhs, Grudziądz, Pułaskiego 14. n5034

Ucznia
lub uczennice przyjmę kaucją, celem wyuczenia techniki — dentystycznej. Oferty do Dzien. Bydg „Uczeń". (5140

Ogrodniczego
pomocnika dzielnego warzywiaża, energicznego, posada stała, przyjmie zaraz Bosiacki, Bydgoszcz. Młyńska 2. (5145

Fryzjerka
na stałą posadę na pierwszorzędnych warunkach, zaraz potrzebna. Of. podaniem pensji Dziennik Bydg **Gdynia** „K.G." n5038

Posługaczka n5054
potrzebna. Sienkiewicza 57.

Sprzedawca (f6067
dzielny potrzebny sprzedaż materiałów ubraniowych po wsiach samochodem. Zgłoszenia filia pod „Dzielny"

Sygnatura: Km. 342/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, Józef Mazuś, mający kancelarię w Koronowie, ul. Wilsona nr 12 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 9 czerwca 1939 r. o godz. 10,30 w Łąsku Wielkim**, pow. Bydgoszcz, u p. Różewickiego, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Zygmunta i Stefana Ryckowskich w Łąsku Wielkim składających się z 1 lokomobili marki Marchal (angielskiej) 8 HP., 5 Atm., oszacowaną na łączną sumę 1.900 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Koronowo, dnia 1 czerwca 1939 r.

n5003) **Komornik:** (—) J. Mazuś.

Przedzierżawienie czereśni.

Powiat wąbrzeski wydzierżawi drogą publicznego przetargu zbiór czereśni z około 33 km szos powiatowych.

Ustny przetarg odbędzie się w czwartek, dnia 15 czerwca 1939 r. o godz. 12 w południe w gmachu Starostwa Powiatowego — sala posiedzeń.

Kaucja licytacyjna wynosi 50 zł.

Warunki dzierżawy zostaną przed rozpoczęciem licytacji podane do wiadomości.

Wąbrzeźno, dnia 1 czerwca 1939 r. (n5067

Wydział Powiatowy — Zarząd Drogowy
w Wąbrzeźnie.

Urząd Celny
Nr 54/2/42/39

Ogłoszenie przetargu.

Dnia 14 czerwca 1939 r. w pierwszym terminie i **21 czerwca 1939 r.** w drugim terminie o godz. 10 odbędzie się w Urzędzie Celnym w Bydgoszczy w magazynach kolejowo-celnych ul. Rycerska 22 (zą Ekspedycją Towarową PKP) przetarg publiczny następujących przedmiotów:

a) zgłoszonych do odprawy celnej lecz niewykupionych w teminie przez odbiorców jak: worki, odpadki jutowe odzież różna, części kołowców, koła zębate, wyroby z blachy, latarki pojazdowe, siodełka do rowerów, lampki do motocykli, łańcuchy, klucze do nakrętek, rolki do łożysk rolkowych, części maszyn, podstawa do maszyny do szycia, elektrowiertarka, maszyny od rachowania, liczniki mechaniczne, aparat laboratoryjny, termometry, wyłącznik, główki do maszyn do szycia, noże maszynowe, żarówki, narzędzia rzemieślnicze, tkaniny techniczne, siatki żelazne, materiały żelazne, wyroby drewniane, forniery, lecytyna roślinna, katalogi reklamowe, papier różny, bibuła do filtrowania, organiczne związki barwiące, produkty pachnące, produkty chemiczne, środki do czyszczenia i smarowania, celuloid, cebulki roślinne, strzały do łuku;

b) skonfiskowanych oraz zdeponowanych lecz niewykupionych w terminie przez podróżnych jak worki jutowe, torebki damskie, tkaniny, pończochy, łyżki i widelce stołowe, odzież różna, bielizna, prądnice i latarki do rowerów, zabawki dziecięce, galanteria różna i wiele innych drobnych przedmiotów.

Odbiorców towarów wyszczególnionych pod a) wzywa się do wykupienia przesyłek najpóźniej w przeddzień przetargu.

W razie nabycia towarów zakazanych do przywozu niezbędne jest przy zakupie przedłożenie pozwolenia przywozu Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Bliższe dane o wymienionych towarach umieszczone będą na tablicy dla ogłoszeń w Urzędzie Celnym.

Naczelnik Urzędu Celnego:
n5070) (—) B. Markiewicz

W myśl par. 83 rozp. Rady Ministrów z dnia 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62 poz. 580) podaje do ogólnej wiadomości, że **dnia 9. 6. 1939 r. o godz. 10** w lokalu składnicy firmy **„Eksploatacja Fabryk Fornierów i Dykt"** przy ul. Toruńskiej 89, celem uregulowania zaległych należności podatkowych odbędzie się sprzedaż z licytacji wymienionych ruchomości 22 m³ deszczułek na pudełka do cygar, 16½ m³ fornierów olchowych, 15 m drzewa surowego. (n5071

Za Naczelnika Urzędu:
A. Słodowy, podreferendarz, kierownik działu egzekucyjnego.

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Przetarg pisemny nieograniczony.

Wydział Powiatowy zaprasza niniejszym do składania ofert na dostawę dla Szpitala Powiatowego w Szubinie:

cca 855 m płótna prześcieradłowego, szerokości 160 cm;
cca 1368 m płótna na powłoki na kołdry, szerokości 140 cm;
cca 684 m płótna na powłoki na poduszki, szerokości 80 cm;
cca 342 m płótna na ręczniki, szerokości 50 cm;
cca 1026 m płótna na koszule, szerokości 80 cm,
materiału na 35 płaszczy szpitalnych kobiecych i 50 ubrań szpitalnych męskich;
30 sztuk kołder watowanych i
30 sztuk poduszek z pierzem.

W ofercie należy dokładnie opisać jakość i rodzaj oferowanego towaru z wskazaniem oznaczenia fabrycznego i numeru, oraz zaznaczeniem szerokości i innych cech. Do oferty winny być dołączone dostatecznie duże próbki na każdą pozycję oferowanego towaru, zaopatrzone w numer, odpowiadający pozycji oferty.

Oferent powinien wskazać w ofercie pochodzenie materiałów, z których będzie się składała dostawa. Zastrzeżone w umowie pochodzenie materiałów dostawca, na żądanie, obowiązany będzie udowodnić.

Ceny powinny być podane za metr wzgl. sztukę loco Szubin z opakowaniem. Należy podać również koszt całej dostawy i termin możliwego jej wykonania. Oferta może obejmować całość lub część dostawy.

Wydział Powiatowy zastrzega sobie możliwość rozszerzenia lub zmniejszenia dostawy według swego uznania, oraz prawo podziału dostawy między kilku oferentów, jak również prawo wyboru dostawcy bez względu na cenę a także prawo uznania, że przetarg nie dał wyniku.

Należność za wykonaną i przyjętą dostawę wypłacona będzie na podstawie sprawdzonych i przyjętych rachunków w terminie umowie ustalonym.

Z bliższymi warunkami technicznymi i wzorami może oferent zaznajomić się w Szpitalu Powiatowym w Szubinie.

Przez złożenie oferty oferent stwierdza, że zaznajomił się z powyższymi warunkami i że zgadza się na stosowanie ich bez zastrzeżeń, oraz że zapoznał się z postanowieniami rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa, samorządu oraz instytucyj prawa publicznego (Dz. U. R. P. Nr. 13 poz. 92).

Oferty należy składać w biurze Wydziału Powiatowego w Szubinie (pokój 15), w terminie **do dnia 17 czerwca 1939 r., godziny 12 w południe,** w zalakowanych kopertach, zaopatrzonych w napis „Oferta na dostawę płótna itd. dla Szpitala Powiatowego".

Do oferty powinien być załączony uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego. (n4902

Szubin, dnia 31 maja 1939 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
(—) Mgr. St. Śmietanko

Nr. Zdr. 15/9/39.

Przetarg.

Starostwo Krajowe Pomorskie w Toruniu, ul. Fosa Staromiejska, ogłasza publiczny przetarg na budowę nawierzchni brukowanej drogi wojewódzkiej Toruń — Ciechocinek, w powiatach toruńskim i nieszawskim w dwóch odcinkach i to:

I) od km 4,7 do km 13,0 oraz
II) od km 13,0 do km 23,060.

Druki przetargowe za opłatą 5 zł oraz bliższe informacje otrzymać można w Starostwie Krajowym Pomorskim, Wydział Drogowo-Budowlany — pokój 39 i 42 w godzinach urzędowych.

Oferty należy składać do dnia 10. 6. 1939 r. godz. 10-tej w Starostwie Krajowym — pokój 25 — w kopertach zalakowanych i zaopatrzonych napisem: „Oferta na budowę nawierzchni drogi Toruń — Ciechocinek". Do oferty należy dołączyć kwit na wpłacone w głównej Kasie Starostwa Krajowego wadium dla odcinka I) 3.500 zł, wzgl. II) 5.500 zł w gotówce lub państwowych papierach wartościowych (przy przeliczeniu po kursie określonym rozporządzeniem Ministra Skarbu).

Starostwo Krajowe Pomorskie zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, ewtl. dalszy podział robót pomiędzy większą ilość firm, wzgl. unieważnienie przetargu. (n5029

Starosta Krajowy Pomorski
(—) Łącki.

POLECENIA

Kąpielowe
kostiumy, swetry, kamizelki, bluzki, pulowerki oraz wełny do robót ręcznych poleca pracownia trykotarska Bukowskiej, Śniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reperacje. (4868

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na imię **Bernard.**

Anteny f6062
zbiorowe i centralne, ściśle według wskazówek i przepisów „Referatu Pomocy Technicznej Polskiego Radia", wykonuje Inż. M. Brukarzewicz, Marcinkowskiego 11, tel. 1177.

Od 1-go złotego
reperuje maszyny do szycia wszelkich systemów były starszy mechanik Comp. Singer. przychodzi w dom. Bydgoszcz, A. Antoniewicz, Cieszkowskiego 8—8. 5169

SPRZEDAŻE

Samochód
luksusowy, nowy, marki „Aero" z 11.000 km jazdy wartości 3.800 zł i motocykl z przyczepką marki „Harley" o 750 kub. m, sprzedam. Hugon Leitreiter, Chełmno, 22-go Stycznia 12. (n5009

Sprzedam
korzystnie wóz kastowy, nośność 60 centnarów. Dworcowa 36 podwórze. (5064

Lód
okazyjnie sprzedam. Oferty „Okazja" Dziennik. (5095

Wóz
kastowy na trzy tony i cztery osie z kołami na półtora tony z ogumowaniem sprzedam. Kołłątaja 8. f6056

Willa
komfortowa w najpiękniejszej dzielnicy przy Ossolińskich, za gotówkę na sprzedaż. Zgłoszenia filia Dziennika Bydgoskiego „Czterdzieści tysięcy". (f6030

Skład
spożywczo-mączny z nasionami, punkt bardzo ruchliwy, sprzedam. Urządzenie składu, biura, magazynów, wielka ilość towaru, wygodne podwórze. Całość 7.500,—. Oferty Dziennik Bydgoski „Okazja". (f6032

Gospodarstwo
34 mórg, skład kolonialny, 7 kilometrów od Koronowa, wieś kościelna. Zgłoszenia Gresikowski, Koronowo. (f6033

Dwupiętrowy
dom, składem, dochód 5200. Cena 42.000, wpłata 20.000. Reszta długoterminowa amortyzacja. Filia „666". (f6054

Trzypiętrowy
dom, składami, centrum, dochód 15.000. Cena 98.000.

Trzypiętrowy
komfort, dochód 11.000. Cena 95.000. Wpłata 60.000.

Dwupiętrowy
składami, centrum dochód 5100. Cena 33.000.

Skład
sprzedam, w centrum. Wiadomość w Dzienniku. (5093

Sprzedam (5126
samochód Ford, rocznik 1929, rejestrowany, dwudrzwiowy, koła balonowe, oświetlenie Boscha, w bardzo dobrym stanie, po głównym remoncie. „Magneto" Fr. Graczkowski, Król. Jadwigi 27, telefon 1825.

Nieruchomość
roczny dochód 1.400 Wskaże Dziennik Bydgoski. 5122

Lodówkę
dużą sprzedam. Sobieskiego 3. 5118

Wytwórnię
lemoniady, pełnym biegu, odstąpię. Oferty „Egzystencja" Dziennik. (5096

Samochód ciężarowy
Büssing N. A. G. 80/90 H. P. z przyczepką 13 ton w bardzo dobrym stanie prawie nowy
korzystnie sprzedam
Of. Dziennik Bydgoski Gdynia **„A. T."** (n5041

Westfalkę
sprzedam. Chwytowo 10, warsztat. (5100

Rower
sportowy, jak nowy, sprzedam. Urocza 5/3. (5104

Wózek
sprzedam, dobrym stanie. Szubińska 15/2. (5105

Wózek
dziecięcy sprzedam. Czarnieckiego 8/2. (5107

Wóz
na resorach, sprzedam, do owocu. Toruńska 108. (f6025

Wózek
dziecięcy. Karpacka 40/9 (f6026

Piły
do żelaza, używane, dwie sprzedamy. Dan, Chwytowo 14. (f6028

Dwupiętrowy
blisko Placu Teatralnego. Dochód 5500. Cena 38.000. Dużo innych korzystnych domów, will, sprzeda Sokołowski, Zduny 4/1. (f6055

Kolonialkę
zaprowadzoną sprzedam. Wiadomość Dziennik. (5111

Łóżeczko
sprzedam. Jasna 27/4. (5091

Pies
czarny, jamnik, Leszczyńskiego 103/4. (5092

Skład
kolonialny, Gdańska 103 cena 1500 zł. (f6037

Trawę
pierwszorzędną 3 morgi sprzedam. Szulc, Zielonczyn. (f6019

Wilka
ostrego sprzedam. Nowodworska 34/1. n5025

Sprzedam
lub wydzierżawię dom, 3 morgi ziemi, ogrodem, Bydgoszcz, Ruska 31. (5133

Domek
składem kolonialnym, restauracją, powiatowym mieście, wieś kościelna. Oferty pod „116". 5117

Zakład
galwaniczny pełnym biegu, od kilku lat w ręku jednego właściciela, zaprowadzoną klientelą, z powodu podeszłego wieku sprzedam. Oferty „Egzystencja pewna", Dziennik Bydgoski". (5129

Domek
nowy ogrodem tanio na sprzedaż. Kossaka 63. (5171

Kolonialkę
sprzedam centrum zaraz. Wełniany Rynek 6a. 5168

Jadalka
czarna dębowa. Pomorska 3—5. f6061

Bufet
kredens nowy tanio. Sienkiewicza 43—3. f6057

Róża 5177
konfiturowa. Czyżkówko Byszewska 56, Turzańska.

Motocykl
angielskiej marki, w dobrym stanie sprzedam. Poznańska 32/3. 5166

Rowery 5165
nowe od 78 zł sprzedaje składnica, Nakielska 3.

Maszyna
Singer, radio uniwersalne tanio. Poznańska 7, portier. (5154

Elegancki
pokój męski salonik damski
nadzwyczaj tanio sprzedam. n5053
Gdańska 79—8.

Bufet
kredens tanio. Wały Jagiellońskie 17. 5155

KUPNA

60.000,—
wpłacam na dom, przyjmę dług. Filia „F. S. 100" (f6052

Akwarium
kupię okazyjnie. Oferty filia Dzien. pod „Cena". (f6040

Kupię
zegar kontrolny. Zgłoszenia pod „Kontrolny" filia. (f6020

Rabarberu
kupuję każdą ilość. „Kama" Zduny 20 (n5004

Kozę
kupię. Gołębia 16. (5188

Panienka
skromna do dzieci, 8 i 4 lata, lekkich prac domowych potrzebna. Dworcowa 39—8. f6059

Ogrodnik
młodszy pomocnik potrzebny. Saperów 28. (5132

Młodszy
czeladnik piekarski potrzebny od zaraz. Piekarnia Mochle. 5134

Książkową
bilansistkę, rutynowaną, piszącą na maszynie oraz młodszą praktykantkę do księgowości i maszyny poszukuję. Zgłoszenia osob. lub pisemne do K. Gruchały, Bydgoszcz, Wełniany Rynek 10. 5128

Ekspedientka
branży kolonialnej z kilkoletnią praktyką, władająca językiem polskim i niemieckim może się zgłosić. Wilecka Łucja, Gdańska 91. (n5031)

Ekspedientka
wykwalifikowana do składu rzeźnickiego potrzebna od 1. VII. Zgł. wraz z świadectwami, fotografią nadesłać: Bernard Klaks, Grudziądz, Plac Stycznia. n5030



Cena w tej rubryce 1 wiersz 60 gr

4 pokojowe:
komfortowe. Chopina 11/3.

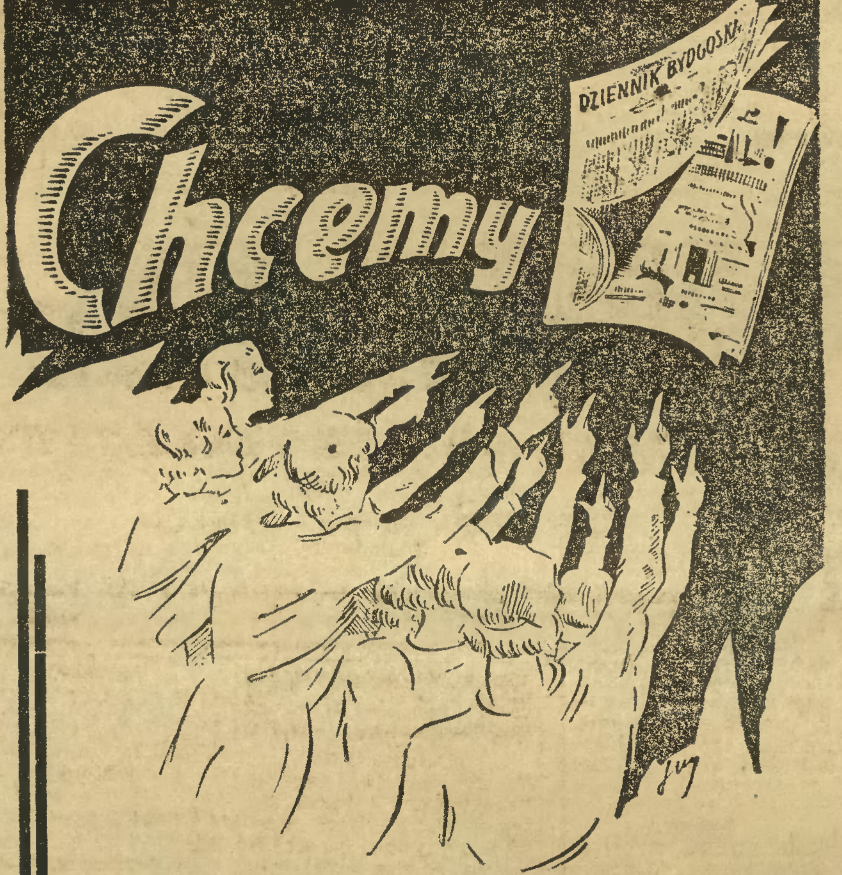
3 pokojowe:
W. Bartodz. Polanka 5 p.

Mieszkanie f4971
3 pokojowe w nowym domu, centr. ogrzewanie, do wynajęcia 1. 7. 39. Wiad. Markwarta 20—1, tel 3573.

2 pokoje
i kuchnia. Gdańska 52. Restauracja. (f6042

Komfortowe
3-pokojowe w willi odda. J. Wycierkowski, Pomorska 36. (n5010

2 pokoje
kuchnia od zaraz. Stawowa 16. (5088



Ogłoszenia! Pragniemy abyście nam ułatwili zakupy. Polecajcie wasze towary! Nie mamy czasu szukać i spacerować od składu do składu. — Mówcie o waszych towarach w ogłoszeniach, — my je chętnie czytamy.
... tak woła tysiące czytelniczek „Dziennika Bydgoskiego".
Prosimy P. P. kupców i przemysłowców szczególnie teraz podczas sezonu wiosenno letniego spełnić życzenia czytelników przez częste zamieszczanie ogłoszeń w „Dzienniku Bydgoskim".

POSADY WOLNE

Dziewczyna
potrzebna. Ujma, Gdańska 1. f6060

Potrzebna
kucharka samodzielna do pensjonatu nad morze i wychowawczyni do dzieci. Hetmańska 4—3. (5120

Bufetowa
od zaraz. Kawiarnia „Pod Orłem". n5026

Kucharz
trzeźwy, z dłuższą praktyką w pierwszorzędnych większych restauracjach, znajomością kuchni warszawskiej, potrzebny natychmiast za dobrym wynagrodzeniem na stałą posadę. Szczegółowe oferty pod „AKP. 359" Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. 5114

Krawiecki
pomocnik młodszy, pierwszorzędna siła potrzebny natychmiast. Adres wskaże Dzien. Bydgoski. (5180

Podręczna
do krawca. Kordeckiego 25—4. 5182

Bufetowa n5048
młodsza, siła fachowa, zarazem do obsługi gości potrzebna od zaraz. Chełmno ul. Marszałka Focha 1.

Panna 5175
do obsługi gości potrzebna zaraz. Grunwaldzka 73.

Ogrodniczy
pomocnik potrzebny. Kabat Bydgoszcz, Kapuścisko. 5186

POSADY POSZUKUJĄ

Kupiec
katolik, wiek średni poszukuje posady kierownika lub podróżującego, branża obojętna. Oferty Dziennik „100". (5131

Zdolna
bufetowa kelnerka przyjmie posadę od zaraz miejscowość obojętna. Oferty Dziennik Bydg. **Gdynia** „Fachowa". (n5036

9-pokojowe
komfortowe, centralne ogrzewanie, od 1 lipca. Aleje Mickiewicza 4. (f6017

3 pokoje 5119
kuchnia, łazienka, od 1. 7. 39. „Gospodarz" Dziennik.

Mieszkanie 5116
2—3 umeblowane, wynajmę. Siemiradzkiego 2/2.

4 pokojowe f6058
Paderewskiego 11 II ptr.

Mieszkanie
dwa pokoje kuchnia od zaraz do wynajęcia. Kcyńska 4a. 5136

3 pokojowe
z łazienką, III ptr. 3 go Maja 26. 5190

MIESZKANIA SZUKA

3 pokojowe
mieszkanie poszukuje 2 urzędników kolejowych w pobliżu dworca, od 1. 7. lub później. Czynsz ewentualnie za kilka miesięcy z góry. Oferty pod „Urzędnik". 5125

2 lub 3 5124
pokojowe mieszkanie poszukuje bezdzietne małżeństwo, dzierżawa ewentualnie rok z góry, od 15 lub 1. VII. Zgłoszenia pod „Maszynista kolej".

Pokoju
kuchnią poszukuje emerytka (2 osoby) od 15. 6. wzgl. 1. 7. 39. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „A. P.". 5123

4-5 pokojowego mieszkania
na parterze w śródmieściu, z tego 2 pokoje mają służyć na biuro i składnicę, ewt. ubikacje na biuro i składnicę w podwórzu, poszukuje od 1. lipca br. przedstawiciel poważnego przedsiębiorstwa polskiego. Zgłoszenia do (n4982
Chem. Fabr. „Ergasta" Starogard (Pomorze).

Oficer
pozamiejscowy poszukujr dla swych rodziców (2 osób) 2 pokoje z kuchnią z wygodami, w centrum, przy tramwaju, od zaraz lub później. Oferty do Dziennika Bydgoskiego, pod „W. G.". 5135

Inżynier
bezdzietny szuka 3pokojowego mieszkania. Pod „Emeryt". 5761

Mieszkanie
5—6 pokoi w centrum. Oferty Dz. „Centrum" 5174

POKOJE WOLNE

Umeblowany
Toruńska 24—3. 5130

Mały f6068
pokój utrzymaniem, 55 zł miesięcznie. Adres Dzien.

Komfortowy
Cieszkowskiego 1/3. f6071

Umeblowany
15 zł. Teof. Magdzińskiego 6—4. 5162

Pokój
Chrobrego 23—7. f6106

POKOJU POSZUKUJĄ

Przyjeżdżający
dorywczo szuka pokój za dzienną opłatą i akompaniamentu do śpiewu. Oferty filia pod „Dorywczo". (f5874

DZIERŻAWY

Ubikacja f6064
duża na warsztat do wynajęcia. Bocianowo 16/5.

Restaurację
dobrze zaprowadzoną w Podgórzu, wydzierżawię od 1 lipca. Zgłoszenia Cukiernia Roma, Toruń. (n5043

Skład
na prácownię. Chołoniewskiego 43. f6074

LETNISKA

Letnisko
w sercu Borów Tucholskich, lasy jeziora Sucho, willa skanalizowana, światło elektryczne, pierwszorzędna kuchnia przyjmuje zgłoszenia maj. Łoboda, p. Śliwice, poczta Tuchola. (f6044

Śliczny
kulturalny dwór-pensjonat. Sporty, rzeka, lasy, wykwintna kuchnia. Rudowska, Klonówka p. Pelplin. n5056

POŻYCZKI

Poszukuję
pożyczki do 15 tysięcy, zabezpieczenie pierwszorzędne. Oferty Dziennik „Hipoteka". 5121

3.000 zł
pożyczki na krótki czas za dobrym oprocentowaniem pod zastaw listu hipotecznego na 20.000 zł poszukuję. Oferty Dziennik Bydg. pod „Właśc. domu". 5138

RÓŻNE

Towarzysza
(kultura, wzrost, humor) szuka 27 Małopolanka niezależna, efektowna, interesująca. Dziennik Bydgoski Toruń pod „Legitymacja akademicka 13.202." (n5042

WSZYSCY SĄ ZACHWYCENI SKUTECZNOŚCIĄ KREMU VENUS ST. GÓRSKIEGO USUWA PIEGI PRYSZCZE i LISZAJE

Licytacja.
W poniedziałek 5. 6. 39 o godz. 10 sprzedawać będę najwięcej dającemu przy ulicy Dworcowej 83 **jadalkę, bufet, kredens, stół 8 krzeseł, zegar stojący, umywalnię, dobry serwis jadalny, 1 serwis do kawy oba na 12 osób. aparat do fotografowania 9×12, kaseta do pieniędzy, kieliszki do wina i likieru (kryształ szlif), piec gazowy, obrazy** i inne sprzęty domowe i kuchenne, n5057
Maks. Cichon
Licytator - Taksator
Bydgoszcz, Podwale 3.

Fotografie
legitymacyjne 1 zł. „Wiol" Św. Trójcy nr 21. 5143

Samochód
szoferem na miesiąc potrzebuję. Oferty filia Dziennika pod „Handlowe". (f6065

Spólnika
szukam kupno domu, czysty zysk 10%, wpłata 12.000. Oferty „Pewność" Dziennik filia. f6063

Dochody
poważne zapewnione, oddamy wyłączną sprzedaż bezkonkurencyjnego artykułu na woj. pomorskie i warszawskie. Wymagany kapitał 2.500,— zł gotówką na zakup towaru. Dochód miesięczny ponad 1.000,— zł. Oferty szczegółowe i rzeczywiste sub „Dochód" do Fuksa, Łódź, Piotrkowska nr 87. n5047

MATRYMONIALNE

Kupiec
bławatnik, lat 24, szatyn, wysoki, posiadający skład większym mieście, wartości 50.000 bez długu, z braku znajomości pozna pannę z dobrej rodziny, miłą, religijną, gospodarną do lat 22 z odpowiednim posagiem. Rzecz traktuje się poważnie. Oferty fotografią Dzien. Bydg. **Gdynia** pod „A." n4936

Bogate Amerykanki
z dolarami. Kilka tysięcy kamienicznych pań z posagiem 1.000—500.000. Niezliczone zastępy panów na różnych stanowiskach poleca najstarsze Biuro Matrymonialne „Głos Serca" Stanisławów, Słowackiego 20. Napisać dane z wymaganiami. Wysyłamy adresy i fotografie. (n4987

Kawaler
lat 34, przystojny, posiada dobrze prosperujące przedsiębiorstwo wartości 30.000 poszuknje żony o dobrym charakterze, posag niekonieczny. Nieanonimowe zgłoszenia do Dz. Bydg. „81". n4976

Panna
lat 25, krawcowa, przystojna, sierota, posiadająca realność i gotówkę — pragnie poślubić uczciwego człowieka do lat 45. Oferty Dziennik Bydgoski „80". n5000

Kawaler
lat 26, posiadający zakład fryzjerski, poszukuje fryzjerki. Cel matrymonialny. Rzecz traktuje się poważnie. Oferty „Dziennik Bydgoski" „Ognisko". (5097

Blondynka
inteligentna, sympatyczna, sierota, niezależna, wyjdzie za kulturalnego pana, stanowisku, lat 35—50. Oferty „Dziennik Bydgoski" „Irena". (5103

Szukam
męża, poważnego, na stanowisku lub emeryta od lat 40 do 55. Oferty filia „Dziennika" pod „Samotna 13". (f6018

Kawaler
lat 37 kupiec-wojażer, zapozna pannę do lat 35. Dziennik „555". 5127

Wdowiec
samotny 35 lat, przystojny, właściciel domu wartości 65 000, poszukuje żony. Starsze panny, wdówki, majątkiem 10 000 mogą się zgłosić. Dziennik Grudziądz. n5032

POLECENIA



Ondulacja
trwała, nowoczesne aparaty, pierwszorzędne wykonanie — ceny zniżone, **farbowanie włosów.**

M. Żewicki
ul. Dworcowa 44.
Tel. 3472. 16834

Meble
stylowe i nowoczesne w największym wyborze pierwszorzędnej fabrykacji poleca (7892

Dom mebli
Ignacy D. Grajnert
składy } **Dworcowa 21**
sprzedaży } **Warmińskiego 17**
naprzeciw Hotelu Gastronomia.

A jednak
każda Pani Domu kupuje tylko najlepsze i gwarantowane szkła do zapraw **„IRENA"** i **„IREZA-PATENT".** n4129

Tapety-Farby
E. Kerber
Gdańska 66
Telefon 36-25. (n2432

SPRZEDAŻE

Willę f5935
2 mieszkaniową z ogrodem na Bielawkach sprzedam za zł 28 000. Pośrednicy wykluczeni. Informacje od godz. 17—19. Stryszkowa, Sielanka 1.

Zakład fryzjerski
w Chełmnie, dobrze zaprowadzony i bezkonkurencyjny, na bardzo dogodnych warunkach wraz urządzeniem od zaraz na sprzedaż. Dobrowolska, Chełmno, ul. Wodna 7. n4944

Rzeźnictwo
skład centrum, warsztat, kompletnym urządzeniem zapęd elektr. sprzedam korzystnie. Oferty Dzien. Bydgoski **Gdynia** pod „Zaraz". (n4935

2 motory
Diesla 15 i 35 K.M. w dobrym stanie z gwarancją bez pęknięć i rysów, korzystnie na sprzedaż Bydgoska Fabryka Okuć Meblowych i Budowlanych, Bydgoszcz, Fordońska 36 tel. 1913. n4926

Motocykl
z przyczepką Harley Dawidson 1000 ccm, w dobrym stanie, gotowy do jazdy tanio na sprzedaż. Brunon Olszewski, Tczew, ul. Hallera 17a. (n4925

Kolonialkę
dobrze zaprowadzoną, bezkonkurencyjną sprzedam okazyjnie. Curie Skłodowskiej 24. n4917

Dom (n4893
wolnym mieszkaniem — plac budowlany na zamianę — sprzedaż, resztówkę leśną, lub materiał budowlany. Oferty „PAR" Toruń pod „Korzystnie".

Zakład n4986
fryzjerski dobrze prosperujący tanio sprzedam. Wyjazd. Włocławek, Plac Wolności 13, Górzyńska.

Sprzedam
wiertarkę kolumnową nowoczesną do 30 mm tanio. Oferty pod „30" Dzien. Bydg. Grudziądz. (n4978

Dom
willa dwumieszkaniowa, duży ogród owocowy, parcela, śródmieście, okazyjnie. Filia „Wyjeżdżam".

Maszyna
krawiecka na sprzedaż. Dr. Em. Warmińskiego 6/1. (f6024

Gospodarstwo
100 morgowe, zabudowania dobrym stanie, okolica Grudziądza, sprzedam. Burdyński, Stare Marzy, p. Górna Grupa. n4898

Wanna
emaliowana, piec węglowy. Zgłoszenia 2—3. Gdańska 86. n4883

Tegoroczna sprzedaż traw
na łąkach
Majętności Łabiszyńskiej
odbędzie się w Olympinie
u p. Krzeszewskiego
w poniedziałek, 12 czerwca rb, we wtorek, dnia 13 czerwca rb
Początek zawsze o godz. 10-tej
Sprzedawane będą trawy na łąkach: Łabiszyńskie rozm. II. III IV V. VI VIII IX. i X
Wspólne rozm.: I, II III. IV, V. i VI. n4756
Łabiszyn, dnia 23 maja 1939.
Główna Administracja Majętności Łabiszyńskiej

Parcele
obok lasu i wody tanio. Mińska 14, tel. 3989. 4286

Urządzenie
do składu kolonialnego sprzedam bardzo tanio. Sieroca 24. m. 3. (4712

Rower
damski, męski korzystnie. Śniadeckich 41/5. f6007

Dom czynszowy
trzy mieszkania cztery pokojowe z komfortem na sprzedaż. Bydgoszcz, Nakielska 71. 5078

[illegible] (n4969
dziecięce, dwa do sprzedania [illegible]

Tokarnię n4952
4 mtr toczenia możność toczenia do średn. 780 mm waga ca 2000 kg. stan bardzo dobry 1.750 zł. Tokarnia 270 cm toczenia do średn. 110 cm. waga ca 4000 kg stan bardzo dobry, cena 2.550 zł. Pospiech konieczny. Józef Rytlewski, Świecie n/W. telefon 88. Okazja która się nigdy nie powtórzy.

Parcela
rozpoczętą budową korzystnie na sprzedaż. Bydgoszcz - Czyżkówko, Zielona 2. (5109

Kasę
nowy typ sprzedam. Wiadomość: Gdańska 93/4. (f6050

Wózek
dziecięcy, skrzynkowy, sprzedam. Łokietka 12/6. (f6046

Sklep
spożywczy, 15 lat prosperujący powodu starości sprzedam. Dworcowa nr 3. (6041

Zakład
fryzjerski, 4 męskie i 4 damskie obsługi, korzystnie na sprzedaż. Oferty filia Dziennika „Fryzjer". (f6038

KUPNA

Kupuję
każdą ilość suchego luźnego **szlamu defekcyjnego** z natychmiastową dostawą. Oferty z próbką uprasza „Progres" Bergwerks u. Hüttenprodukte. Franz Botler, Gdańsk, Dominikswall 4. n4972

Poszukuję
kupna majątku do 500 mórg, wypłata w Niemczech. Zgłoszenia Modrzejewski, Nowe Miasto Lubawskie. n4979

Kupię
nowy dom, wpłacę 20.000 zł. Of. pod „Od gospodarza". (5094

Dom
komfortowy kupię; wpłacam do 40.000 zł. Filia „50.000". (f6053

Dom
z ogrodem na przedmieciu; wpłacę 12.000. Pośrednicy wykluczeni. Zgłoszenia pod „Wygoda" filia. (f6048

LEKCJE

Pisanie
maszynie, stenografię, księgowość wyucza dokładnie. Warunki dogodne. Twardowska, Sienkiewicza 30. f5978

Lekcje
niemieckiego i francuskiego. Literatura, konwersacja. Sowińskiego 6 m. 6. (5090

POSADY WOLNE

Podróżujący
do lat 26, dobra prezencja poszukiwany. Panowie z praktyką możliwie branża spożywcza, ukończona służba wojskowa, zechcą nadesłać swe wnioski do „PAR" Poznań pod „55.300". Wnioski nieuwzględnione bez odpowiedzi. n4927

Czeladnik
rzeźnicki, siła pierwszorzędna, może się natychmiast zgłosić. Oferty do Dziennika pod „49". n4924

Przyjmę
na stałe 2 dzielnych czeladników krawieckich. Gdynia 6, Rzemieślnicza 76a. Leon Konkel. n4924

Pomocnika
kolonialistę, obeznanego z branżą, biegłego ekspedienta, poszukuję. Zgłoszenia, odpisy świadectw warunki do filii Dziennika „Kolonialny" f5872

Kucharka
potrzebna. Weber, Fordońska 30. f6016

Szwajcar
potrzebny zaraz. Weber, Fordońska 30. f6015

Pomocnik n4970
ogrodniczy potrzebny. Podwale 9, Jaskólski.

Fryzjerka
dzielna potrzebna z dniem 15 czerwca do lepszego zakładu. A. Śliwiński, Toruń, Prosta 5. n4983

Dziewczyna
potrzebna, skład kolon., Bocianowo 20. (5089

Poszukuję
od dn. 10. VI. 39 na stałą posadę młodszego, dzielnego czeladnika piekarskiego. Jan Ślizewski, Pelplin, Tel. 22. (5102

Służąca
od zaraz. Gdańska 99, skład. (f6027

Pomocnik
fryzjerski, dobra siła, potrzebny od zaraz lub 15. A. Janikowski, Kartuzy, M. Piłsudskiego 23. (f6036

Szwajcer
2 dziewczyny, chłopak do wszelkich prac zaraz. Ściesiński, Lucim, pocz. Mąkowarsko. (5106

Podmistrza
murarskiego przyjmie J. Wojciechowski, Pomorska 36. (n5011

Uczeń
z gimnazjum kupieckim lub szkołą handlową może się zgłosić. „Hurtownia Surowców R. Łaska, Artyleryjska 11. (n5007

Poszukuję
szwaczki do fartuchów. Oferty Dziennik „D". (5086

Potrzebna
uczennica rzeźnicka. Dworcowa 64. (f6049

Dziewczyna
przychodnia potrzebna. Kościuszki 13. (f5983

4 pokoje (f5943
ogródek, najchętniej Bielawki, od lipca lub później. Of. Śniadeckich 42/9. Lotnik.

4 pokojowe
słoneczne, komfortowe mieszkanie z wszelkimi wygodami, w okolicy Bielawek poszukuję od 1 lipca lub później. Zgłoszenia pod „B. L. T." do administracji „Dziennika Bydgoskiego". (n4942

DZIERŻAWY

Sklep
kolonialny z urządzeniem od gospodarza. Fordońska 6—3. f5672

Skład
kolonialny wyszynk, zajazd, biegłemu kupcowi wydzierżawię, dom sprzedam lub zamiana z powodu podeszłego wieku. Ryszkowski, Wąbrzeźno, Pierackiego 10. (n4980

Skład (4716
wynajmę. Jagiellońska 28.

Sad
własność Fryderyka Hoffmanna w Pałczu pod Fordonem wydzierżawię w środę, 7 czerwca 1939 r. o g. 15 po poł. Warunki ogłoszone będą na miejscu licytacji u Hoffmanna. Zarządca Przymusowy. (5101

Sad
owocowy do wydzierżawienia. Fordońska 117. (f6031

„POLSKI BIEŁ"
PROSZEK SAMODZIAŁAJĄCY
pierze wszystko
Wyrób Poznańskich Zakładów Chemicznych „PROMIEŃ" Poznań
5016

Gospodynię
uczciwą wdówkę, rozwódkę przyjmie zaraz młody wdowiec inżynier. Kaucja 600 obowiązkowa. Oferty „M. P." filia. f5975

Fryzjer
damsko-męski (fryzjerka) dobra wodna, żelazkowa, posada bardzo dobra stała. Warunki najlepsze zaraz. Zgłosz. Dziennik Bydgoski „Dobry". n4964

Samodzielna
gosposia, znająca pierwszorzędną kuchnię, wolna 15 czerwca. Gdańska 69 m. 5. (f6039

Dziewczyna
młoda, samodzielnie gotująca, potrzebna. Dworcowa 48/2. (f6045

POSADY POSZUKUJĄ

Młodzieniec
lat 23, absolwent kursów handlowych Warszawa, znany powszechnie narciarz i pływak, po ukończeniu służby wojskowej i sezonie narciarskim poszukuje posady od zaraz sekretarza osobistego kancelisty, buchaltera w Bydgoszczy lub na wsi, również i za granicą. Obce języki, maszynopisanie, prezencja, dobre świadectwa. Łaskawe oferty Bydgoszcz, ul. Kujawska 109, m. 3 dla „Dubiel-Górski" lub Zakopane, Dworzec Tatrzański dla Stefana Wiśniowieckiego. n4889

Ubikacje
duża, małe na składnice, warsztaty wydzierżawię. Jasna 34. (5108

Ubikacje
na warsztaty przy ulicy Gdańskiej do wynajęcia. Gdańska 93/4. (f6051

Do wydzierżawienia
1600, 800, 600, 400 mórg. Zamiar, Bydgoszcz, Jagiellońska 30. Na odpowiedź zał. znaczek. (f6047

Piekarnia
dobrze prosperująca w centrum miasta, do wydzierżawienia. Oferty do filii Dziennika Bydg. pod „Piekarnia". (f6043

Garaż
10 zł. Gdańska 86. (n5014

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany inteligentnej Cieszkowskiego 11, pierwsze prawo. f5988

Solidnemu
z utrzymaniem Rynek Piłsudskiego 20—7. (5079

Lepszy (n4968
pokój panu Gdańska 51/5.

Pokój
łazienką, telefon. Plac Wolności 3/6. n4955

Pokój
Focha 47/2. (5099

Dźwięk naszych wypróbowanych **fortepianów i pianin**
to dźwięk o najczystszym brzmieniu, to dźwięk wzniecający natchnienie i zapał zarówno u nauczyciela jak i u ucznia!



B. Sommerfeld
Sp. z o. o.
Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2.
NAJWIĘKSZA FABRYKA PIANIN I FORTEPIANÓW W POLSCE
Niskie ceny! Dogodne warunki!

Ekspedientka
dzielna z branży rzeźnickiej potrzebna od 15. VI. 39 r. Stefan Gniewkowski, Toruń, Prosta 9. (n4984

Panna
umiejąca dobrze szyć, chętnie pomaga w gospodarstwie, lub jedno dziecko, szuka posady zaraz lub później. Oferty filia „Krawcowa". (f6023

Apteka
Staromiejska, Bydgoszcz Długa 39, poszukuje dobrze polec. praktykanta lub praktykantki. (5087

Potrzebna
zaraz kucharka z kuchnią warszawską. Zgłoszenia 16—17, Cieszkowskiego 10/3 (n5005

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

2 pokoje
kuchnia od 1 lipca poszukuje wojskowy. Zgł. Dziennik pod „Wojskowy". (5098

4-pokojowe
mieszkanie poszukuje urzędnik państw. od 1. VIII. Of. „Dzien. Bydg." „J. U. 44". (5112

3—4-pokojowe
mieszkanie z łazienką w śródmieściu dla dwojga osób poszukiwane. Oferty pod „Pewny płatnik" do Dziennika Bydg. (n5013

LETNISKA

Włókna
poczta Skoki, letnisko klimatyczne pod Poznaniem, pałac 35 pokoi, komfort, plaża, bilard, tenis, kajaki, Week-endy. n4765

Letników
przyjmuje niem. mająteczek nad pięknym lasem i jeziorem (piękny park, plaża, wędkowanie, utrzym. 4 zł, dzieci 2 zł dziennie). Zgłosz. do Dzien. Bydgoskiego pod „Piękne". n4359

Trzciniec
leśne letnisko, pokój kuchnia, 30. Stacja Trzciniec, Halagiera. (f6034

N-5020



Gütermanna
Fabryka w Warszawie.

Letnisko (5055
Szwajcaria Kaszubska, góry, lasy, jeziora, łódka, wędkarstwo, spokój. 4 zł Franciszek Kuchta, Ręboszewo, poczta Kartuzy.

Leśniczówka
pięknie położona pod Bydgoszczą przyjmuje letników utrzymaniem lub bez. Wiadomość filia. (n5001

Kaszubska Szwajcaria
góry, lasy, jeziora, wolne wędkowanie — łódkowanie, spokój. Całodzienne utrzymanie 4,00 zł. Drewowa Helena, Ręboszewo, poczta Kartuzy. 5056

RÓŻNE

Wspólnika
poszukuję 5.000-10.000 do przedsiębiorstwa celem powiększenia. Oferty pod „Fabryka Bydgoszcz". (5065

Murvy
Światowej sławy jasnowidz, wybiera szczęśliwe numery, gwarantując wygraną. Przepowiednie astro-medialne odkryją Wam tajemnicę powodzenia. Zdobędziesz pożądaną miłość, zadowolenie. Nadesłać datę urodzenia, imię, nazwisko. Adresować: Instytut „Murvy" Kraków Skrytka 687. n4386

Nie
załączać znaczków!!! Światowej sławy Jasnowidz Vichara wybiera pod gwarancją szczęśliwe numery. Rozwiąże Ci zagadkę przyszłości — da ci klucz Nowego Życia — Dobrobytu!!! Podaj zaraz datę urodzenia. Jasnowidz Vichara, Kraków, Skrytka 567. n 4387

Natychmiast
odzwyczaisz się palenia, stosując moją metodę. Zwyciężysz!!! znając swój horoskop. Szczęśliwy numer losu — gwarantując wygraną — przyniesie Ci dobrobyt. Zdobędziesz pożądaną miłość. Nadesłać zaraz datę urodzenia. pełne imię i nazwisko. Adresować: Jasnowidz Womouth, Kraków, Straszewskiego 25. n4345

Jasnowidzące
Medium Nuhda otworzy każdemu oczy!!! Rozwiąże pod gwarancją najbardziej zawiłe sprawy!!! Wybiera numery loteryjne w transie medialnym — powie kiedy, ile, czy w ogóle wygra!!! Podaj datę urodzenia — 65 groszy na porto. Medium Nuhda, Kraków, Bonerowska skrytka pocztowa 740. 4268

Fotograf
kobieta, poszukuje pracy. Oferty filia „Foto". (f6029

Przepowiadam
różdżkarz — psychografolog. Mężydło, 3-go Maja 5/1. (f6022

Przystąpię
jako wspólnik do dobrego przedsiębiorstwa (przemysł-handel), wpłata dom, wartości trzydzieści tysięcy. Oferty Dziennik Bydgoski pod „Współpraca". (5110

Młodej
towarzyski na wycieczki poszukuje starszy pan. Zgł. do filii pod „Rower 40". (f6035

UWAGA!
Za zwrot fotografii, świadectw i innych dokumentów, dołączonych do ofert, Administracja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

KAŻDEMU ZNANY ze SKUTECZNOŚCI
ARAGO ST. GÓRSKIEGO
NISZCZY BRODAWKI STWARDNIENIA **ODCISKI**

Miłowody
leczą serce, nerwy. Informacje: Administracja Miłowody p. Oborniki (Wlkp.) (24406

Nie
załączać znaczków! Światowa sława! Studio Mediumiczno-Astro-Grafologiczne „Paldini" rozwiąże zagadkę Twej przyszłości, da Ci bezpłatnie klucz do nowego życia, dobrobytu, wybierze Ci szczęśliwy numer losu pod gwarancją. Osiągniesz szczęście, zadowolenie, miłość pożądanej osoby, sposób zwyciężania wrogów. Nadeślij datę urodzenia. — Adresować: Studio „Paldini" Kraków Tomasza, skrytka 652. (n4750

Zupełnie
bezpłatnie!!!... — otrzymasz klucz do Nowego Życia, Dobrobytu. Światowa sława !!! Studio Mediumiczno-Astro-Grafologiczne „Paldini" rozwiąże zagadkę Twej przyszłości, wybierze Ci szczęśliwy numer gwarantując wygraną. Osiągniesz szczęście, zadowolenie, miłość pożądanej osoby, sposób zwyciężania wrogów. Podaj zaraz datę urodzenia, załącz 1 złoty znaczkami na koszty przesyłki Adresować: Studio „Paldini" Kraków, Tomasza skrytka 652. n4566

Jasnowidz
Dżami uznany przez najwyższe sfery naukowe za jedynego Fenomena — Jasnowidza doby obecnej, przyczyni się do zwycięstwa Twego we wszystkich sprawach! Poprawę materialną uzyskasz przez loterię. Wybierze Ci szczęśliwy numer losu pod gwarancją!!! Podaj datę urodzenia. Jasnowidz Dżami Kraków, Urzędnicza 42—3. (n4567

Mężczyźni!!!
Mój system daje pełnię sił męskich i energię nawet w wieku starszym. Zgłoszenia pod „Energią" Kraków, skrytka 240. n4395

Kulturalnego
pana Bydgoszczy dla towarzystwa czerwiec pozna młoda przystojna. Oferty pod „2424" Dziennik Bydgoski. n4977

Filmowym artystą(ką)
zostać może każdy. Napisz imię, nazwisko i dokładny adres, a otrzymasz zupełnie bezpłatnie informacje wraz z materiałem od jedynej w Polsce szkoły Gry Filmowej Hanny Ossorji Warszawa VII, Poznańska 14. n4319

Grafolog
przepowiada. Król. Jadwigi 13—6. 5071

Repertuar kin bydgoskich:

APOLLO: Dziś „Dziewczyna z zaułka" z Sylvia Sydney i dodatek kolor. „Dwa osiołki" i tygodnik.

BAŁTYK: „Płynne złoto" oraz „W sieci Wywiadu"

KAPITOL ul. Marcinkowskiego 4. „Yochiwara" w r. gł. Haiakawa" i „Ultimatum".

KRISTAL: „100 dni Napoleona" w r. gł. Corrado Racca oraz tygodn. Pata.

LIDO: Dziś „Krzyk ulicy" w r. g. Vivian Romance. Najnowszy tygodnik.

MARYSIEŃKA: „Melodie Cygańskie" w r. gł. Loretta Young. Tyg. Pata.

Ogłoszenie przetargowe.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr VIII. w Toruniu ogłasza przetarg

na sprzedaż całkowitego urządzenia gorzelni

w majątku Józefacie, powiat Brodnica.

Otwarcie ofert nastąpi w **dniu 30 czerwca 1939 o godz. 12-ej** w Okręgowym Urzędzie Budownictwa Nr VIII.

Szczegółowe warunki przetargowe na żądanie będą rozesłane zainteresowanym.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr VIII.

Nr 808/175/39 Z. N./Pr. (n4764

Czytajcie Dziennik Bydgoski!



Pokojówka lekarza podsłuchuje...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł, na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, K. K. O. miasta Bydgoszczy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Zakład graficzny i miejsce odbicia, wydawca i miejsce wydania: Drukarnia Bydgoska Spółka Akcyjna, Bydgoszcz, ul. Poznańska 12-14. — Odpowiedzialni redaktorzy: Za politykę wewnętrzną: Zygmunt Felczak, zagraniczną: mgr. Stanisław Strąbski; gospodarczą: Stanisław Nowakowski; dział literacki i felieton: Henryk Kuminek; wiadomości z Wielkopolski i Pomorza dział kobiecy i „Światek dziecięcy: Janina Hernetówna; dział sportowy. Edmund Klessa; kronikę lokalną: Aleksander Kiedrowski; rozmaitości, wiadomości z kraju i ze świata: Edmund Klessa; programy, zagadnienia radiowe i wiadomości ze Wschodu: Wincenty Sławiński: dział rolniczo-ogrodniczy: Dyonizy Wesołek. — Ogłoszenia i reklamy: Władysław Żewicki. — Zarządzający drukarnią: Ignacy Balwiński. — Za wiadomości z Gdyni: Zofia Żelska-Mrozowicka w Gdyni; za kronikę toruńską: Roman Kobierski w Toruniu.